

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI O ZAMACHU

i o śmiertelnych strzałach w częstochowskiej kasie chorych

P. marszałek pragnie utrzymać budżet państwa w dotychczasowej wysokości, natomiast minister Matuszewski chce go obniżyć

Pan prezes rady ministrów, marszałek Józef Piłsudski przyjął w dniu 18 b. m. redaktora naczelne-

go „Gazety Polskiej“ p. Bogusława Miedzińskiego i udzielił mu następującego wywiadu.

Nieszczęsny budżet

— Minęły dwa tygodnie od ostatniej rozmowy, Panie Marszałku, — pozwalam więc sobie znów zwrócić się z zapytaniem o bieg prac Pana Marszałka, jako szefa rządu.

— Pan, jako dziennikarz, oczekuje odemnie naturalnie wyznań związanych z rzeczami najbardziej epatującymi. Niestety, proszę pana, temi właśnie epatującymi rzeczami ja się zajmowałem mało i dlatego od nich nie zaczął; natomiast zaczął od rzeczy, którą się najbar-

ziej zajmowałem, t. zn. od nieszczęsnego budżetu. Pan wybaczy, że pana i czytelników pańskich będę nudził, ale kiedy przyszedłem na stanowisko szefa gabinetu — a jak myślę z pewnem powodzeniem dotąd rządząc państwem — to odrazu zdecydowałem, że specjalnie dla tego będę musiał poświęcić czasu na budżet państwowy na rok przyszedł; powiedziałem też odrazu sobie, że jest tam właśnie dla mnie coś do zrobienia.

Suma globalna

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że dotąd nie dobrałem do globalnej sumy wydatków, dopasowanych do dochodów, natomiast wyznaczyłem już i ogłosiłem panom ministrom termin, kiedy zasiądziemy do uchwalenia budżetu: około 1-go listopada. Wyłomaczyłem również panom ministrom, że zatrzymuję mnie w tej sprawie nie kto inny, jak mój doradca finansowy, minister skarbu. A to dlatego, że ja, pomimo względnie ciężkiego stanu, chciałbym iść z budżetem o niezmiętej globalnej sumie w porównaniu z tegorocznym, natomiast mój doradca finansowy nalega uparcie, ażeby zgodził się na obniżenie budżetu. Zdecydowałem się więc omówić z każdym z ministrów z osobna kwestję, co on może ze swego budżetu ustąpić;

Dr.
W. Polakowski
Przyjmuje od 4—5
choroby kobiece położnictwo
ul. PIOTRKOWSKA 113
tel. 127-10.

Dr. med.
H. Różaner
Narutowicza 9, tel. 128-98
powrócił
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopłciowych
Przyjmuje od 8—10 i 6—8. Leczenie
lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

możę bowiem dotąd pogodzić się z myślą, aby budżet był konsolidowany i układany w ten sposób, jak dotąd w Polsce się on układał. Rozpocząłem tę sprawę już nieraz po wypad-

kach majowych i za każdym razem w tym durnym systemie pracy sejmowej musiałem ją zarzucić. Teraz zaś zdecydowałem się iść do końca.

Zaskoczeni ministrowie

Chodzi mianowicie o zasadę, że minister odpowiada ze swój budżet przed sejmem i dlatego nie należy mu przeszkadzać w układaniu budżetu tak, jak jego indywidualna obrona swego budżetu wymaga.

Jak pan rozumie, w ten sposób układanie budżetu wymierzone jest przeciwko dotychczasowej supremacji „redakcyjnej“ ministra skarbu i jego urzędników nad ministrami resortowymi w układzie budżetu; nasłucha to, rzecz prosta, poważne trudności.

Oświadczyłem panom ministrom na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów, że każdy z nich jest wolny w układaniu budżetu swojego resortu, ukła-

dając go w formie dla niego indywidualnie odpowiedniej. Zadałem tylko jednego, ażeby wszystkie wydatki osobowe były wyodrębnione, albo też zestawione dodatkowo dla jasności sytuacji. O ile ta rzecz jest nowa, sądzić można z tego, że na tem posiedzeniu panowie ministrowie nie mówili nic, dopóki tej sprawy nie poruszyłem; wtedy dopiero zaczęły się pytania i dyskusje.

Dotąd uśmiecham się wesoło, gdy ten moment sobie przypominam, a sądzę, że koledzy mi wybaczą tę niedyskrecję, popelnioną publicznie. Wybaczy i pan, że się trochę nad tem zatrzymam — dlatego, że rzecz warta jest zastanowienia.

Skamieniałości budżetu

Prace budżetowe w latach ubiegłych dążyły wiednie i bezwiednie do systemu skamieniałości. Skamieniałości tak dale-

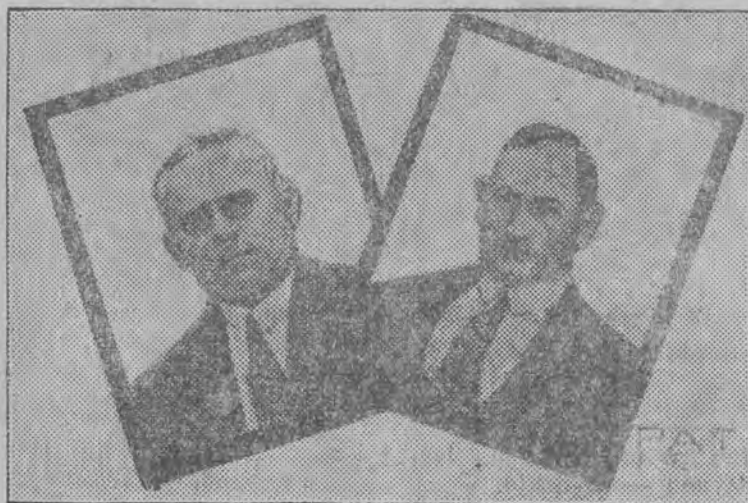
koidącej, jakgdyby można było przewidzieć, na półtora roku przed zakończeniem wykonania układanego teraz budżetu

prace każdego resortu z dokładnością nawet nie w milionach złotych, ale w setkach złotych. Ja w mojej dotychczasowej pracy liczę, rozumiem i kalkuluję tylko milionami, nie dopuszczając nawet do kalkulacji półmilionami. Bo i jakżeż jakikolwiek minister może kalkulować setkami złotych? Jest to jedna uwaga.

Druga uwaga jest ta, że taka skamieniałość powtarzać się musi nieledwie rok w rok dążąc jakgdyby do uwiecznienia. I wtedy to „paleontologiczne“ ujęcie budżetu nie daje możliwości jakiegokolwiek postępu. A wobec tego, że to jest niemożliwe, więc duża część budżetu staje się oszukańczą i zryta do krętałów, specjalnie u panów urzędników bardzo daleko idących. Obok tego ta supremacja ministerstwa skarbu we wszystkich drobiazgach budżetu nie może nie dać skrepowania każdego z ministrów tak dalekoidącego, że ztraca on indywidualność swojej pracy i musi podlegać nieodpowiedzialnym elementom biurowym, pod czas, gdy to on przecież odpowiada za wszystko. Niechybnie, proszę pana, nie można myśleć, że moja próba, uczyniona w tym roku, da wielkie rezultaty. Ja otwieram tylko drogę, która iść należy i która w swoim rozwoju, po kilku dobrych latach, da jednak lepsze i większe rezultaty, niż ludzie myślą.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Ofiary strzałów w Częstochowie



Inspektor kasy chorych ś. p. Anto ni Furmańczyk i komisarz rządowy kasy ś. p. Józef Rojowski.

CZĘSTOCHOWA, 18.10. (PAT) — Władze sądowe, prowadzące śledztwo w sprawie strzałów w kasie chorych zwolniły wszystkich przestawianych z wyjątkiem b. nos.

Kaźmierczaka, Gromkiewicza, Czeplińskiego i Kaczyka. Dziś o godz. 4 po poł. odbył się pogrzeb zabójcy i samobójcy Kostrzewskiego.

Dr. med.
H. LUBICZ
specjalista chorób skórnych,
weneryczn. i moczopłciowych
wznowił przyjęcia
przy ul. Cegielnianej 43,
tel. 141-32.
Przyjmuje od 8—10, 12—2 i od 5—8
w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Grzegorz Rozenberg
spec. chorób żołądk, kiszek, wątroby i wewnętrzne
Gdańska 44, tel. 224-44
przyjmuje od 5³⁰—7, w., w niedziele
i święta 10—12 w południe.

Profesor chorób nerwowych
Dr. med. **W. Dzierżyński**
rozpoczął ordynację od g. 5—6
ul. Kopernika 21. telefon 123-83.

Rząd Mironescu

Co przynosi zmiana gabinetu w Rumunii

Rząd Mironescu jest pierwszym rządem rumuńskim, który wyszedł z łona większości parlamentarnej. Po podaniu się do dymisji premiera Maniu, król Karol zwrócił się do jednego z szefów tej samej partji, która tworzy obecną większość parlamentarną i rządową, t. j. do partji chłopskiej i wskazał na p. Mironescu, jako przyszłego premiera. Tak, iż rząd obecny, utworzony przez premiera Mironescu, składa się z osobistości, należących do partji chłopskiej. Z małymi zmianami jest to ten sam prawie gabinet, któremu przewodniczył premier Maniu.

Przesunięcia w składzie personalnym nowego rządu rumuńskiego są tego rodzaju, iż nie wpłyną one zasadniczo na zmianę kierunku w polityce wewnętrznej. Na miejsce b. ministra Vaida - Voievody wstąpił do gabinetu wiceprezes partji narodowo - chłopskiej, Mihălache, jedna z najwybitniejszych jednostek w życiu politycznym Rumunii. W ciągu dziesięciu lat wybit się Mihălache, dzięki swym wyjątkowym zdolnościom i niesłychanej pracowitości na pierwsze miejsce w szeregach działaczy politycznych swego kraju, a zaczął wreszcie od posady nauczyciela ludowego.

Przedtem piastował Mihălache tekę ministra rolnictwa, na którym to stanowisku bronił interesów stronnictwa i szerszych mas chłopskich. Obecnie obejmuje on urząd ministra spraw wewnętrznych, do którego go ciężkie zadań należy utrzymanie spokoju w kraju.

Na politykę zewnętrzną Rumunii wywierać będzie znaczny wpływ nowy premier, który dał się już poznać na szerokiej arenie światowej polityki, w Genewie, jako człowiek nauki i nieprzeciętnych zdolności dyplomatycznych. Premier Mironescu, z zawodu prawnik, profesor prawa na uniwersytecie w Bukareszcie, jest w polityce zagranicznej zdecydowanym zwolennikiem utrzymania dotychczasowych węzłów solidarności i przyjaźni, łączących Rumunję z jej sojusznikami z r. 1914-18. To też pewne, zbyt optymistyczne nadzieje i horoskopy, jakie żywiła, w związku ze zmianą rządu w Rumunii, prasa i opinia węgierska mogą być śmiało uznane obecnie za przesadzone.

Jasną jest rzeczą, iż Rumunia przy rządzie obecnym będzie kontynuowała politykę zagraniczną, odpowiadającą w treści i formie zarówno wskazaniami traktatu wersalskiego, jak i sojuszu z Francją. W tym więc kierunku żywione nadzieje zmiany jakiejś ze strony państw, grupujących się pod hasłem rewizji traktatu wersalskiego, oraz spodziewających się wydatnego zbieżności z kursu w stronę np. Włoch i przyłączenia się Rumunii do grupy italo-filskich państw Europy środkowej i Bałkanów — spełzły na niczym.

Jeśli zaś chodzi o politykę wewnętrzną w Rumunii, nie ulega kwestji, iż rząd Mironescu będzie kontynuował w ogólnych zarysach program działalności wytyczony przez poprzednika swego. Troska o dobrobyt, o polepszenie sytuacji materialnej, stanu ogólnego sfer rolniczych była i będzie nadal osią planów i zamierzeń gabinetu Mironescu, opierającego się na stronnictwie narodowo - chłopskim, stanowiącym większość nietylko for-

Jak zginął gen. Kutiepow

Sensacyjne rewelacje „prokuratora rewolucji” Burcewa

Głośna sprawa porwania gen. Kutiepowa, niewyjaśniona, zapadła w mrok właśnie bezpośrednio potem, gdy przed kilku miesiącami dzienniki paryskie, z powołaniem się na wyniki śledztwa, ogłosiły, że cała zagadka jest już właściwie rozwiązana i że brakuje tylko ujawnienia nazwisk sprawców, które jednak lada dzień nastąpi.

Ów „lada dzień” jednak nie nastąpił wcale, przynajmniej dotychczas.

Według wersji ówczesnej śledztwo francuskie miało stwierdzić, że gen. Kutiepow po porwaniu wywieziony został na brzeg kanału La Manche i tam przetransportowany na statek sowiecki, który natychmiast wyruszył w kierunku wschodnim.

Teraz nagle sprawa porwania gen. Kutiepowa znowu odżyła w zupełnie nowej i odmiennej wersji, dzięki słynnemu Burcewowi, który wstawił się przed wielu laty zdemaskowaniem groźnego prowokatora carskiej ochrany Azeffa, działającego w szeregach rosyjskich rewolucjonistów.

Od tego czasu Burcew, przewany „prokuratorem rewolucji”, uzyskał sławę genialnych uzdolnień w wykrywaniu wszelkich tajemnic o prowokatorskim posmaku.

Po wojnie jednak jakoś nie

miął szczęścia w swych przez różnych śledczych wysiłkach.

Gdy tylko porwano Kutiepowa, Burcew natychmiast i w tej sprawie rozpoczął badania na własną rękę.

Kilkakrotnie występował z przeróżnymi rewelacjami, pozabawionymi istotnego znaczenia. Podawał je jednak tylko jako pierwsze kroki na drodze do „wielkiego uderzenia”, którym miało być wykrycie całej prawdy.

I teraz oto wystąpił z tem swoim „wielkiem uderzeniem”.

Oświadczył Burcew mianowicie na łamach paryskiego emigranckiego dziennika „Poslednija Nowosti”, że nie tylko wykrył głównego sprawcę urowadzenia Kutiepowa, lecz także, iż ów spawca dokonał wobec niego kompletnych wyznań.

Sprawcą owym ma być niejaki Andrzej Fichner, były sekretarz ambasady sowieckiej w Berlinie, potem zaś „nielegalny rezydent” G. P. U. na Europę, czyli szef tajnej akcji, rozwijanej przez czerezwyczajkę zagranicą.

Obecnie ów Fichner, zerwawszy z sowietami, ma się znajdować „po za Europą, w kraju, w którym nie istnieje prawo wydawania przestępców”. Wskutek tego też — tak wciąż zapewnia Burcew — mógł

bezpiecznie powierzyć Burcewowi swą tajemnicę.

Tajemnica przekazana przez Burcewa w imieniu Fichnera polega na tem, że Kutiepow porwany został przez agentów G. P. U. w celu wywiezienia go do Rosji, lecz że Kutiepow zmarł w samochodzie jeszcze w Paryżu, wskutek zbyt silnej dawki narkozy, jaką chciano go tylko oszołomić.

Jako sprawców porwania i rzekomego przypadkowego zabójstwa Kutiepowa wymienia Burcew obok Fichnera nazwiska Janowicza, Guelfanta i Helberta, którzy podobno byli bardzo wybitnymi działaczami G. P. U. na zagranicznym terenie. Poza tem współdziałali w porwaniu jeszcze pomniejsi agenci G. P. U.

Po porwaniu i rzekomej śmierci Kutiepowa — wciąż we dług rewelacji Burcewa — wszyscy sprawcy porwania zostali wezwani do Moskwy. Wszyscy poza Fichnerem wezwania i gdy tylko przybyli do Rosji zostali wymordowani. Nie usłuchał się tylko Fichner i on jeden ocalał.

Do powyższych swych rewelacji Burcew dodaje zapewnie-

nie, że niechybnie w dniach najbliższych sam Fichner uzupełni je dokładniejszymi szczegółami. Gdyby wszakże tego zaniechał, oświadcza Burcew, że uczyni to sam za niego.

Czekajmy więc... Tymczasem zaś prasa paryska podkreśla wiele nieprawdopodobieństw w sensacji Burcewa. Między innymi rewelacje „prokuratora rewolucji” zapewniają, że Kutiepow miał zgóry wyznaczone tajne spotkanie z agentami G. P. U., będąc przekonany, że są to oddani jego sprawie kontrrewolucyjni delegaci z Rosji, i że dopiero w samochodzie zorientował się, iż padł ofiarą sadzki. Klóci się to z zeznaniem francuskich przypadkowych świadków porwania Kutiepowa. Poza tem niepojęty, w świetle wersji Burcewa pozostaje fakt, że udając się rzekomo na umówione spotkanie z nieznanymi, Kutiepow zaniedbał wszelkich środków ostrożności, które zawsze bardzo skrupulatnie stosował.

Wreszcie bardzo podejrzaną wrażeń sprawia ów Fichner ze swymi wyznaniem. Zbyt przypomina to wszystko słynnego Biesiedowskiego z jego pamiętnymi historjami z nieprawdziwego zdarzenia.

Uratowani pasażerowie „R. 101”



przybyli samolotem na lotnisko w Croydon, gdzie tłum przyjął ich pełnym szacunkiem milczeniem. Od lewej: inżynier Savory, inżynier Cook i radjotelegrafista Disley.

malną w parlamencie, lecz i faktyczną — w kraju.

Król Karol, rozwiązując sprawę zmiany rządu tak, jak ją rozwiązał, przyczynił się do utrwalenia w kraju spokoju i ładu, które, w okresie kryzysu rolnego, odbijającego się dotkliwie na rolnictwie w całej Europie a tembardziej w Rumunii, są niezbędne w celu przeprowadzenia i pogłębienia tych reform, jakie mogą ugruntuwać

i wzmocnić zarówno finanse jak i gospodarkę Rumunii.

Zmiana rządu w Rumunii nie wnosi zatem nic nowego i nieoczekiwanego do sytuacji politycznej na południo-wschodzie europejskim i może być tylko komentowana, jako silniejsze zaakcentowanie stanowiska Rumunii wobec Francji i w łonie małej ententy.

W. W.



Nadeszły śniegowce!

(najmodniejsze)

następujących firm:

Ceny niższe od zeszłorocznych do 50%

Polecamy detalicznie:

firmy Trętora Śniegowce

Gabardinowe damskie 15.50

" Lakierowane od 17.00

Luksusowe " 25.00

Kalosze Męskie . . . 14.50

" Damskie . . . 7.50

Krajowe Śniegowce

Gabardinowe damskie 10.00

" dziecięce 7.00

Lakierowane damskie od 10.00

Kalosze damskie . . . 4.50

" Męskie . . . 7.00

Pantofle domowe kamilla po 9.00

Uwaga: przyjmuje się wksle i czeka bez podwyższania cen.

HURT I DETAL

Przedsiębiorstwo Handlowe

M. FANTULIS

Łódź, Ogrodowa 2,

róg Nowom. Telefon 161-96.

Min. Janta-Polczyński



wybrany przewodniczącym zjazdu międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie

Amerykanizujący się Berlin

Jak donoszą pisma nowojorskie, popularne tamtejsze konsorcjum handlowe Woodworth Co., które słynie z tego, że sprzedaje tylko towary po 5 i 10 centów amerykańskich, zamierza założyć w Berlinie szereg wielkich magazynów na wzór swoich magazynów w Ameryce, w których sprzedawane byłyby towary po 20 i 40 fenigów. Odnosne prace już są w toku. Magazyny te, podobnie jak w Ameryce, będą służyły potrzebom najuboższych.

Min. Janta-Poleczyński złożył wizytę Mussoliniemu

RZYM, 18.10. (PAT) — Minister Janta - Poleczyński opuszcza Rzym w sobotę wieczorem. Wczorajsza jego wizyta u Mussoliniego w pałacu Weneckim trwała z górą pół godziny i nosiła charakter serdeczny. Mussolini żywo interesował się sytuacją w Polsce.

P. Dewey powrócił do Warszawy

Po dwutygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych A. P. powrócił do Warszawy doradca finansowy rządu polskiego i członek zarządcy Banku Polskiego p. Charles Dewey i objął urządowanie.

NOWY JORK, 19. 10. (PAT). — B. poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie Stetson otwiera w Bostonie bank inwestycyjny pod firmą „Stetson and Blackman“.

Marsz. Piłsudski o zamachu

(Dokończenie — Początek na str. 1-ej)

Rady dla p. p. Cara i Składkowskiego

Ta główna wada naszego budżetu jest wynikiem wielkich wad parlamentaryzmu, które prowadzą do tak WIELKIEJ DOZY OSZUKAŃSTWA, że w jego powodzi trudno już nawet złapać to, co jest istotną prawdą. Weźmy np. system nieodpowiedzialności. Przy dzisiejszych wyborach doradzał mi ministrowi Carowi i ministrowi Składkowskiemu, żeby dali się wybrać i na wszelkie krzyki panów posłów, grożących im kuliakami odpowiadali językiem parlamentarnym:

„TY, DURNIU, JA JESTEM POSEŁ NIEODPOWIEDZIALNY, JAK I TY, BAŁWANIE — A ZATEM MILCZ I SCHOWAJ PYSK DO SWEGO WYCHODKA“

Radziłem właśnie taką odpowiedź, jako może najlepszy sy-

stem ośmieszenia tej nieodpowiedzialnej niegodziwości. To samo jednak tyczy się odpowiedzialności finansowej. Przy stałej tendencji robienia prób rządzenia zapomocą sejmu stwarza się rządy nieodpowiedzialnych urzędników, albowiem każdy parlamentarny rząd nie czem innym zajmować się musi, jak codziennem określeniem swojej sytuacji w sejmie — i poświęca na to tyle uwagi, że o istotnej pracy ministra nad resortem niema mowy. W tych warunkach, proszę pana, na stanowisko ministra dobiera się najrzeczniejszego intryganta i ta właśnie cecha jest najwyższej ceniona. Więc pocóż tak głośno krzyżeć o jakiejś odpowiedzialności, robić z tego blaźnięcia „żrenięc swobody“ i używać różnych innych pięknych słów?

Przy bójach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka Józefa“. Ządać w apt.

obu tych wypadkach z elementami rozkładu; ROZKŁADU WYDETEJ I DOŚĆ SMRODLIWEJ WIELKOŚCI, który to rozkład dawać musi raz po raz takie, czy inne, trudne do przewidzenia i obliczenia wypadki. Kto bowiem gada o „uzbrojeniu ludu“ i kto dobiera do tego elementy ciemne i mało rozwinięte potem się zaś wyrzeka wszystkich swoich poprzednich obietnic — ten musi konsekwentnie, jako czynnik nieodpowiedzialny, zrzucić na plecy innych skutki swojego głupiego postępowania.

Zamach i Częstochowa

— Jak widać z powyższych wyrzutek Pana Marszałka, ostatecznie „epatujące“ zdarzenia nie oderwały Go istotnie od głównej pracy?

— WIE PAN, TAKIM ZJAWISKOM, JAK ZAMACH NA MNIE, CZY NA KOGO INNEGO, ORAZ NA TE BEZMYŚLNE NAJZUPELNIEJ WYBRYKI W CZĘSTOCHOWIE, NIE POŚWIĘCAM ZBYT WIELE UWAGI. Jest cprawda przyszłowie: kto wiatr sieje ten zbiera burzę, ale wypadki te zanadto mało podobne są do burzy. Co do mnie, spokojnie określiłem, że mamy do czynienia w

Zakaz manifestacji i pochodów

Ja nieraz rozmawiałem z panem chętnie o zjawisku aberacji myślowej, która prowadzi właśnie do tak chaotycznych i niezdolnie głupich kalkulacji. To samo się zdarzyło z naszymi socjalistami, którzy zachowywali na niedorzeczną megalomanję i tak bezpodstawne mniemanie o sobie, że dla mnie np. byli tylko śmieszni, chociaż innych napawali obawą. Jednak próba połączenia parlamentaryzmu z rewolwerem stanowi rekord głupoty naszych socjalistów. Do takiego nonsensu jeszcze nikt nie doszedł. Uprze-

działem tych, którym wiedzieć o tem trzeba, że skutki tej megalomanji dadzą się odczuć w Polsce dosyć długo, i wątpię, by minęły szybko. JEST TO JEDEN Z POWODÓW. DLA KTÓRYCH, GDY PRZYSZEDŁ OKRES WYBORCZY, ZDECYDOWAŁEM SIĘ ODRAZU NA ZAKAZ WSZELKICH MANIFESTACJI I POCHODÓW i to za kaz bezwzględny. Zaś ostatnie wypadki — w dostatecznej, jak mi się zdaje, mierze — udowodniły, jak dalece ten ZAKAZ BYŁ SŁUSZNY I CELOWY.

10 lat temu Zawieszenie broni z Sowietami

Dnia 12 października 1920 roku Rosja sowiecka pod wpływem kłeski wojennej zgodziła się na przyjęcie głównych zasad pokoju, proponowanych przez Polskę. 18 października o godz. 24 nastąpiło zawieszenie broni pomiędzy walczącymi wojskami Rzeczypospolitej Polskiej i Rosji sowieckiej, poczem oba państwa zawarły pokój, podpisany przez pełnomocników w marcu 1921 roku w Rydze, w Domu Czarnogłowych.

Bruening wisi na włosku

Niebywale awantury w parlamencie niemieckim

W ciągu dnia dzisiejszego hitlerowcy występowali z wnioskiem o wyrażenie votum nieufności ministrom Curtiusowi, Withowi i Grönerowi, pozatem niemiecko - narodowi żądali uchwalenia votum nieufności dla ministrów Curtiusa, Wirtha i Treviransa.

W dyskusji przemawiało szereg przedstawicieli grup parlamentarnych. Przedstawiciel Landvolku domagał się obalenia traktatu wersalskiego, o ile mocarstwa sprzymierzone nie wykonają postanowień w

sprawie rozbrojenia. Landvolk głosować będzie za votum nieufności.

Komunista Toergler stwierdza, że frakcja jego głosować będzie za wnioskiem o votum nieufności zgłoszonym przez niemiecko - narodowych.

W czasie przemówienia socjalisty Hoegniera doszło do niebywalej awantury, kiedy Hoegner przypomniał, że hitlerowcy w czasie okupacji zagłębia Rury wzywali do zaniechania walki z francuzami. Wywołało to wielką burzę na fa-

wach hitlerowców. W pewnej chwili do wiceprzewodniczącego Ossera

podszedł b. socjalistyczny minister Severing, zwracając mu uwagę na pogroźki hitlerowca Heinesa pod adresem mówcy socjalistycznego. Heines został wydalony z sali. W odpowiedzi na to hitlerowcy zasypali Severinga obelgami. Severing wyszedł z sali, wówczas za nim wyszło wielu hitlerowców i socjaldemokratów. Tylko dzięki interwencji Loebego nie doszło do bójki.

WALKI W BRAZYLI TRWAJĄ

Sukcesy wojsk rządowych

RIO DE JANEIRO, 18.10. (PAT) Urzędowo donoszą, że na froncie Minas Geraes wojska rządowe zajęły po zaciętych walkach miasta Muzambinho, Monte Santo, Tronqueiras i Bon Successo. Powstańcy cofają się w nieładzie ku granicy. Ze stanu Espírito Santo donoszą, iż

ataki powstańców zostały wszędzie odparte. Silny oddział powstańców usiłował posunąć się w głąb stanu Goyas, lecz został odrzucony przez

wojska rządowe, które posunęły się naprzód ku południowi. Zewsząd donoszą o organizowaniu się batalionów ochotniczych.

2.000 oficerów w Belwederze

Do demonstrujących na cześć marsz. Piłsudskiego przemówił gen. Rydz-Śmigły

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

Około godziny 2-ej popołudniu na dziedzińcu Belwederu zgromadziło się przeszło dwa tysiące oficerów garnizonu warszawskiego z generałami Rydzem - Śmigłym, Burhardt - Bukackim, Osińskim, Wróblew-

skim, Kutrzebą, Tessaro, Januskiewiczem, Bronisławem Sikorskim, Zarzyckim, Kwaśniewskim, Bończę-Uzdowskim, Rouppertem, Stachiewiczem, Zaruskim i innymi na czele. Do zgromadzonych oficerów przemówił z ganku Belwederu gen. dyw. Edward Rydz - Śmigły.

Aresztowanie p. Motyki

b. posła na sejm śląski

KATOWICE, 18.10. — W dniu 17-ym b. m. aresztowany został w Rzędowie, pow. rybnickiego b. pos. na sejm śląski, Roman Motyka (PPS), skazany prawomocnym wyrokiem sądu, jako redaktor odpo-

wiedzialny „Gazety Robotniczej“ z par. 196, 200 i 185-U. K. na 600 zł. grzywny, lub 60 dni aresztu. B. poseł Motyka osadzony został w więzieniu karnem w Katowicach.

B. pos. Krzciuk aresztowany

za zakłócenie spokoju publicznego

WARSZAWA, 18.10. (PAT) — Dnia 17 b. m. wieczorem aresztowany został w Dąbrowie koło Tarnowa z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Tarnowie b. pos. Piasta Henryk Krzciuk i osadzony w areszcie sądu okręgowego w Tarnowie. Śledztwo z par. 65a K.

K. (o zakłócenie spokoju publicznego) prowadzi sędzia śledczy Józef Janus.

Córka p. Wojciecha Korfantego wyjechała do Brzesła i zawiązała ojcu ciepłą bieliznę i rzezczy.

Magistrat Grodna pod sąd

za błędne sporządzenie spisu wyborców

GRODNO, 18.10. — Dowiadujemy się, że prokurator sądu okręgowego postanowił pociągnąć do odpowiedzialności sądowej magistrat

m. Grodna za wadliwe i chaotyczne sporządzenie spisu wyborców do sejmiku i senatu.

List pasterski

skonfiskowany przez władze lwowskie

LWÓW, 18.10. — Wczoraj miał ukazać się w druku list pasterski podpisany przez wszystkich biskupów i sufraganów obrządku greckokatolickiego.

Lwowskie władze administracyjne po zapoznaniu się z treścią listu pasterskiego przedstawiły władzom duchownym obrządku grecko - katolickiego konieczność zmiany pewnych ustępów listu pasterskiego, które wywołać mogły wręcz odwrotny od zamierzonego przez autorów listu skutek.

Episkopat obrządku grecko - ka-

tolickiego, zmierzając pierwotnie do uspokojenia nastrojów w Małopolsce Wschodniej zawarł jednak w liście pasterskim pewne zwroty, które przyczynić się mogły do podniecenia ludności.

Episkopat grecko - katolicki odmówił jednak prośbie władz administracyjnych i wobec tego prokurator sądu okręgowego we Lwowie list pasterski skonfiskował polecając jednocześnie zająć cały jego nakład w drukarni dziennika „Dziś“.

(Iskra)

Przez Budapeszt nad Adriatyk

Opinia kroatów o serbach. — Mieszkania i kramy bez opieki. — Ubóstwo idzie w parze z uczciwością. — Wszystko dla bilansu! — Drożyzna na utartych szlakach. — Jedźcie, bo warto!

Zdaje mi się, że już was w poprzedniej korespondencji na mówiliem do spędzenia lata 1931 r. na dalmatyńskim wybrzeżu. Oprócz braku gotówki nie już nie stoi na przeszkodzie tej eskapadzie. Miejmy jednak nadzieję, że od lipca sytuacja gospodarcza znakomicie się poprawi (w myśl zmodernizowanego snu faraona, że po siedmiu krowach chudych musi przyjść przynajmniej jeden tłusty cielak), że jedynym waszym kłopotem będzie, dokąd pojechać na wywczas. Jestem przekonany, że oprócz tych, którzy pozostaną nad Łódką, lub nad Bugiem, reszta będzie nad Adriatykiem.

Ale nie tylko natura tamtych okolic ma swój wdzięk i czar nieodparty. Cały szereg innych zjawisk również przemawia za Dalmacją. Przedewszystkiem wspomniana już swoboda, której wszyscy tak łakniemy, a której daremnie szukać u nas w skupieniach ludzkich.

Pozatem wyjątkowo sympatyczny ludzie.

Dalmację zamieszkują krowaci, stanowiący jeden ze składników narodowościowych królestwa jugosłowiańskiego. Jeśli wierzyć tym kroatom, to są oni solą attyką tamtejszego społeczeństwa. Z ich ludzi rekrutuje się cała inteligencja. Twierdzą oni, że serbowie są mało inteligentni i źle wychowani, mając niesłychaną skłonność do przeklinania i wymyślenia. Opowiadają nawet, że gdy serbowi zwrócić uwagę w towarzystwie, iż wyraża się nie po europejsku, to odpowiada: „Serdecznie przepraszam, psia krew, cholera!”

Jest to jednak sąd jednostronny, niezupełnie miarodajny. Zupełnie tak samo, jak sąd warszawiaka o jego monopolu na wytwórczość i uzdolnienia, lub małopolanina o jego wykształceniu.

Na podstawie własnych obserwacji powiedziałbym, drogą analogji, że krowaci przypominają przedwojennych królewików, serbowie — poznańczyków, a słoweńcy — ludność kresów wschodnich. Natomiast sjo nistów małopolskich wogóle w Jugosławji niema, wyjąwszy tych, którzy przyjeżdżają na lato ze Lwowa i z Krakowa.

Jeśli chodzi o kroatów, są to ludzie spokojni, godni towarzysze, uprzejmi, a przede wszystkim uczciwi. Przekupki na rynku pozostawiają na całą noc swe towary pod gołym niebem, jedynie przykryte muślinem, a nikomu — prócz zagranicznych kuracjuszy — nawet na myśl nie przyjdzie ściągnąć kisę winogron, czy dojrzałego pomidora. Również uliczne

wynajmowaniem pokoi w miesiącach letnich. Jak to zwykle bywa zarabiają na rybołówstwie pośrednicy, którzy złwione ryby kupują za bezcen, wywożą i na hurtowych targach w Zagrzebiu sprzedają z odpowiednim zarobkiem.

Daremnie szukałby kto również w Dalmacji słynnych win boskiego nektaru, ten musi pojechać do Budapesztu, Wiednia, lub na Riviere. W interesie bilansu handlowego Jugosławja wywozi najlepsze wina, a na wewnętrzny użytek pozostawiają pośledniejsze gatunki.

Uprzejmość pocziwych kroatów może być wprost przysłowiowa. Każdy przechodzień, spotkany o wieczornej porze już zdaleka mówi „Dobry wieczór!” i chętnie wdaje się w zupełnie bezinteresowną rozmowę, aby czas drogi się nie dłużył. Biedni rybacy, dla których każdy dynar jest sumą, z całą gotowością zabierają ciekawych na całonocny półow, przyczem o wynagrodzeniu nie ma mowy, a tembardziej o do-

bijaniu targu za tę uprzejmość. Conajwyżej można od nich odkupić kilka kilo złwionych ryb, — zresztą za bezcen — co uważają za dostateczny ekwiwalent. Pomimo ubóstwa daremnie szukałby kto żebraków. Nawet dzieciaki na wybrzeżu nie przyjmują pieniędzy, a jedynie łakocie.

Praca wogóle jest bardzo tania. Oczywiście zawodowi np. fragarze, mający do czynienia z międzynarodową publicznością, zazwyczaj bardzo rozrzuć, potrafia czasami powiedzieć wygórowaną cenę. Ale mają przytem taką minę, jakby się własnych słów wstydzili.

Jeszcze na chwilę wrócić muszę do sygnalizowanej w poprzedniej korespondencji tanioci. Pragnę mianowicie zaznaczyć, że z tej tanioci wyłączyć należy wielkie międzynarodowe hotele. Ponieważ jedynie one poświęcają wiele pieniędzy na reklamę, więc łatwo zdarzyć się może, że turysta do któregoś z nich właśnie trafi, by mi potem zarzucać nieścisłość w informacjach, a może nawet występne wprowadzanie w błąd. Otóż w tych hotelach jest rzeczywiście drogo i stanowczo zbyt europejsko. Za skromny pokój — oczywiście z wszelkimi szykanami — i utrzymanie, bynajmniej nie wyjątkowe, płaci się w takim hotelu conajmniej 150 dynarów, czyli przeszło dwa i pół dolara. Wprowadzie za tę cenę portjer kłania się do ziemi, najdyskretniejsze naczynia są z kopenhaskiej porcelany, a w pewnej równie niezbędnej, jak nielowarskiej ubikacji leżą perskie dywany, — ale komu to u diabła jest potrzebne? Szczególnie, jeśli zważyć, że we wszystkich innych pensjonatach mamy również wystarczający zupełnie poziom europejskich wygód i powszedni, niekrepujący luksus, a ceny wnoszą akurat połowę wymienionych, przyczem jedzenie bywa nawet o wiele lepsze.

Sądząc z relacji, jakie otrzymałem od znajomych, należy się trzymać zdaleka od utartych szlaków i powszechnie przyjętych miejscowości. Np. w Dubrowniku (Raguza) jest oczywiście bardzo pięknie i mało-

wniczo, ale podobno bardzo drogo. Tanioci, o której mowa, połączona z pięknem czai się jeszcze w północnej Dalmacji, że wymienię szereg miejscowości, jak Raab, Kraljevice, Crikvenica, Vrbnik (urocza, starożytna miejscina), liczne wyspki, a nieco dalej od morza Plitwickie Jeziora etc. We wszystkich tych miejscowościach słońce jest rozrzuć, winogrona niesamowicie tanie, a ludzie pogodni i uczciwi. Przytem niema poprostu okazji do wydawania pieniędzy, po za utrzymaniem. Jeśli zważyć, że bilet kolejowy na miejsce z Łodzi kosztuje 125 zlot., to całkowity pobyt miesięczny wyniesie 800 złotych, wliczając już w to wycieczki i dancingi oraz cukiernie na miejscu. Doświadczenie uczy, że conajmniej tyleż musi kosztować pobyt na osobę w każdym uzdrowisku, a o wiele więcej w Zoppotach. A przecież nigdzie nie może być zmęczonemu człowiekowi tak dobrze i przyjemnie, jak w ciepłych falach Adriatyku i w życiodajnym słońcu, pieszczącym człowieka, niby wymarzona kochanka.

G. Wassercug.

Demonstracja socjalistów holenderskich



na ulicach Amsterdamu przeciwko rozbudowie floty wojennej.

WIOSNA W PRATERZE

Arcydzieło przygody młodych buńczucznych oficerów, serdeczna

Pierwsza Miłość

słodkiego wiedeńskiego dziewczęcia.

693

Film pełen pogody, uroku, uśmiechu, temperamentu, pikanterji i komizmu!

Następny przebój Luny



PIOTRKOWSKA 108

Dziś i dni następnych!

Produkcja Paramount 1930 | 31.

Wszehświatowa gwiazda ekranów!
Ulubienica narodów!
Królowa piękności — rudowłosa

w szampańskiej, pikantnej komedji 10 aktowej — p. t. —

Clara Bow

Lekcja Miłości

MUZYKA M. LIDAUERA.
Początek seansów codz. o godz. 4-ej po poł. w soboty i święta o godz. 12-iej w poł. Na pierwsze seanse ceny miejsc od 50 groszy.

Co mówi Bernard Shaw

o teatrze, o cywilizacji, o kobietach i o swej dacie

Bernard Shaw liczy 74 lata. Jest jednak rzeźki, pełen życia i zapala do pracy. Dziarskość fizyczna łączy się u tego dziwnego starca z młodzieńczą żywością umysłu. Zna nie są oryginalne poglądy Shawa, zdolność zaś jego do szafowania paradoksami znacznie prześciga samego „lorda Paradoxa” — Oscara Wilde'a. Do najciekawszych ewenementów życia kulturalnego Anglii należy wydanie jakiejś nowej książki Bernarda Shawa. Niemniejże zainteresowanie wywołują wywiady z genialnym powieściopisarzem, tryskające humorem i dowcipnymi paradoksami.

Ostatnio Bernard Shaw (zwany popularnie w skrócie „G. B. S.”) udzielił nowego wywiadu, w którym — zwyczajem swoim — pomieścił tematy poważnie ze śmiesznymi sprawy wzniosłe z błahostkami, politykę ze... swym jadtospisem.

— Krytycy zarzucają panu, — zwrócił się doń dziennikarz — że jego sztuki sceniczne są zbyt długie, dotyczy to np. „Św. Joanny”, lub „Wielkiego kramu”. — Krytyków należy zrozumieć, brzmiała odpowiedź. Ja ich doskonale rozumiem, gdyż sam nim byłem. Stosunek krytyki do sztuki jest wręcz odwrotny, niż stosunek widza. Dla krytyka teatralnego obecność na przedstawieniu jest pracą, pracą za wodową, dającą utrzymanie. Naturalnym jego dążeniem jest przeto, aby przedstawienie było możliwie najkrótsze, a sztuka najłatwiejsza.

Nienawidzi on poważnej pracy myślowej; przymusowe bywanie w teatrach zanudza go na śmierć; czuje on odrazę do długich sztuk dlatego, że spóźni się do redakcji ze swym sprawozdaniem. Inaczej jest z widzem, który przychodzi do teatru, aby się rozzerwać. I za to jeszcze płaci — zważcie to! — płaci pieniądze! Im dłużej trwa przedstawienie, tem więcej zyskuje on za swe pieniądze. Widz kocha teatr, ucieka doń od swej domowej pustki i nudy. Jeśli myśli wówczas o auto-rze, to odczuwa niewątpliwie wdzięczność i głęboki podziw. Krytyk zaś widzi w nim zniechęconego oprawcę.

— Czy Anglja „prześlizgnie” się przez obecne złe czasy?

— Teraz nie może już być mowy o samej Anglii. Należy postawić pytanie: „czy cywilizacja się prześlizgnie”? Jeśli wszystko się zawa-

li, zginie i Anglja. A przecież zdarzało się już, że kultury zniknęły. Mezopotamja była niegdyś bardziej kulturalnym krajem od starej lub nawet od nowoczesnej Anglii. Lecz znikła tak znakomicie, że ja miałem już 60 lat, gdy się po raz pierwszy dowiedziałem o sumerytach. A sumeryjska kultura nie była wszak odrębną; stanowiła jedną z licznych ówczesnych dziedzin cywilizacji. Poważniejszy badacz tego przedmiotu doskonale rozumie, że stałość kultury uzależniona jest od umiejętności rozdzielenia bogactw, od prawidłowego podziału brzemienia pracy i prawdomówności nauk, udzielanych dzieciom. Tymczasem zapychamy mózgowicę dziecięce kłamstwami i karzemy każdego, kto by usiłował je wyjawiać. Odtrutkami na konsekwencje naszej głupoty mają być cia, inflacje, wojny, wiewsekcje i szczepionki; zemsta, gwałt i czarna magia! Zreformować to? Ależ my nie mamy dość zdrowego sensu i energii, aby zreformować naszą ortografię! Cóż można powiedzieć o innych rzeczach?!

— Coby pan uczynił, gdyby pan został dyktatorem Anglii?

— Oszałamiałbym zapewne, jak Neron. Pocóż stawiać głupie pytania?

— Jakiego zdania jest pan o ruchu kobiecym? Wszak w wielu dziedzinach kobiety prześcigają mężczyzn.

— Niema w tem nic dziwnego.

To nie miss Johnson dokonała lotu do Australji, lecz samolot; ona tylko siedziała w kabynie i kierowała aparatem. Królewską nagrodę strzelniczą zdobyła fuzja. Cóż w tem zadziwiającego, że niewieście oko wycelowało, że niewieści palec pociągnął za cyngiel nie gorzej od męskiego?

Czemu ma Bernard Shaw do zawdzięczenia, że w wieku lat 74 cieszy się jeszcze tak doskonałym zdrowiem? Przedewszystkiem chyba dzieci. To też od wielu już lat dziennikarze zameczą go, aby wyjawiał, co jada. Na to powieściopisarz odpowiedział: „Ludzie się rozczarują, gdy powiem, co jadam, a czego nie jem. Moja djeta i zwyczaj nie dogodziłyby ogółowi. Jadam trzy razy dziennie, lecz przekonany jestem, że lepiejbym wyszedł na tem, gdybym jadł tylko dwa razy na dzień. Na śniadanie zjadam owsianą zupkę z masłem, trochę jarzyn i tradycyjną filiżankę ciepłej kawy z mlekiem i cukrem. Jadam sałatę i owoce. Po każdym posiłku zjadam stale pomarańcze. Jadam też ser, masło, jaja, ale ani mięsa, ani drobiu lub ryby. Mam nadzieję, że kiedyś w przyszłości będziemy się żywić powietrzem, i uwolnimy się od tych wszystkich lekarskich przepisów, które tak wstrętne się rozpowszechniają dzięki spożywaniu mięsa“.

H.



DELIKATNA
JAK *ur*roskwinia
staje się skóra przy stałym używaniu
mydła Favorit.

Favorit Pieni się delikatnie i obficie i jest doskonale perfumowane.
TANIE MYDŁO LUKSUSOWE

Karnecik modniści

Plaszcze

Nie lepiej nie ochroni kobiety przed wnikliwymi podmuchami wiatru, jak płaszcz. Nic też jej lepiej nie ubiera.

Na bieżący sezon mamy dwa zasadnicze typy płaszczów: proste, ozdobione najprzeróżniejszymi „pincetami” czy zaszcyciami, które mają tę zaletę, że zależnie jak są robione, wpoprzek czy wzdłuż, uwysmuklają lub rozszerzają figurę. Wszelkie linje asymetryczne, szczególnie przy zapięciu są tu bardzo pożądane.

Drugi rodzaj, płaszcze wcięte lekko, przechodzące u dołu w klosze. Fasony te są przeważnie strojniesz, robione z aksamitów i blamowane suto futrem. Często też zachowują przedłużenie z tyłu. Najlepiej wyglądają w nich kobiety smukłe o łagodnej linii bioder.

I w tych i w poprzednich fasonach rękaw jest szczegółem, na który wysiła się pomysłowość wielkich inspiratorów mody. Rękawy te przeważnie rozszerzają się u łokcia i zakończają je fantazyjne mankiety z materiału lub futra.

Kolnierzy jest też mnóstwo, zwykle wysokie z tyłu — a więc: a la Stuart; sportowe i szalowe z pewnymi fantazjami; wiązane pod brodą jak szale; otaczające twarz

równym kręgiem do wysokości ust etc.

Materiały najchętniej używane na płaszcze mają kolory spokojne

i ciemne. Czarny, szary, brązowy i zielony cieszą się wielkim powodzeniem. Aksamit na okrycia jest bardzo modny. Trochę już zbanalizowane tweedy i welny o pstrym deseni angielskim nadają się głównie na fasony sportowe. W futrach — dominują karakulę

czarne brązowe i szare. Tonowane są najbardziej noszone. Pozatem, znów modne i zawsze wykwiłtne gronostaje i inne futra krótkowłose. Długowłose, przeważnie lisy, nieraz farbowane na kolor płaszcza przystrajają bogato okrycia akşamne.



1. Suknia wieczorowa z crepe - chiffonu w drobny deseń — boczne klosze z krótkimi falbanami — trzywierzciowe rękawiczki.
2. Suknia wieczorowa z velour -

— brzeżek przy kolnierzu, mankietach i spódnicy.
3. Suknia wizytowa dla bardzo młodych dziewcząt: crepe - romain

— brzeżek przy kolnierzu, mankietach i spódnicy.
4. Przedpołudniowa suknia z czarno - srebrnego flamengo — ozdoba przy dekolcie — spódnica kloszowa.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“
Nr. 42 „Wiadomości literackie“ przynosi artykuł M. R. Frenkla o książce Massisa „Obrona Zachodu“ wiersze Pawlikowskiej, szkic Boy'e go o klasycyzmie pisarzy włoskich Carducciego, Panzinięgo, Ferrery i klasycyzmie faszystów, recenzje z książek pióra: Napierskiego, Lieberta i Hulki-Laskowskiego, kronikę malarską Sterlinga i muzyczną Stromengera, kronikę tygodniową Stonińskiego, przegląd prasy, aktualności.

LUONA
Ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kier. LEONA KANTORA i śpiewna chóru rosyjskiego pod dyr. TEODORA RYDERA.
Początek seansów o g. 4 popoł., w sob. i niedz. o g. 12-iej w pol. Ceny miejsc na 1 seans od 1.— zł., w sob. i niedz. wszystkie miejsca po 75 gr. i 1.— zł.

Z powodu nadzwyczajnej frekwencji sprolongowany na jeszcze dni kilka
„TRÓJKA“
W rol. gł. Olga Czechowa i H. A. Schlettow
Dramat samotnej duszy ludzkiej, kołysanej miłością i szarpanej namiętnościami, rozgrywający się na bezkresnych stepach rosyjskich. 9399



ROZDZIAŁ I.

Sensacyjna sprawa sądowa

Proces wyznaczony był na godzinę 9 zrana; ale już znacznie wcześniej sala rozpraw wypełniona była po brzegi. Przeważała publiczność z lepszych sfer towarzyskich: ciekawość była od najdawniejszych czasów najlepszym reporterem. Każdy ulega pokusie zjawienia się w sali sądowej, jeśli ma nadzieję usłyszenia czegoś interesującego, a intymnego. Panie przybrane były w piękne toalety, jak na premierze.

Zresztą właśnie to uczucie przywiodło tu te eleganckie panie i panów: mieli wrażenie, że Viola Andersen — dawała nowy występ gościnny. Występ gościnny, który napewno będzie godzien zobaczenia, chociaż rozegra się w murach sądu, a nie w teatrze.

Wśród publiczności można było wyraźnie rozróżnić trzy grupy: zupełnie z tyłu przy ścianie ulokowali się zwykli bywalcy tej sali — studenci prawa; czuli się tu jak w domu i ustąpili gościom lepsze miejsca. Na lewo przy oknie siedziała grupa młodych pań i panów, ożywiona i zdenerwowana: koleżki i koleżanki Violi Andersen, którzy interesowali się jej losem. Wszyscy pozostali — to była właśnie premierowa publiczność.

Prokurator Seiden był przysięgłym wrogiem wszelkiej niepunktualności. 3 minuty przed 9 zajął swe miejsce przy stole sędziowskim i oczekiwał na zjawienie się sądu.

— Naprawdę, — skonstatował z ironicznym uśmiechem, uśmiechem pogardy, który zawsze ma doskonały prawnik dla publiczności pożądatej sensacji, — sala nie mogłaby być bardziej przepelniona, gdyby zawiadomiono o procesie za pomocą radja i prasy.

Jakgdyby chcąc zadokumentować swą pogardę dla publiczności, otworzył tękę i zaczął przeglądać akta sprawy. Ale ponieważ nie szu-

kał niczego określonego, przeto nie udało mu się oderwać uwagi od publiczności. Było coś na sali, co wciąż na nowo odrywało jego wzrok od akt; jakaś tajemnicza siła przeszkadza mu w próbach zająć się pracą. „Czyżbym miał treść?“ — zapytywał się Seiden. „Przecież urzęduję dziś nie po raz pierwszy“. Naprawdę nie jest to specjalnie trudny wypadek, który mam reprezentować przed sądem.

A jednak nie mógł pracować. Niepokój jest zaraźliwy; niepokój publiczności przenosił się nań. Nigdy jeszcze nie czuł tak dokładnie, jak dziś, że wszystkie oczy kierowały się na niego, jako na przedstawiciela oskarżenia. A do tego niepokoju i niepewności przyłączyła się nagle świadomość, że jest obserwowany. Czuł dokładnie, że jakaś para oczu wpatruje się w niego uporczywie, prawie hipnotycznie.

Ta para oczu należała do młodej, prawie przesadnie skromnie ubranej damy, która siedziała w pierwszym rzędzie wśród widzów. Pomimo oddalenia Seiden widział dokładnie szczupłą, rasową twarzyczkę z wąskimi wargami i oczyma, ocienionymi długimi rzęsami. Musiał już gdzieś widzieć tę twarz. Napewno! Ale nie mógł sobie przypomnieć, gdzie to było. Wiedział, że ta dama nie była jego osobistą znajomą; liczba jego osobistych znajomych wogóle była bardzo nie liczna.

Może artystka, którą znał z występów publicznych? Nieprawdopodobne; byłaby bardziej elegancko ubrana i nie izolowałaby się od swych kolegów.

Przyszło mu na myśl, że może poznał tę damę na drodze urzędowej. A może siedziała już kiedyś na ławie oskarżonych? Może znał jej twarz z albumu przestępców lub z listów gończych policji? Czy uporczywość jej spojrzenia oznaczała nienawiść i chęć zemsty?

Może dr. Seiden stwierdziłby

jeszcze w tej chwili podobieństwo tej damy z radcą rządowym Lamontem, gdyby uwaga jego nie została nagle odwrócona. Mianowicie przy stole prasowym zjawili się na gło dwaj mężczyźni, których obecność wprawiła prokuratora w silne zdumienie.

— Ho! — pomyślał sobie Seiden, — Młotek i Korkociąg są tutaj? A może koniec końców i wysocy urzędnicy policji mają słabość dla złego języka aktorki?

Kto interesował się trudniejszymi wypadkami kryminalnymi ostatnich czasów, wiedział, że w większości wypadków właśnie Młotek i Korkociąg przyczyniali się do wykrycia skomplikowanych przestępstw. Wiedział również, że Młotek i Korkociąg nie były to ich rzeczywiste nazwiska, które naprawdę brzmiały dr. Paweł Karsten i Ernest Gamblicher. Dr. Karsten i Gamblicher byli to dwaj komisarze policji kryminalnej, cieszący się dużym uznaniem i szacunkiem i pracujący wspólnie we wszystkich wypadkach.

Czemu zawdzięczały swe dziwne przezwiska? To długa historia. Stała ona w związku z Hansem Grisingem; gdy Grisinger ongiś na żądanie tych dwóch komisarzy został wreszcie aresztowany, wypowiedział przed policjantem, który go prowadził do policji, swe serce i wyraził następujący pogląd krytyczny, który stał się z czasem historyczny.

„Ten długi Paweł — miał na myśli dr. Karstena — jest szczególnie niebezpieczny. Jeśli gdzie zwierzy ofiarę, już jej nie puści. Wierci bez przerwy, zupełnie cichutko aż nagle rozlegnie się trzask; wtedy korek wyskoczy i długi Paweł wygrał. Prawdziwy korkociąg, ten Paweł; każdy problemat jest dla niego rodzajem szampana, który musi być wypity. A gruby Ernest — ta charakterystyka dotyczyła komisarza Gamblichera, — nie jest mi o wiele sympatyczniejszy. Nie wierci on jak jego kolega; ale bierze się energicznie do sprawy. A jeśli zwierzy gdzieś szampana, a korek nie chce wyskoczyć — bums, wtedy bierze młotek, odbija fłaszczkę i pije; o pić to on potrafi.

Latwo zrozumieć, że prokurator Seiden był zdumiony wizytą tych rzadkich gości. Nie miał okazji zapytać ich, w jakim celu się zjawili, bo właśnie wybila godzina 9. Punktualnie wkroczył na salę rozpraw przewodniczący sądu Szuring.

*

— Gdzie jest oskarżona i jej obrońca? — było pierwsze pytanie przewodniczącego.

— Adwokat Isenbeil został przed chwilą zawezwany do telefonu. Oskarżonej wogóle jeszcze nie widziałem — odpowiedział woźny.

Wszystkim zebranym wydawało się, że nieobecność oskarżonej nie jest przypadkowa. Szmer zacieka-

wienia przeszedł przez salę. Seiden szybko podniósł głowę.

Chciał powiedzieć, że żąda naka zu aresztowania Violi Andersen; ale nie doszedł do słowa bo właśnie w tej chwili ukazała się w drzwiach wyniosła postać adwokata Isenbeila.

— Proszę o wybaczenie — zabrał głos wbrew wszelkim formalnościom. — Oskarżona nie może tu jeszcze być. Właśnie w tej chwili zostałem powiadomiony telefonicznie, że nie mogła już uzyskać połączenia kolejowego w mieście A. wskutek defektu lokomotywy. wynajęła więc samochód i ma nadzieję przybyć na miejsce do godziny 10 min. 30.

— Jakie mamy gwarancje — wtrącił Seiden, — że panna Andersen istotnie znajduje się w drodze tutaj? Czy nie mogła raczej udać się w kierunku odwrotnym?

Isenbeil odpowiedział chłodno:

— Nie ma się absolutnie powodu obawiać rozprawy. Zresztą może pan zapytać telefonicznie stację kolejową w A., czy istotnie miał miejsce defekt lokomotywy.

W ten sposób posiedzenie sądu zostało na chwilę przerwane. Seiden oddalił się, aby przeprowadzić rozmowę telefoniczną. Isenbeil zasiadł na ławie obrońców. Nie wątpił, że Viola Andersen zjawi się na rozprawę. Znał ją: jeśli oświadczyła, że spóźniła się na pociąg wskutek defektu lokomotywy, to mógł ręczyć swym honorem, że wyjaśnienie to było prawdziwe. Wiedział, że prokurator z radką miną będzie musiał to przyznać. I chętnie użyczał mu tę małą przykreść, bo zachowanie się Seidena w procesie Violi Andersen uważał za zupełnie nie fair, choć pozatem zawsze uważał go za doskonałego prawnika.

I tak się stało, jak Isenbeil przewidywał. Seiden wrócił i przyłączył się do wniosku obrońcy o odroczenie posiedzenia sądu do godziny 10 min. 30, ponieważ oskarżo-

na doznała po drodze niezawinione go spóźnienia.

* * *

Gdyby wymiar sprawiedliwości nie był tak gorzki, poważną sprawą, państwo mogłoby na nim zarobić dużo pieniędzy. Minister finansów, który uzależniłby wstęp na salę rozpraw od płatnych biletów, zebrałby kupę pieniędzy. Szkoda także, że niena w sądach instytucji totalizatora; co za pierwszorzędną emocją dla oswojonej z paragrafami publiczności stawiać na umiędziennienie czy skazanie, więzienie czy areszt! Kto słyszał kiedykolwiek gorączkowe rozmowy na kurytarzach pałacu sprawiedliwości, mógłby być przekonany, że są tu czynione zakłady; zwolennicy obrony sprzecząją się ze zwolennikami oskarżenia, jakgdyby szło o własną stawkę.

Nie można powtórzyć wszystkich rozmów, które miały miejsce w sprawie Violi Andersen na kurytarzach sądu pomiędzy godz. 9 a 10.30. Warto jednakże przytoczyć te, które prowadzili prawnicy, biorący udział w procesie.

Gdy adwokat Isenbeil opuścił salę posiedzeń, przyłączyła się doń śliczna blondynka z rozwieszoną blond fryzurą, która spoglądała nań z ufnością i szacunkiem. Była to panna Lilly Behrens, która grała w teatrze miejskim rolę sentymentalne.

— Jak wygląda sprawa, panie mecenasie? — zapytała i uchwyciła kurczowo prawicę adwokata.

Isenbeil wzruszył ramionami:

— Od wczoraj nie nowego. — Nie była to zbyt radosna nowina; a jednak, gdy mówił Isenbeil swym głębokim, męskim głosem, brzmiało to uspokajająco.

— Jak nazywa się prokurator? — zapytała Lilly Behrens i rzuciła spojrzenie na Seidena, które mogło przerazić nawet oskarżyciela publicznego.

D. e. n.

Czar melodji tanga, śpiewanych na stepach Meksyku.

MONA MORRIS,

która swą pięknoscia i nieskazitelnym głosem podbija serca łodzian.

Rasowy **Warner Baxter**

Doskonała gra aktorów tej miary co

MARY DUNCAN i ANTONIO MORENO

składają się na wielki film

Romans nad Rio Grande

OCZEKIWANY W ŁODZI W NAJBLIŻSZYCH DNIACH

9426



Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych!

Wielki film śpiewno-dźwiękowy pod tyt:

BIEDNY GIGOLO

Porywający dramat dwóch serc, płonących miłością, wśród blasku kinobliśków, śpiewu i tańca.

W rolach głównych:

Marie Saxon

Jack Egan

Luiza Fazenda

Początek seansów o g. 4.30, 6-ej, 8-ej i 10-ej w., w sobotę i niedzielę poranki od godz. 12-3 po cenach najniższych.

9419

kobieta o najdziwniejszym głosie i najpiękn. nóżkach najbardziej rasowy amant filmu dźwiękowego zwaną „Chaplinem w spódnicy“

Wiadomości bieżące

11 listopada świętem państwowym i narodowym

Prezydium komitetu obchodu 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego opracowało petycję do p. prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uznania dnia 11 listopada za święto państwowe i narodowe.

Komitet wnosi, by wydany został specjalny dekret stwierdzający, że w dniu tym obchodzić ma Polska rokrocznie rocznicę uzyskania niepodległości.

Spis poborowych rocznika 1910

W poniedziałek, dnia 20 października 1930 roku do spisu poborowych w lokalu biura policyjno-wojskowego (ul. Piotrkowska 212) w godzinach od 8-ej do 15-ej (w soboty od 8-ej do 13,30) winni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w 1910 roku, zamieszkali na terenie III-go komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter: Z, Ż, Ć zamieszkali na terenie X komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter: P do Z.

Dalsze kredyty dla wydziału budowlanego

Wskutek utrzymania się pogody, umożliwiającej prowadzenie w dalszym ciągu robót sezonowych, przewodniczący wydziału budowlanego zwrócił się do Prezydium magistratu z wnioskiem przydzielenia mu dalszych funduszy, na kontynuowanie robót sezonowych. Sprawa powyższa była rozpatrywana na wczorajszym posiedzeniu magistratu. Postanowiono przydzielić wydziałowi budowlanemu dalsze 700 tys. zł.

Noce dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suke. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27); W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37); Suke. Leinwebera (Plac Wolności 2); Suke. Hartmana (Młynarska 1); J. Kahanego (Aleksandrowska 80); J. Kłupły (Kątna 54).

Ochroniasz oczy oświetlając dobrze warsztat pracy.



Oczy są naszym najcenniejszym organem, którego zdrowia nie wolno nam narażać na szwank. Przy złym świetle oczy nadwężają się, a temsamem ulegają schorzeniom. Dobrze oświetlenie oszczędza oczy, utrzymuje je w sprawności i chroni od wyczerpania. Nie róbcie więc oszczędności na świetle, — światło bowiem elektryczne jest tanie.



OSRAMÓWKI wewnątrz matowane
dają lepsze światło

Każdy fachowiec-elektryk udzieli Ci bezpłatnie wskazówek w sprawie ulupnienia Twej instalacji.

Tylko elektryczne światło jest naprawdę tanie.

Zatwierdzenie łódzkich list kandydatów nastąpi na posiedzeniach okręgowych komisji wyborczych po dniu 25 bieżącego miesiąca

Łódzkie listy okręgowe kandydatów do sejmu i senatu zostały już, jak pisaliśmy wczoraj, złożone. Do sejmu zgłoszono 17 list, do senatu — 11.

Jak nam komunikują okręgowe komisje wyborcze nr. 13 i 14, wszystkie listy zawierały przepisową ilość podpisów. Do list państwowych przyłączyło się zaledwie kilka list. Pełnomocnicy komitetów wyborczych chociaż nie złożyli na ręce przewodniczącego komisji oświadczeń pisemnych, co do przyłączenia okręgowych list do państwowych, w myśl ordynacji wyborczej mogą to uskutecznić jeszcze do dnia 25 b.m.

Pozatem wyjaśniono nam, że żadna ze zgłoszonych list kandydackich nie może już być wycofana nawet przez pełnomocnika.

Po złożeniu list, przewodniczący okręgowych komisji przystąpili niezwłocznie do sprawdzenia autentyczności podpisów na listach kandydackich, oraz do zbadania formalnej ich strony. Wszystkie te prace zostaną ukończone najpóźniej do 20 b. m., t. j. do poniedziałku, kiedy to przewodniczący okr. komisji wyborczej nr. 13 powiadomi ewentualnie zawezwie pełnomocników list do uzupełnienia formalnych braków na listach. Pełnomocnicy znów muszą te usterki uzupełnić w ciągu dalszych 5 dni, t. j. do 25 b. m., gdyż nieuwzględnienie uwag przewodniczącego, pociągnąć może za sobą unieważnienie listy. Do 25-go mogą być również złożone wszelkiego rodzaju oświadczenia. W pierwszym rzędzie muszą być złożo-

ne oświadczenia kandydatów co do zgody kandydowania, że uważają się za obywateli Rzeczypospolitej i t. p.

25 b. m. upływa jednocześnie termin przyłączenia list okręgowych do państwowych. Przewodniczący okr. komisji nr. 14 p. prezes Belżyński, zwołał na poniedziałek 20 b. m. zebranie pełnomocników list poselskich i senackich z okręgu 14-go, na którym powiadomi ich o usterkach, jakie dostrzegł na liście.

Prace nad zatwierdzeniem list rozpoczną się dopiero po dniu 25 b. m. Zostaną zwołane plenarne posiedzenia okręgowych komisji wyborczych. Na posiedzeniach tych nastąpi ostateczne rozpatrzenie wniesionych list, ich legalizacja oraz nadanie numerów. Po zatwierdzeniu list, zostaną one oficjalnie ogłoszone przez rozplakotowanie.

Liczyc się należy z unieważnieniem kilku list, szczególnie komunistycznych. Komuniści, jak wiadomo, zaasekurowali się od tej ewentualności, zgłaszając kilka fikcyjnych list.

Dzisiejsze wiece

Dziś prawie wszystkie komitety wyborcze odbywają zebrania i wiece w lokalach partyjnych i związkowych.

W Filharmonji urządza wiec pracowniczy komitet wyborczy Centrolew urządza zebrania we wszystkich lokalach związkowych i partyjnych - dzielnicowych.

Pozatem odbędą się zebrania Ch. D. i listy narodowej, oraz lewicowych list żydowskich. (b)

Przygotowanie lokali głosowania

W związku ze zbliżającym się terminem głosowania do sejmu i senatu, magistrat m. Łodzi zwrócił się z okólnikiem do wszystkich kierowników szkół powszechnych z poleceniem, by lokale szkolne były do dnia wyborów tak dostosowane, ażeby nie nastąpiły żadne trudności związane z głosowaniem.

Magistrat w okólniku poleca kierownikom szkół przygotować wszelkich utensyliów piśmiennych i baczyć na to, by światło było w porządku.

Przygoda elegancki

Przechodnie i pasażerowie u zbiegu ulic Karmelickiej i Nowolipie w Warszawie byli widzami niezwyklej sceny, w której bohaterką była jakaś młoda dama. Pani ta, niezwykle elegancko i modnie ubrana, padła ofiarą mody, mianowicie ostatnich fasonów sukien z długimi trenami. Scena rozegrała się na stacji tramwajowej przy wysiadaniu.

Wychodziło za nią z wagonu kilka osób, a między innymi jakiś niezgrabiarz, który przepuściwszy damę do schodków, nadepnął jej na tren. Skutki były fatalne, gdyż lekko zapięta suknia wskutek zatrzymania jej butem — opadła i dama stanęła na ulicy bez toalety. Chcąc się uwolnić z przykrej sytuacji szarpnęła się i już do słownie w negliżu uciekać musiała biedaczka do sąsiedniej bramy. Oczywiście spieszących z pomocą było bardzo wielu, gdyż dama była przystojna; wreszcie po spięciu rozdartej sukni odjechała zamkniętą taksówką, żegnana gromkimi oklaskami wdzięcznych widzów.

Gen. Rydz-Śmigły w Łodzi na poświęceniu sztandaru legji inwalidów W. P.

Komitet obchodu uroczystości poświęcenia sztandaru Legji Inwalidów W. P. ogłosił poniższą odezwę do społeczeństwa łódzkiego.

Obywatele! Istniejąca w naszym mieście od 3-ich lat Legja Inwalidów Wojsk Polskich im. gen. Sowińskiego, a ogniskująca w swych szeregach tych, którzy przelewali krew serdeczną, walcząc od roku 1914 za Ojczyznę w mundurze żołnierza polskiego, obchodzi w dniu 26 października swe wielkie święto — uroczystość poświęcenia sztandaru

Sztandar ten, dar społeczeństwa łódzkiego dla Legji Inwalidów w dziesiątą rocznicę ostatecznego boju o wolność ojczyzny, jest tym widomym znakiem, że społeczeństwo nie zapomniało o swych najlepszych synach, którzy murem swych ciał i ofiarnych serc zasłonili granice kraju przed hordami najeźdźcy, uwieczniając swą wyrwałą ofiarność pieczęcią krwi własnej.

Na uroczystą tę chwilę przyjeżdża do naszego miasta jedna z najbardziej popularnych postaci w dziejach (w czasie ostatnich walk o niepodległość) wojska polskiego, jeden z najmłodszych ofiarników za wolność, który przez wszystkie lata bojów stał wiernie w doli i niedoli u boku Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego — generał Rydz - Śmigły. Świecił on zawsze przykładem zarówno jako żołnierz, jak i wódz który traktował swych żołnierzy nie tylko jako podkomendnych, ale ukochał ich gorącym sercem, czego najlepszym dowodem nieustanna, gorliwa opieka nad Legją Inwalidów.

W dniu tej podniosłej uroczystości wszyscy obywatele, bez żadnych różnic, którym droga jest historia zmagania o Wolność i którzy swą krew ofiarną złożyli na ołtarzu Ojczyzny, winni złączyć się w wielkiej manifestacji uczczenia święta inwalidów wojska polskiego i gośzczenia w murach Łodzi generała Rydza - Śmigłego, ów żywy symbol prawdziwego rycerza polskiego.

A więc wszyscy do apelu.



Sędzia: Skąd oskarżony zna tyle przedziwnych epitetów?
Oskarżony: Z enuncjacji przedwyborczych, panie sędzio...



Pierwszy śnieg.

Czytelnik ma głos

Dlaczego osobno
kobiety i osobno
mężczyźni?

Ubiegłego tygodnia grupa działaczek społecznych zwołała organizacyjne zebranie łódzkiej sekcji Ligi Kobiet Obrony Pokoju i Wolności.

Początek wymienionej ligi datuje się od r. 1914, kiedy to pewien odłam kobiet Europy zamiast zagrzewać do walki, zaczął wołać o rozbrojenie. Te piękne idee liga w dalszym ciągu krzewi, zakładając coraz liczniejsze sekcje we wszystkich krajach.

Zdawałoby się wobec tego, że na leży zorganizowanie takiej sekcji w Łodzi powitać z uznaniem, niema bowiem dotychczas w naszym mieście żadnej organizacji o obliczu zdecydowanie pacyfistycznym, a brak jej dawał się często dotkliwie we znaki. Jednakże już na samym początku, chociaż jestem zdecydowanym pacyfistą i idee ligi znalazły we mnie oddanego zwolennika, muszę zabrać głos ustosunkowując się do ligi krytycznie. A kwestja ta niezawodnie obchodzi bardzo poważny odłam pacyfistów.

Dlaczego liga kobiet? Czyż tylko kobiety są uprzywilejowane, aby bronić pokoju i wolności? Może ktoś powie, że nikt nie będzie miał nic przeciw temu, aby założyć drugą organizację o tych samych zasadach dla mężczyzn. Ale pocóż w takim razie zbyteczne i bezpodstawne rozproszkowanie ruchu pacyfistycznego, podczas gdy wiemy, że zyskać on może tylko na centralizacji.

Rozpatrzymy jeszcze tę kwestję z innego punktu widzenia: cóż byłaby to za wrzawa w razie założenia ligi mężczyzn, które członkami mogą być tylko i wyłącznie mężczyźni. Jestem pewien, że te same panie, które tworzą dziś ligę kobiet, odezwałyby się na temat równouprawnienia, emancypacji itp. To jednak co te panie czynią, tworząc ligę kobiet, nie jest równouprawnieniem. Liga, do której „mężczyznom wstęp jest wzbroniony”, dlaczego? Czyż mało dziś jest mężczyzn, którzy stoją w obronie pokoju i wolności?

Nie będę jednak dyskutował teraz na temat skłonności pacyfistycznych jednej czy drugiej plei, tembardziej, że jestem przekonany, że organizatorki łódzkiej sekcji ligi zgadzają się ze mną, a założyły organizację tylko dla kobiet, albowiem nie chciały robić wyłomu w statucie organizacji, do której przyłączyły.

Przypuszczam też, że organizatorki ligi w r. 1914 chciały powołać również i mężczyzn, ale w ówczesnym czasie z różnych powodów przystąpić nie mogli. Dzisiaj jednak, w 12 lat po traktacie wersalskim, kiedy wszyscy wiedząc czem jest wojna, chcą bronić pokoju, powinni starać się ruch ten zjednoczyć, co napewno stanie się z pożytkiem dla nas wszystkich, szczytnych idei.
Rokman.

Dziś, o godzinie 12.30 w poł., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ubóstwanego synka naszego

B. P.

Szmuela Sztajnsznajdra

odbędzie się na cmentarzu żydowskim odsłonięcie pomnika i nabożeństwo żałobne, na które krewnych, przyjaciół i życzliwych zapraszają

Rodzice.

Zbrodniarz, oddany pod dozór policji,
usiłował zamordować 19-letnią niewiastę,
poczem ciężko się zranił

Przed 3 dniami donosiliśmy o nieudanym morderstwie, dokonanym na własnej siostrze Elzie przez brata jej, 21-letniego Adolfa Denela (Zgierska 107).

Jak już pisaliśmy, Denel zamieszkiwał z matką swą starszką we wspomnianym wyżej domu.

Przed kilku dniami powróciła do Łodzi siostra Denela, 31-letnia Elza, która z braku własnego mieszkania chwilowo zamieszkała przy matce.

W nocy powrócił Denel i ujrawszy leżącą w łóżku siostrę, polecił jej opuścić mieszkanie. Gdy Elza nie zastosowała się do jego żądania, usiłował ją zamordować nożem.

Ciężko ranną Elzę przewieziono pogotowie do szpitala, natomiast Denela policja zatrzymała do dyspozycji sędziego śledczego.

Po przesłuchaniu rannej przez policję, sędzia śledczy zastosował względem Denela dozór policyjny.

Denel udał się do mieszkania swej znajomej 19-letniej Janiny Owczarek, od której zażądał by wyszła za niego za mąż.

Pracująca przy maszynie do szycia Owczarkówna, oświadczyła, iż nie poślubi złodzieja, kilkakrotnie już karanego za kradzieże, przez sądy.

Wówczas zdenerwowany odpowiedział Owczarkówny, De-

nel wydobyl z kieszeni rewolwer i oddał w kierunku swej sympatji trzy strzały.

Strzaskane kulami rewolwerowymi lustro odłamkami szkła poraniło Owczarkównę, która z krzykiem wybiegła z mieszkania, alarmując lokatorów do domu.

Na widok nadbiegających po-

Los I Klasy

kupuje każdy w słynnej ze szczęścia Kolekturze

S. JATKA

Piotrkowska 22 Piotrkowska 66 Pabjanice, Pl. Dąbr. 3.

Co się dzieje w Tomaszowie?

Z TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO.

Organizacyjne posiedzenie towarzystwa przeciwgruźliczego odbędzie się w nadchodzący wtorek, dnia 21 b. m.

PODATEK DOCHODOWY WYMIERZONY.

Wymiar podatku dochodowego został dokonany i w najbliższym czasie zostaną przez magistrat rozesłane nakazy płatnicze płatnikom.

SZKODLIWA TAKTYKA.

Rada grodzka BB w Tomaszowie nawołuje obywateli do nieprzyjmowania akceptów magistratu, uważając, że gospodarka miasta znajduje się na skraju przepaści.

Tego rodzaju taktyka wymierzo-

licjantów, Denel skierował lufę rewolweru sobie w prawą skroń i pociągnął cyngiel.

Padł strzał i krwią zalany niedoszły morderca runął na podłogę.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu mu opatrunku, przewiózł zbrodniarza do szpitala św. Józefa, gdzie walczy ze śmiercią.

Jak informują nas lekarze w szpitalu, wątpliwym jest, czy uda go się utrzymać przy życiu.

Przy łóżku ciężko rannego zbrodniarza, wystawiono posterunek policyjny. (p)

na jest przeciwko sobie samym, gdyż godzi w interesy całego miasta.

POGŁOSKI O ARESZTOWANIACH

W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego odbywało się sprawdzanie podpisów na zgłoszonych listach kandydatów do sejmiku i senatu.

Badano w szczególności podpisy na listach PPS. W niektórych wypadkach wzywano podpisanych wyborców do komisariatów policji, a nawet odwiedzano ich w mieszkaniach.

Stąd wzięły się w dniu wczorajszym pogłoski o aresztowaniach członków PPS, co jest, jak się dowiadujemy niezgodne z istotnym stanem rzeczy.

Posiedzenie
rady miejskiej
we wtorek

We wtorek, dnia 21 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji pracy. Na porządku dziennym obrad znajduje się m. in. sprawa zatwierdzenia przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników zarządu miejskiego i ich rodzin.

Stan bezrobocia
na terenie łódzkiego
P. U. P. P.

Na terenie państw. urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 18 października 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych 26,314 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 17,983.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 7,207 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 4,508 bezrobotnych.

Otrzymało pracę przez urząd 61 bezrobotnych i wysłano do pracy 83 bezrobotnych.

Urząd rozporządza 21 wolnymi miejscami dla służby domowej.

Do 2 tys. złotych
doreczac będzie poczta
adresatom

Jak się dowiadujemy, urząd pocztowy otrzymał polecenie powiększenia sumy przekazów, odnoszonych do domów z 1000 na 2.000 złotych.

Zależnie od warunków bezpieczeństwa w danej miejscowości, przekazy te odnoszone będą do domów, w mieście do sumy 2.000 zł. a na wsiach do 200 złotych. (b)

Rozbitki



— Widzisz, miałem rację jak mówiłem, że twoje koszule są za krótkie.

MARLENA DIETRICH



najgłośniejsza
aktorka
świata

w wielkim arcydziele
erotycznym p. t.

CUDZA
NARZECZONA

Wkrótce kino „Palace“

I DŹWIĘKOWY „SPLENDID“
KINO-TEATR

Dziś i dni następnych!

RIO RITA

Cudowna pieśń miłości i poświęcenia. 9201

UROCZA

Bebe Daniels

kreuje postać tytułową pełnej temperamentu,
zwysłowej, kuszącej dziewczyny.

JOHN BOLES niezrównany bohater filmowy

Najpiękniejsze melodje. — Wspaniała rewja. — Harmonja kolorów naturalnych oraz balet ze 100 zgrabnych i powabnych girls. — Początek codziennie o g. 6, 8 i 10 w., w sob. i niedz. o g. 4, 6, 8 i 10 w.

Passe-partout oraz bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

Dr. med. 8742
REICHER
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych
Południowa 28
tel. 201-93
Od 8—11 rano i 5—9 w.
W niedziele od 9—1
Dla niezamożnych ceny lecznic.

TEATR •••• MUZYKA •••• SZTUKA ••••

Premjery teatralne

„Wieczny płomień” Sztuka w 4 aktach Somerset Maughama w teatrze Kameralnym

Wszyscy ludzie żywo mają w pamięci straszną tragedję, jaka się przed kilku laty rozegrała w Paryżu. P. Umińska, młoda, niezwykle utalentowana artystka dramatyczna, zastrzeliła swego narzeczonego, złożonego nieuleczalną chorobą. Doznała przytem wstrząsu nerwowego. Potrafiła odnieść w sobie zwycięstwo rozumu nad sercem. Sąd przysięgłych w całej pełni zrozumiał tragedję nieszczęśliwej kobiety i jednoznacznie ją uniewinnił.

W pewien czas później znówu gdzieś we Francji córka położyła kres życiu ojca, bowiem lekarze nie znajdowali możliwości uleczenia go ze straszej pełnej mąk choroby.

Utalentowany pisarz angielski słyszał niewątpliwie o tych tragicznych wypadkach, przejął się nimi i wziął je za podstawę wstrząsającej historii matki, która truje ukochanego syna, aby mu oszczędzić przebudzenia się ze złudzeń co do miłości jego młodej żony. Argumenty tej silnej kobiety są aż nadto przekonujące. O potępieniu jej nie może być mowy. Ale jednocześnie z głęboką sympatją i współczuciem w sercu, widza, zrodzić się musi podziw dla hartu ducha i bohaterstwa nieszczęśliwej, która potrafi nie tylko teoretycznie przyjąć do wniosku, że jedynym wyjściem, najlepszym dla umiłowanego syna, jest wyzwalająca go śmierć, ale własnoręcznie tę „anielską zbrodnię” wykonać.

Ta matka wogóle jest wielką kobietą. Jej poglądy na świat, na współzycie pici, na prawo miłości do życia, na daremność i niesłuszność walki z popędami zmysłów wskazują, że wyrosła ona o całe niebo nad rwe środowisko, szczególnie jeśli zważyć, że przecie jest to środowisko angielskiego mieszczaństwa, wciąż jeszcze przesycone sławetnym purytanizmem i krańcową pruderią. Autor wykażal wiele odwagi, dając temu społeczeństwu utwór o tak ludzkich wprowadzie, ale w pojęciu mieszczaństwa angielskiego tak światoburezych i antytradycyjnych tendencjach. Odwaga Maughama uwieńczona została wielkim tryumfem. W teatrze londyńskim doczekała się niezliczonej ilości kompletów, a na wszystkich scenach stołecznych w Europie również towarzyszyło jej wielkie powodzenie.

Sukces ten jest w całości zasłużony, nie tylko ze względu na treść i ideę, ale i ze względu na formę. Przedewszystkiem zrecznie zadzierzgnięty węzeł intrygi nie pozwala do ostatniej chwili domyślić się, kto położył kres męczarniom Maurycego, co nadaje sztuce posmak sensacyjny, tak chętnie wchłaniany przez szeroką publiczność. Sama akcja toczy się bardzo żywo i aczkolwiek oparta jest w całości na dialogach, to jednak ani na chwilę nie osłabia napięcia, z jakim się słucha rozwoju tragedji rodzinnej aż do punktu kulminacyjnego. — Wreszcie wszystkie postacie, nawet drugoplanowe, zarysowane są bardzo ostro i wyraziście,

dając artystom wielkie pole do popisu.

Na scenie teatru kameralnego prawie wszyscy odtwórcy wywiązali się ze swego zadania z powodzeniem, a w pierwszym rzędzie panie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje p. Horecka w roli matki, która świetnie wczuła się w psychikę od-twarzanej postaci i dała skończoną kreację zarówno w grze, jak i w masce. Szczególnie w akcie trzecim p. Horecka dała momenty głęboko wzruszające i ogromnie prawdziwe i szczerze. Doskonale sekundowały jej p. Faleńska w roli Stelli, wywiązując się świetnie z trudnej roli, zmieniającej się w nastroju w każdym akcie. Wykonała rolę z dużą dozą umiaru, delikatnych odcieni i akcentów głę-bokiego przeżycia, stwarzając postać pełną uroku i słodyczy. Wreszcie dobrą w typie i konsekwentną w ujęciu siostrę miłosierdzia stworzyła p. Niedź-wiedzka.

Wśród panów bez zarzutu wywiązał się ze swego zadania p. Leśniewski w roli doktora, zagranę bardzo dyskretnie a żywo i wyraziście. Dobrze wypadł p. Lenk w roli majora, a p. Madaliński w niewdzięcznej niestety roli Colina, był zupełnie błąd. Najslabiej wypadła rola Maurycego w wykonaniu p. Rzeckiego, który zupełnie nie wyczuł głębi cierpienia i mądrości nieuleczalnego kaleki i był zupełnie nieprzekonywujący.

Reżyserja p. Leśniewskiego bardzo kulturalna i subtelna, nadała grze żywe i barwne tempo, szczególnie w akcie drugim i trzecim. Sceny zbiorowe opracowane doskonale.

Całość widowiska bardzo dobra Sztuka napewno cieszyć się będzie powodzeniem.

E. Kron.

MARLENA DIETRICH W ŁODZI.

Marlena Dietrich! Najpiękniejsza gwiazda europejska, najgłośniejsza aktorka świata....

Ta, o której mówi cała Europa i Ameryka.

Po niezwykłym sukcesie w pikantnym filmie p. t. „Całuję twoją dłoń, madame...” z Harrym Liedtkem, ta niezwykle powabna i kusząco piękna artystka zaangażowana została jako partnerka Emila Janningsa do filmu „Błękitny Anioł”.

A po tym tryumfie zakontraktowana zostaje do największego filmu erotycznego współczesnej kinematografji p. t. „Cudza naręczona”.

„Cudza naręczona” — to ostatni film europejski Marleny Dietrich. Reżyser Sternberg, za-chwycony jej grą i urodą w tym filmie, angażuje ją do Hollywood, gdzie już nagrywa do filmu egzotycznego „Marokko”.

Marlena Dietrich w filmie „Cudza naręczona” zabłyśnie wkrótce na ekranie kina „Palace” i roztoczy przed nami blaski swego niepospolitego wdzięku, powabu, czaru i talentu.

Teatr miejski

Dziś 4.00 „Spór o sierżanta
Griszę”
8.30 „Kawaler Papa”
Jutro 7.30 „Przeprowadzka”

Dziś o godz. 4 „Spór o sierżanta Griszę”.

Dziś wieczorem oraz we środę pełna werwy i humoru komedja współczesna „Kawaler Papa” z Józefem Winawerem w roli tytułowej.

Jutro o godz. 7.30 (dla związków) osnuta na tle życia robotniczego sztuka K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka”.

W pełnych próbach komedja A. Grzymały - Siedleckiego „Maman do wzięcia”.

TEATR KAMERALNY

Codziennie o godz. 9 dramat W. S. Maughama „Święty płomień”.

W próbach lekka współczesna komedja Verneuil'a „Fotel 47”.

TEATR POPULARNY

Dziś i dni następnych o godz. 8.15 wiecz. stale zapelniająca widowie stylowa, melodyjna operetka Audran'a „Lalka”. Ceny zniżone.

W próbach „Proboszcz wśród bogaczy”.

TEATR POPULARNY

w sali Geyera.

Dziś o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. powtórzenie 5 akt. sztuki ze śpiewami i tańcami p. t. „Rycerze nocny”.

Dziś o godz. 12 w południe w teatrze popularnym w sali Geyera powtórzone będą obrazy sceniczne w 3 akt. na tle ballady Adama Mickiewicza p. t. „Powrót taty”.

Sala „Manntenfel” Zaehodnia 43
Żydowski Teatr
Kameralny „ARARAT”

Dziś 2 przedstawienia
Dziś g. 7.45 „Dzień dobry, kózko”
„ 9.45 „ ”

Sala Filharmonji Narutowicza 20
Teatr Żydowski

Dziś gościnne występy Anny
Jakubowicz
„Amerykańskie wesele”
Początek o godz. 9 wiecz.

„ARARAT”

Dziś i dni następnych rewelacyjna rewja p. n. „Dzień dobry, kózko!”. Dekoracje W. Braunera, muzyka Bajgelmana i Rubina.

PIERWSZA LECZNICA.

chorób oczu w Łodzi.

W dniu 15-go października r. b. została otwarta przy ul. Piotrkowskiej 90 pierwsza w Łodzi prywatna lecznica chorób oczu ze stałymi łózkami pod kierownictwem znanego okulisty d-ra Donchina, która pierwszorzędnym urządzeniem, odpowiadającym ostatnim wymogom nauki z bogaciła nasze miasto.

Prof. F. Halpern

Sienkiewicza 20

wznowił wykłady muzyki.

Specjalność: gra fortepianowa.

Zapisy początkujących (w ograniczonej liczbie) od 4—6

Modernizm w muzyce

Precz z przestarzałymi formułami! Precz z romantyzmem! Tak brzmi hasło dnia, które snobów estetycznych zniewala do lekceważenia utworów, pozbawionych etykiety współczesności, jako przedmiotów, patyną nasiąkniętych, wycofanych z obiegu, skazanych na martwość biblioteczną - archiwalną. Przed laty inaczej przemawiali rzekomi kierownicy opinii.

Naśladowcy klasyków — wołano — nowatorstwo to złe wychowanie muzyczne, a ton właściwy nadszawiał w muzyce poprawni konserwatyści, bo i Ryszard Wagner uchodził za człowieka „złego towarzystwa. Nie chodzi tu o skonstruowanie faktu, że genialny mistrz z Bayreutu zazwyczaj był nieuznawany przez współczesnych, ale o ustalenie pojęcia, kogo wobec zmienionych prądów nazywać należy modernistą i co właściwie ma oznaczać określenie artysta współczesny. Czy artysta może nim nie być? Czy Rameau, Beethoven nie byli w swoim czasie modernistami i to w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, narówni z Ravelem bądź Strawińskim?

Każdy mistrz szedł z prądem swej epoki, był budowniczym, skła-dającym na dawnych fundamentach nowe cegły, nie burząc przytem dawnych ołtarzy. Już Fryderyk Schiller, który porwał swego czasu młode Niemcy, ostrzegał przed wyrazem „modern”, bo ludzie, sztuce swe życie poświęcający, są twórcami, lub na to miano nie zasługują. Wincenty d'Indy, szanując ideały estetyczne wszechczasów, uważa, że skrajny rewolucjonista w sztuce bywa narówni z zaślepionym konserwatystą wrogiem postępu.

Sztuka bowiem wznosi się nie drogą rewolucji, lecz ewolucji, uwzględniającej dorobek przeszłości. Burzyciele nie kroczą naprzód na podstawach, wzniesionych przez kulturę wiekową, lecz rozpoczynają robotę a b o v o, zużywając energję najczęściej w daremnym wysiłku. Ale i kunsztmistrz bezmyślny, naśladowca wzorów gotowych, nie wejdzie nigdy do Walhali nieśmiertelnej sławy.

Tam miejsce dla duchów, co, u-miłowawszy wszystko, co postę-dzał w pochodzie wieków najpodnio-szejszego, umiały wysnuć z siebie nowe materje i wnieść wyżej w lin-ji prostej olbrzymiejacą wraz z postępem świątynię wielkiej sztuki.

Ale ta swoboda tworzenia jest boskim przywilejem geniuszu bez względu na jego niepopularność bądź zapoznanie przez współczesnych.

Zrodziła się ta muzyka we Francji, a głównym jej przedstawicielem był Debussy. Istota jego muzyki polega na obrazowości aku-

stycznej, którą osiąga zapomocą nowych środków technicznych. W swoich nowatorskich tendencjach miał jednak Debussy kilku poprzedników, jak Szopena, Schumanna, Griega, twórców, u których już występują owe charakterystyczne efekty harmoniczne, użyte nietyle dla barwy dźwiękowej, ile ze względu na psychologiczne. Ale co u Debussy'ego jest zaletą, to u jego naśladowców przeradza się w karykaturalną groteskę. Rydwan postępu muzycznego kroczy odtąd z zadziwiającą szybkością. Debussy został hen w tyle i uważany jest dziś za klasyka. Uszlakowanie stworzenia t. zw. „nowej rzeczywistości” w muzyce idzie dziś wyraźnie po linii antyromantycznej. Kompozytorowie francuscy, jak Honegger, Milhaud i inni opierają tę „rzeczywistość” na płaszczyźnie dzisiejszego życia, opiewając piękno wielkich miast, cyrku, „musie-hall’u i t. p. Wystarczy wspomnieć „Pacyfic” Honeggera, bądź „Katalog maszyn rolniczych” Milhauda.

Ucho nasze staje się coraz zdolniejsze do aperecepowania tych akustycznych dźwięków, a niema tak bezwartościowego nowego pomysłu, z którego nie mógłby umysł genialny skorzystać. Czekajmy więc na wielkich twórców, którzy te pomysły usprawiedliwią. Ucho wykształcone potrafi z łatwością uchwycić, co jest trwałe, a co przemijające, co posiada wartość, a co jest bezwartościowe, co jest prawdziwe, a co należy uważać za naśladownictwo, co jest szczerę, a co sztuczną manierą.

Feliks Halpern.

KONCERT ROBERTA CASADESUSA.

W środę, dnia 29 b. m. odbędzie się w sali filharmonji 5-ty koncert mistrzowski, który usławi pianista światowej sławy Robert Casadesus.

Casadesus uchodzi słusznie za ulubieńca naszych melomanów, posiada bowiem nieocenione zalety pianisty: niezwykle wycucie palców oraz niezmierną lekkość interpretacji. Genialny ten artysta zajął w hierarchji najznakomitszych pianistów jedno z pierwszych miejsc. Kasa zamawia filharmonji od dziś rozpoczyna sprzedaż biletów.

KONCERT CHÓRU MARJAŃSKIEGO PRZY KATEDRZE ŁÓDZKIEJ.

Tow. śpiew. „Chór marjański” przy katedrze łódzkiej urządza do-rocznym zwyczajem koncert muzykalno - wokalny w sali męskiego tow. śpiew. „Piotrkowska 243, o godz. 7 wiecz. Cel kulturalno-oświatowy towarzystwa niewątpliwie będzie magnesem, który przyciągnie na tę imprezę liczne tłumy sympatyków.

WIECZÓR ŚMIECHU I HUMORU.

Dziś o godz. 8-iej wiecz. w świetlicy polskiej Y. M. C. A. w Łodzi (Piotrkowska 89), odbędzie się wieczór humoru z produkcjami artysty dramatycznego p. W. Wróblewskiego. Wstęp dla wszystkich

ODWOŁANIA OD PODATKU DOCHODOWEGO

Większa część płatników podatku dochodowego albo już otrzymała, albo w najbliższych dniach otrzyma nakazy płatnicze na rok podatkowy 1930. W terminie 30-dniowym, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego, płatnicy mają prawo wnieść do wymiarów odwołania za pośrednictwem komisji szacunkowej do komisji odwoławczej.

Kto nie złożył zeznania o dochodzie, albo złożył je po terminie, popada w zaoczność, to znaczy, że władza wymiarowa dokona wymiaru na podstawie materiału, jakim rozporządza. W analogiczny sposób postępuje władza wobec tych płatników, którzy złożyli zeznania, lecz na przedstawione im wątpliwości nie udzielili wyjaśnień, lub też udzielone wyjaśnienia nie były dostateczne, czyli nie usunęły wątpliwości władzy skarbowej.

Zaoczny wymiar z art. 50 ustawy z powodu niezłożenia zeznania lub złożenia po terminie powoduje ten skutek prawny, iż płatnik w odwołaniu traci prawo współdziałania przy wymiarze podatku tak w postępowaniu wymiarowym, jak i w postępowaniu odwoławczym, to znaczy nie może zwać zać materialnych podstaw (danych faktycznych), przyjętych przez władzę wymiarową, a może jedynie podnosić zarzuty natury czysto prawnej, względnie zarzuty, skierowane przeciw zastosowaniu wobec niego zaoczności czyli wymiaru z urzędu.

Upadłości i nadzory

Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi ogłoszono upadłość Marji Hercberg, prowadzącej przedsiębiorstwo wyrobu i sprzedaży swetrów oraz innych wyrobów trykotażowych pod firmą „M. Hercberg” w Łodzi przy ul. Zachodniej nr. 68.

Sąd ogłosił upadłość wymienionej, chwilę otwarcia oznaczając tymczasowo na dzień 28 września 1930 r., sędzią komisarzem mianowano sędziego handlowego Zygmunta Rappoportę, a kuratorem adwokata Ludwika Planera. Upadłość oddano pod dozór policji.

W lutym r. b. na żądanie wierzyciela Icka Iwa ogłoszono upadłość Chaskłowi Waksbergerowi, prowadzącemu handel towarami kolonialnymi, pod firmą „Sklep Astra-chanski” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 31. Kuratorem mianowano adwokata Szymona Landau'a, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Franciszka Gługłę. Syndykiem wybrano również adwokata Szymona Landau'a.

Na zebraniu wierzycieli, odbytem w dniu 27 września r. b. pełnomocnik upadłego zaproponował następujące warunki układu: wszystkie wierzytelności będą spłacone w wysokości 20 proc. bez odsetek i kosztów w czterech równych ratach półrocznych, przyczem pierwsza rata w wysokości 5 proc. płatna będzie w sześć miesięcy po uprawomocnieniu się wyroku, zatwierdzającego układ. Druga rata i następne w wysokości 5 proc. płatne w odstępach półrocznych.

Sąd na ostatnim swym posiedzeniu układ powyższy zatwierdził.

Ale nawet w wypadku zaoczności z art. 50 współdziałanie płatnika jest niewykluczone, jeżeli w okresie miarodajnym dla ustalenia dochodu zaszły zmiany zasadnicze, na przykład źródło dochodu w tym okresie przestało istnieć i t. p. Płatnik bowiem ma prawo wnieść odwołanie, przedstawić konkretne zarzuty, które przewodniczący komisji szacunkowej musi badać, płatnik ma prawo żądać wezwania jego na posiedzenie komisji odwoławczej i ma prawo udzielić ustnych wyjaśnień, a więc danych faktycznych. Władza skarbową (kom. odwoławczą) musi brać te dane faktyczne pod rozwagę, jak dalece one stanowią podstawę wymiaru.

Te dane faktyczne bowiem stają się bezwzględnie „materiałem, jakim władza rozporządza”, co zresztą wynika z § 118 część druga rozp. wykonawczego. Art. 50 część piąta więc nie pozbawia płatnika prawa dostarczenia danych faktycznych dla ustalenia podstawy wymiaru jako materiału do rozporządzenia tak komisji szacunkowej (§ 118 część druga), jak i komisji odwoławczej (art. 73 ustawy), lecz pozbawia ją prawa współdziałania przy wymiarze; płatnik zatem nie może żądać przedstawienia mu wątpliwości, przeprowadzenia badań, przesłuchania świadków i znawców lub dowodów ksiąg, bo te prawa mają tylko ci, którzy zeznanie złożyli w terminie.

Co zaś do skutków zaoczności z art. 63 część druga, to odnoszą się one tylko do art. 58 ustawy, a więc mogą nastąpić jedynie na wypadek nieudzielenia wyjaśnień, żądanych przez władzę skarbową, lub też, jeżeli udzielone wyjaśnienia nie usunęły wątpliwości władzy skarbowej.

W postępowaniu odwoławczym więc przysługują płatnikowi wszelkie prawa obrony, z tym ograniczeniem, iż w myśl art. 68 ust. II, „płatnicy korzystają z tych samych praw, jak w postępowaniu wymiarowym”.

Wynika jeszcze z art. 68 część trzecia (prawo złożenia ustnych wyjaśnień przed komisją odwoławczą), że ustawodawca nie tylko nie chciał ograniczyć jakichkolwiek praw płatnika, lecz przeciwnie zamierzał je jeszcze rozszerzyć, przez możliwość wytaczania wszelkich argumentów tak natury formalnej, jak i rzeczowej odnośnie postępowania wymiarowego i ustalenia dochodu, tembardziej, że komisja odwoławcza nie jest związana ani wnioskami, ani zapatrywaniem

komisji szacunkowych, lecz za leżnie od stanu faktycznego i prawnego zatwierdza lub zmienia zaskarżoną uchwałę (art. 73 część druga).

Niema bowiem postanowienia ustawy, z któregooby wynikała utrata „prawa współdziałania przy wymiarze” przez do starzenie danych faktycznych, mogących stanowić podstawę wymiaru.

Ustawa w art. 50 i art. 63 przewiduje wyraźnie, że komisja w wypadkach zaoczności musi się oprzeć na materiały, jakim rozporządza. Te dane do starzone przez płatnika muszą być uznane za taki właśnie materiał.

Z powyższego więc wynika, że teza „pozbawienia praw współdziałania przy wymiarze odnośnie art. 50 ustawy” nie da się utrzymać, tembardziej nie może pozbawić tych praw płatników, popadłych w zaoczność z art. 63 ustawy.

Płatnik, który złożył zeznanie w terminie, a nie dał odpowiedzi (lub dał spóźnioną) na przedstawione mu wątpliwości lub nie dostarczył żądanych wyjaśnień, uzupełnień lub dowodów, nie utracił jeszcze przez to praw, przyznanych mu art. 60 ustawy, (popieranie zeznań przez składanie dowodów, powoływanie świadków oraz przedkładanie ksiąg) i tego też nigdzie ustawa nie mówi. Zmusił on tylko komisję szacunkową do „oparcia wymiaru na danych, jakimi komisja rozporządza”. (Art. 63).

Przeciwnie, złożywszy raz zeznanie, ma on prawo jeszcze w odwołaniu składać dowody, księgi i t. p. i powoływać świadków, a nawet występować z nowymi danymi faktycznymi, a przewodniczący komisji szacunkowej ma obowiązek „sprawdzić konkretne zarzuty przedstawione dowody i przeprowadzić uzupełniające dochodzenia”. (Art. 70 ustawy). Nie ma bowiem przepisu, któryby te sprawdzania i dochodzenia ograniczył jedynie do płatników, do których nie zastosowano zaoczność z art. 63. Można zrozumieć stosowanie ujemnych skutków prawnych wobec płatników, którzy nie złożyli zeznania lub nie udzielili odpowiedzi na przedstawione im wątpliwości, ale trudno zrozumieć stosowanie ujemnych skutków prawnych do tych płatników, którzy złożyli zeznanie i wyjaśnienie, ale udzielone wyjaśnienia nie zdołały usunąć wątpliwości władzy. Bowiem płatnicy ci, czyniąc zadość wymogom ustawy, nie wiedzą jak władza wymiarowa oceni ich wyjaśnienia i dostarczone dowody. Obowiązkiem płatnika jest

przekonać przeciw komisję odwoławczą o słuszności jego twierdzeń, tembardziej, że ta komisja ma co do ustalenia dochodu te same prawa co komisja szacunkowa. Z jednego bardzo doniosłego wyroku najwyższego trybunału administracyjnego wynika w dalszym ciągu, że władza winna o ocenie dostarczonych jej dowodów i wyjaśnień, uzasadniających wysokość podanego w zeznaniu dochodu zawiadomić płatnika, w przeciwnym bowiem wypadku jest on pozbawiony możliwości należytej obrony swych praw.

Władze wymiarowe stosują się do tego postanowienia tylko w rzadkich wypadkach, więc uchybienie to będzie zawsze powodem skutecznym do zaskarżenia wymiaru podatku. Odwołania muszą zawsze zawierać konkretne zarzuty i być poparte danymi, mogąc wpływać na korzystne załatwienie odwołania. Te kilka wskazówek należyście przez płatników wykorzystane, niewątpliwie wpłyną na decyzję komisji odwoławczej.

Jan Siminiak.

UPORCZYWY BÓL GŁOWY
USUWAJĄ
SZYBKO WYWIERAJĄC SWOJE DZIAŁANIE
PROSZKI
TABLETKI
DLA DOROSŁYCH
MAG. A. BUKOWSKIEGO
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH
W ORYGINALNYM OPAKOWANIU W MAŁYCH
BOKOWYCH pudełkach po dwadzieścia tabletek
CENA 22.130
znak fabryczny TRÓJKĄT zę STATYVEM

Ożywienie w pończosznicztwie dotyczy handlu, a nie przemysłu

W ciągu ostatnich tygodni za znaczny się zwiększył napływ zamówień ze strony kupców prowincjonalnych i gdańskich, dla łódzkiego przemysłu pończoszniczego.

Wzrost zleceń nie wpłynął na wzmocnienie się uruchomienia w przemyśle pończoszniczym, z tego przede wszystkim względu, iż zakłady przemysłu pończoszniczego Łodzi, w oczekiwaniu na zamówienia, produkowały ostatnio pończochy na zapas. (ag)

Eksport włókienniczy we wrześniu

Według danych związku eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego, opracowany przez wydział statystyczny magistratu — eksport towarów włókienniczych wyniósł we wrześniu r. b. 510,2 tonn, wartości 5,199,800 zł.

W tem wartość eksportowanych tkanin bawełnianych białych wyniosła zł. 127,200, bawełnianych kolorowych — zł. 1,728,800, półwełnianych zł. 121,100, wełnianych zł. 1,154,500, stożków do kapeluszy — zł. 113,300, przędzy bawełnianej kolorowej — zł. 118,1000, przędzy wiganjowej kolorowej — zł. 468,700, czesankowej kolorowej — zł. 768,100.

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy w Łodzi

Dolary St. Zjedn. 8,96 i pół
5 proc. pożycz. dolar. premjowa 57 i pół (57.—)
4 proc. pożycz. inwest. 101. i pół (101.—)
Bank Polski 152 i pół (152.—)
Tendencja wyciekująca.

Warszawska giełda pieniężna

GOTÓWKA

Dolary 8,95 i pół

CZEKI

Białogród 15,82
Bukareszt 5,31
Holandia 359,44
Londyn 48,34 i trzy czwarte
Nowy Jork — czek 8,912
Nowy Jork — kabel 8,921
Paryż 34,99
Praga 26,46 i pół
Szwajcaria 173,25
Wiedeń 125,82
Włochy 46,72
Berlin 212,20

AKCJE

Polski 152,50
Lilpop 23.—
Starachowice 11.—
Częstocice 33.—
Ostrowieckie, Serja B. 51.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Inwestycyjna 101,50
Dolarówka 57,50
5 proc. konwersyjna 58.—
8 proc. B. G. K. 94.—
4 i pół proc. ziemskie zł. 50,75
8 proc. Warszawy 71,75
8 proc. Łodzi 65.—
3 proc. premjowa budowlana 50.—

NOTOWANIA BAWELNY LIVERPOOL

Bawełna amerykańska, zamknięcie:

Październik 5,49 listopad 5,49
grudzień 5,57 styczeń 5,64 luty 5,68
marzec 5,75 kwiecień 5,79 maj 5,84
czerwiec 5,87 lipiec 6,93 sierpień 6,96
wrzesień 6,98 październik 6,01 loco 5,73.

LIVERPOOL

Bawełna egipska, zamknięcie:
Listopad 8,63 grudzień 8,68 styczeń 8,72
marzec 8,92 maj 9,11 lipiec 9,26 loco 9,55.

ALEKSANDRJA

Bawełna amerykańska, zamknięcie:

Sakellaris: listopad 17,58 styczeń 17,85
marzec 18,24 maj 18,60 lipiec 19,03.

Ashmouni: październik 11,80 gruzdzień 11,37
luty 11,68 kwiecień 11,95 czerwiec 12,22.

NOWY ORLEAN

Bawełna amerykańska, zamknięcie:

Październik 10,10 grudzień 10,34
styczeń 10,45 marzec 10,66 maj 10,85
lipiec 11,04 loco 10,10.

NOWY JORK

Bawełna amerykańska:
Zamknięcie: październik 10,16 listopad 10,23
grudzień 10,33 styczeń 10,40 loco 10,20.

Kontrakty: październik 10,10 listopad 10,21
grudzień 10,34 styczeń 10,45 luty 10,55
marzec 10,67 kwiecień 10,76 maj — czerwiec 10,96
lipiec 11,06 sierpień 11,06.

Ruch towarowy na kolejach wzrósł ostatnio dwójnasób

W okresie ostatniego tygodnia, zaznaczył się wyjątkowo ożywiony ruch towarowy na stacjach łódzkich. Liczba pociągów towarowych, przychodzących do stacji łódzkich, wzrosła niemal o 100 proc.

Wśród nadchodzących do Łodzi w ciągu ostatnich dni transportów przeważają pociągi naładowane węglem, kierowanym do zakładów przemysłowych w związku ze wzrostem uruchomienia zakładów prze-

mysłu bawełnianego. Ponadto, wobec wzrastającego zapotrzebowania na węgiel dla poczynienia zasobów na zimę — wzrosła znacznie liczba transportów węgla, przeznaczonych dla prywatnych składów opałow.

Węgiel dla prywatnych składów opałow kierowany jest przeważnie na stację Łódź - Fabryczna, zaś dla przemysłu — na stację Łódź - Kaliska i Chojny. (ag)

Angielski przemysł bawełniany broni się przed konkurencją sowiecką

„Times“ donosi, iż w Manchester odbyła się narada przemysłowców bawełnianych. Na naradzie tej jeden z przemysłowców miejscowych oznajmił, że musiał zamknąć dwa z pośród pięciu swych zakładów, a to wobec nadmiernej konkurencji zagranicznej i przestrzegając przed współzawodnictwem sowieckim na rynkach bałkańskich. Rząd sowiecki

Rumunja również otrzymała pożyczkę zagraniczną

Minister skarbu Rumunii, M. Popovici, oznajmił prasie o otrzymaniu przez rząd pożyczki zagranicznej w wysokości 8 milionów dolarów. Pożyczkę tę finansują: Bank Mendelsohn et Co w Amsterdamie w wysokości 2 milion. dolarów, koncern Kreugera w sumie 4 milj. pozostałe zaś 2 miliony dol. mają być subskrybowane przez jeden z większych banków francuskich. Kredyt ten ma być zużyty na cele rolnicze. Niedawno otrzymała większą pożyczkę Jugosławia.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma w Hamburgu reflektuje na zakup używanych chustek wełnianych i włosienych do wygniatania (Presstücher).

Firma w Dortmundzie poszukuje dla zbytu wyrobów azbestowych dobrze zaprowadzonego przedstawiciela.

Firma w Szczecinie poszukuje dobrze zaprowadzonego przedstawiciela branży kosmetycznej.

Firma barneńska nawiąże stosunki z dobrze zaprowadzonymi firmami branży włókienniczej w celu powierzenia im przedstawicielstwa na wstążki i plecione sznurki do obszywania.

Firma w Kilonji, dostarczająca głośniki i słuchawki radiowe, nawiąże stosunki z dobrze zaprowadzonymi firmami tej branży.

Firma w Norymberdji poszukuje dobrze zaprowadzonego przedstawiciela w celu zbytu pedzli wszelkiego rodzaju.

Firma württemberska poszukuje przedstawiciela branży maszynowej w celu zbytu maszyn budowlanych itd.

Bliższych informacji udziela za podaniem numeru i za załączeniem 2.— złotych w znaczkach pocztowych: Deutsch — Polnische Handelskammer E. V. Breslau 1, Wallstr. 2.

ki — jak twierdzi wspomniany informator — jest gotów dawać 15-miesięczny kredyt i w razie konieczności przedłużyć ten termin. Tą drogą sowieci zamierzają sprzedawać tkanin bawełnianych za jakieś 5 milionów funtów szterlingów rocznie. Gdyby rynki bałkańskie okazały się za biedne, to agent rządu sowieckiego ma zabiegać o zbyt tkanin na rynku angielskim. Narazie przygotowano już do wywozu towarów bawełnianych za 1 i pół miliona funtów szterlingów. Wobec tych zamierzeń należy chronić własny rynek i rynek pracy. Po zamknięciu obrad przyjęto rezolucję, podkreślającą niebezpieczeństwo bezrobocia i domagającą się, aby przewidywany przywóz sowiecki był zahamowany przez cła protekcyjne. Rezolucja ta wreszcie domaga się zespolenia gospodarczego Imperjum Brytyjskiego z pomocą systemu cel preferencyjnych.

Łódź-Gdynia-Gdańsk Udogodnienie w przewozie drobnych przesyłek

Na skutek interwencji izby przemysłowo-handlowej w Łodzi dyrekcja kolei państwowych w Warszawie wprowadziła w komunikacji towarowej Łódź — Gdańsk — Gdynia wagon kursowy, który będzie wysłany codziennie ze stacji Łódź - Kaliska pociągiem towarowo-pośpiesznym o godz. 2-iej po północy. Wagon ten będzie przybywał do Gdańska na stępnego dnia o godz. 1 min. 41, czyli przewóz towaru do Gdańska będzie trwał 23 godz. 41 min. Do wagonu kursowego załadowywane będą drobne przesyłki, adresowane do Gdyni i Gdańska. Przesyłki przeznaczone na eksport przez Gdańsk, będą na tej stacji przeładowywane do oddzielnego wagonu i kierowane do odnośnego portu.

W razie nadania większej ilości przesyłek drobnych w wadze 4.000 kg. i więcej st. Łódź-Kaliska będzie formować bezpośrednio drugi wagon do Gdańska i wagon ten będzie wysyłany również tym samym pociągiem towarowo-pośpiesznym.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pobyt Rana w Ameryce Ciernista droga do sławy i... dolarów

Jeden z najlepszych polskich pięściarzy, Ran, który w kraju przed paroma laty święcił tryumfy i odznaczył się chwalebnie w walkach na terenie europejskim, po parotygodniowym pobycie na Kubie, gdzie odniósł również dwa poważne zwycięstwa, przebywa obecnie od szeregu miesięcy w Ameryce.

Ran wyjechał do Ameryki z zamiarem wybitcia się na czoło bokserów światowych w swojej wadze (średnia). Dotąd jednak nie udało mu się walczyć z żadnym z poważniejszych bokserów, co znacznie opóźnia jego karierę bokserką, która ze względu na kwalifikacje Rana winna dokonać się szybko i tryumfalnie.

Dotychczas trudno było zdać sobie sprawę z tego, dlaczego Ran ukazuje się w ringu bokserkim w Ameryce tak rzadko i dlaczego do skutku nie dochodzą spotkania jego z poważniejszymi pięściarzami, których wielu przebywa na terenie Nowego Świata. Tajemnicę tę jasno i wyczerpująco tłumaczy dopiero prasa polska w Ameryce, w której znajdujemy ostatnio cały szereg większych na ten temat wzmianek.

Zdaniem prasy tej — Ran zasługuje na to, aby angażowany był częściej do większych spotkań bokserkich. Tymczasem, od chwili swego przybycia do Ameryki, pięściarz polski nie miał okazji przekonać się, że Ameryka jest ziemią obiecaną bokserów. Wina tego sta-

nu rzeczy polega na tem, że Edward Ran nie posiada odpowiedniego menedżera, któryby w stosunkach amerykańskich umiał dać sobie radę i wprowadzić swego pupila na ring do walki z poważniejszymi przeciwnikami.

Bokser polski posiada menedżera francuskiego, który na terenie europejskim wykazał wprawdzie niepoślednie zalety, ale zgubił się w nieznanym mu warunkach amerykańskich. Na tym terenie posiada on szereg braków, a przede wszystkim — nie zna języka angielskiego, bez którego w Ameryce trudno jest prowadzić jakiegokolwiek sprawy, szczególnie, — jeżeli ma się do czynienia z nadzwyczaj sprytnymi menedżerami amerykańskimi, protegującymi usilnie swoich pupilów.

Ze strony menedżerów amerykańskich były nawet czynione próby „zaopiekowania się“ Ranem, spełzły one jednak na niczem. Ran bowiem posiada żelazny kontrakt z francuzem i nie może go zerwać przed terminem. Nadmiar złego — kontrakt ten, według relacji prasy polskiej w Ameryce, jest dla Rana bardzo niekorzystny pod względem finansowym, gros zysków z każdego meczu przysądżając francuskiemu menedżerowi.

Zdaniem prasy w Ameryce, Ran nie wybiję się dopóty w zawodowym pięściarstwie amerykańskim, dopóki nie dostanie sprytnego menedżera amerykańskiego.

„Kraft“ przegrywa w Brzezinach 1:2

Zarząd brzezińskiego klubu sportowego urządził zawody sportowe, dochód z których przeznaczył na zasilenie kasy miejskiego komitetu p. w. i w. f. w Brzezinach.

W tym celu sprowadził drużynę Kraft (Łódź), z którą BKS. rozegrał towarzyski mecz futbolowy. Przebieg gry dość ciekawy. Łódzianie nie technicznie lepsi brzezińscy natomiast, dzięki lepszej taktyce i większej ambicji, zawody wygrali.

Do przerwy wynik bezbramkowy, po przerwie już w pierwszych minutach BKS. zdobywa 2 bramki. Miejscowi wciąż przeważają lecz wyniku podwyższyć nie mogą, strzelając kilkakrotnie w aut. W ostatniej minucie udaje się Kraftowi zdobyć jedyną i ostatnią bramkę ustanawiając wynik 2:1 dla BKS.

Bieg o mistrzostwo Pomorza

W Bydgoszczy rozegrany był bieg 10 klm. o mistrzostwo Pomorza, przyczem zwyciężył Drożdżik 36:02 przed Waszkiewiczem 36:35.

„Olympique“

W związku z rozwijającym się u nas sportem motocyklowym, który w upływającym sezonie tak świetnie się u nas rozwijał, zacierpniemy w Tow. handl. - przem. „Granit“, jako przedstawicielstwo znanych francuskich motocykli „Olympique“ garść ciekawych informacji co do czynników, sprzyjających popularyzacji motocykla, jako środka lokomocji.

„Nie nos dla tabakiery, tylko tabakiera dla nosa“ — to pospolite przysłowie powinno być, według słów naszego informatora, hasłem współczesnego przedstawicielstwa motocykli. Hasło to koncentruje w sobie myśli Henryka Forda, tego największego filozofa produkcji, który głosi, że z momentem sprzedaży kontakt pomiędzy sprzedawcą a nabywcą nie kończy się, ale dopiero się rozpoczyna.

Rozwijając te myśli przedstawiciel firmy wyłożył nam swój plan akcji, który w krótkich słowach przedstawia się następująco:

1) Wybór jaknajpełniejszego asortymentu maszyn, któryby zdołał pokryć zapotrzebowanie klienteli wszystkich klas.

2) Posiadanie na składzie celowo wysortowanego w stosunku do zużycia asortymentu części zamiennych, co ma zapewnić klientom szybkość i pewność remontu.

3) Sumienny i tani remont pod odpowiedzialnością firmy.

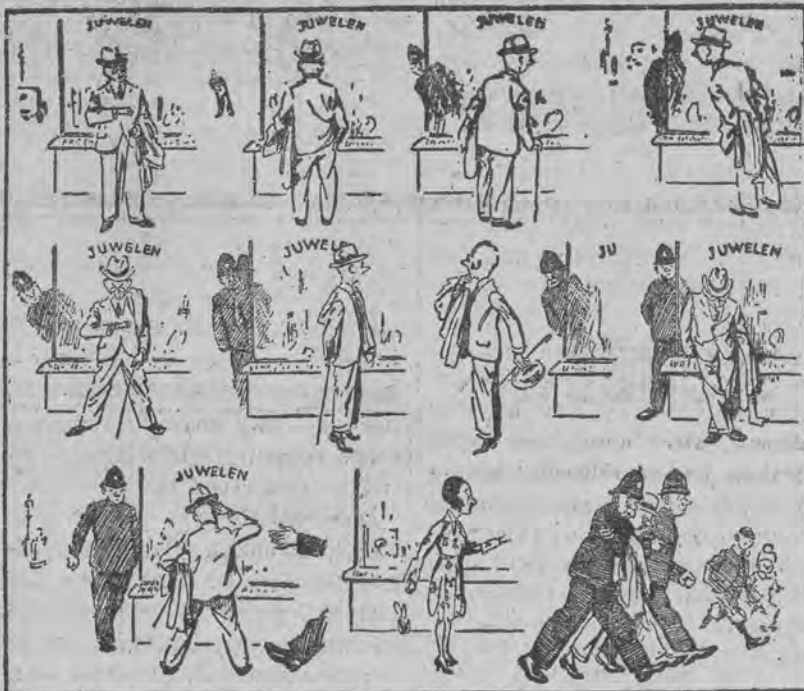
4) System sprzedaży, udostępniający nabycie nawet drogiej maszyn klasie niezamożnej.

5) Uprzejmość w stosunkach z klientelą, bezinteresowna i wyczerpująca informacja i porada.

6) Szczególna opieka nad niezawodnym ruchem kursujących maszyn, polegająca na perjodycznych bezpłatnych inspekcjach maszyn przez fachowców firmowych.

Zrealizowanie tych zasad w szybkim czasie zapewni zarówno firmie „Granit“, jak i reprezentowanemu przez nią motocyklom „Olympique“ zasłużone uznanie i powodzenie.

HUMOR ZAGRANICZNY



Smutna ballada o rendez - vous przed sklepem jubilerskim.

SPRYCIARZ

Do składu wódek wchodzi jakiś pan i prosi o pewien, specjalny gatunek likieru, pytając się naprzód, czy ten gatunek znajduje się na składzie.

— Ależ naturalnie że jest, proszę pana.

— Czy mógłbym pana zapytać, czy jest to rzeczywiście dobry likier?

— Ależ oczywiście, panie dobrodzieju! Zwłaszcza ostatni transport, jaki otrzymaliśmy, odznacza się szczególnie wybornym smakiem i nadzwyczajnym aromatem. Ile flaszek panu dobrodziejowi zapakować?

— Dziękuję panu bardzo, ta informacja już mi wystarcza. Ja jestem właścicielem fabryki tego likieru, a pan napisał mi list, że o-

statnia moja przesyłka jest bardzo zła. Moje uszanowanie.

HYGIENA PRZEDEWŚWYSTKIEM

— Powinna pani zakać córeczce całować psa. To niebezpieczne.

— Ma pan doktor rację. Kto tam wie, z kim się ona przedtem całowała.

U LEKARZA

Do lekarza przychodzi pacjent, skarżąc się na ból w nodze. Na wezwanie lekarza zdejmuje jedną nogawicę spodni.

— Coś okropnego — oburza się lekarz. — Dlaczego pan nie umył sobie poprzednio nogi? Założę się z panem, że ta noga jest najbrudniejszą nogą na świecie!

Przebrały pan zakład, panie doktorze — oświadcza ze spokojem pacjent — teraz panu pokażę panu drugą nogę.

Dźwiękowe Grand-Kino

Dziś i dni następnych!



Na otwarcie sezonu zimowego, imponująca kreacja króla piosenki i wdzięku najpopularniejszego artysty na kuli ziemskiej

Maurice Chevalier w Paradzie Miłości

Reżyserja Ernesta Libitscha. Film o niewyczerpanym źródle emocji, darzący miliony widzów we wszystkich większych stolicach niewymowną rozkoszą. Pocz. seansów o g. 4 pp. ost. 10.15, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 12-iej w pol. Ostatni seans o 10.15. Wszelkie bilety bezpłatne i passe-partouts na przeciąg całego czasu wyświetlania tego obrazu nieważne za wyjątkiem biletów urzędowych wydanych przez Zrzesz. Teatr. Światln. Dla uniknięcia natłoku uprasza się o przybycie na wcześniejsze seanse.

Rewolucja w radju

Będziemy słuchać wszystkich stacji na detektor

Genjalny pomysł 23-letniego pioniera radjofonji

Związek elektrotechniczny i towarzystwo dla popierania radjofonji w Berlinie zwołały na nadchodzący wtorek swoich członków na nadzwyczajne zebranie. Pierwszy punkt porządku dziennego przewiduje referat młodego radjoty Manfreda Ardenne n. t. „Metoda stworzenia dobrych warunków odbiorczych w wielkim mieście”. Referat ten rzuci cały szereg nowych myśli, które w praktycznym zrealizowaniu mogą uczynić

przewrót w całej radjofonji.

Ardenne chce cały szereg stacji zagranicznych udostępnić wielkiemu miastu, przyczem mają one być równie dobrze słyszane, jak stacja lokalna.

Pragnie on rozwiązać zagadnienie, nad którym rozpaczliwie, a bezskutecznie męczą się od lat radjotechnicy. Trudno wprost przewidzieć skutki takiego wynalazku, szczególnie w dziedzinie programów. Mielibyśmy bowiem nagłe

o każdej porze dnia z pół tuzina programów krajowych i zagranicznych do wyboru.

Jajko Kolumba

W jaki sposób zamierza Ardenne rozwiązać ten problem? Rozwiązanie brzmi, jak zresztą wszystkie genialne idee, tak prosto, że podziw ogarnia, iż nikt dotychczas nie wpadł na

taki pomysł. Ardenne chce za miastem zbudować szereg silnych odbiorników radiowych.

Każdy z tych odbiorników byłby nastawiony stale na jakąś zagraniczną stację, np. na Rzym. Ten odbiornik chwyciłby więc program rzymski i za pomocą kabla o wysokiej częstotliwości przekazywał go do miasta. W Łodzi np. funkcjonuje mała stacja nadawcza, która przejmuje program rzymski i jeszcze raz go na tej samej fali wysyła. Dzięki temu moglibyśmy

słyszeć Rzym z taką samą siłą, jak stację łódzką.

W ten sam sposób można uprzyścić w wielkich miastach dowolną ilość stacji zagranicznych. Do tego celu potrzeba, po za całym szeregiem dobrych odbiorników, odpowiednią ilość małych stacji nadawczych, zmontowanych w śródmieściu i posiadających do stateczną siłę głosu.

Ardenne zamierza cały system odbiorczy tak urządzić, że istniejące obecnie na rynku aparaty będą wystarczające, aby poszczególne stacje od siebie oddzielić. Nie istnieją więc obawy, że nasze odbiorniki okażą się przestarzałe. Jasną jest rzeczą, że wtedy transmitowane stacje zagraniczne będzie można chwycić na detektory.

Kto zacy Manfred Ardenne?

Życie Manfreda Ardenne jest jakby spełnieniem marzeń, które każdy z nas pielęgnował w latach młodości.

Urodził on się w roku 1907, a więc

liczy dzisiaj 23 lata.

Mając lat 12, a więc w roku 1919 zbudował sobie pierwszy aparat odbiorczy. Któż, prócz techników, wiedział wtedy coś o radju? A gdyby się nawet wiedziało, miałyby się zbyt mało czasu, by się tem zajmować, bowiem był to okres ciężkich walk i niedostatku. Radjo? — Zbyteczna zabawka!

Fanatyk techniki

Takiego zdania byli również rodzice Manfreda i nie chcieli mu dać pieniędzy na zakup dwóch lamp radiowych.

Ale szczupły, błąd chłopiec nie zrezygnował. Razem ze swoim szkolnym kolegą oszczędzał każdy grosz. Skończyły się zakazane papierosy, skończyły się kwiaty dla podlotka z sąsiedztwa! Wszystkie na lampy do radja! Gdy już oszczędności były wystarczające, zaczął Manfred dłużyć, ale nie było to już dłużenie, a konstruowanie, świadome budowanie, poprzedzone staranną rozważką.

Już wtedy, w roku 1919, chciał on prąd anodowy brać bezpośrednio z sieci świetlnej. Niestety w mieszkaniu jego rodziców był prąd zmienny, którego wtedy nie potrafił jeszcze ujarzmić. Ale przyjaciel w domu naprzeciwko miał prąd sta

ły. Rozpoczęły się fantastyczne próby, aby ten prąd stały przeprowadzić do mieszkania Ardenne'ów. Potrzebny na ten cel drut przymocowano do rakiety, którą

w nocy wystrzelono przez ulicę.

Romantyzm, mający trzeźwe cele na oku!

Nie powiodło się, bowiem rakietą była zbyt słaba. Zrezygnowano z nocnych fajerwerków i przeciwnie drut całym prozaiicznie po murze domu. Tym razem udało się, ale państwo wkroczyło w osobie

poliejanta, który kazał zerwać niebezpieczny drut.

Rozczarowanie, ale nie zniechęcenie! Nowe oszczędności, aż wreszcie można było zakupić piętnaście baterji do lampek kieszonkowych. Połączono je w baterję anodową. Uroczysta chwila uruchomienia. Ostał drucik zostaje włączony, lampy zaczynają się żarzyć, żarzą się zbyt jasno i... zapalają się!

Jakież nieszczęście! Pierzchnęło piękne marzenie o lampowym odbiorniku, ale zbankrutowany uczeń nie opuszcza rąk i

buduje sobie detektor.

Z jego pomocą po raz pierwszy wsłuchuje się w fale eteru i odbiera znaki telegraficzne Morse'a. Rodzina jest zdumiona. Może jednak coś się kryje za temi dziecinnymi igraszkami?

Wynalazca bez ..promocji

W ciągu następnych lat nikt mu nie przeszkadza, ale nowe chmury zbierają się na firmamencie. W 5 klasie na cenzurze rozpiętanego wielkimi planami konstruktora widnieje z fizyki uwaga:

„Jego wiadomości w niektórych dziedzinach fizyki wykraczają daleko poza program klasy a nawet, szkoły!”

Ale na końcu cenzury figuruje dopisek:

„Uchwala rady pedagogicznej postanawia nie udzielić mu promocji!”

W tym samym roku, w którym nie uznano go za dojrza-

go do dalszej nauki, znalazł Manfred Ardenne właściwy sposób rozmieszczania t. zw. wzmacniania oporu. Był to wynalazek, który stanowił przewrót w konstrukcji aparatów radiowych na całym świecie.

Ze swoim wynalazkiem zwrócił on się do potężnego koncernu radiowego Philipsa w Holandji. Technicy przecuwalili jego znaczenie, ale

kupcy nie mieli zaufania do 15-letniego inżyniera w krótkich portezkach.

Odpowiedziano mu odmownie, ale on, opierając się na niewzruszonej wierze w technikę i zaufaniu w wartość własnego dzieła, walczył dalej.



Manfred Ardenne ze swoim przyjacielem i współpracownikiem d-r'em Löwem w laboratorium.

Poranek symfoniczny Czajkowskiego

Dziś, w niedzielę, dnia 19 października o godz. 12,10 w czasie transmisji poranku symfonicznego z filharmonji wystąpi jako solista znany skrzypek Mieczysława Fliedderbaum.

Program koncertu poświęcony jest twórczości Czajkowskiego. Usłyszycie tu koncert skrzypcowy, jeden z najpiękniejszych a trudniejszych utworów skrzypcowych.

Szeroka linja melodyjna pierwszego tematu porusza namiętnym charakterem i rozmachem. Piękna „canzonetta” odznacza się niezwykłą śpiewnością, melancholją i liryzmem. Część końcowa — finał — utrzymana jest w charakterze narodowym, pełna werwy i akcentów rytmicznych.

Z utworów symfonicznych zasługuje na uwagę popularna VI symfonia „Patetyczna”, owiana charakterem narodowym, melancholijną, o wyraźnych melodjach. W budowie symfonji znać pewne odstępstwo od tradycyjnej formy sonatowej. Zamiast finału mamy ponure adagio.

Odczyty radjostacji krakowskiej

W tygodniu od 19 do 25 października transmituje rozgłośnia łódzka „Polskiego Radja” z Krakowa dwa odczyty transmitowane również przez wszystkie stacje polskie, oraz jeden odczyt w języku angielskim, transmitowany w celach propagandowych przez stację katowicką: mianowicie, we środę, dnia 22 bm. znakomity profesor uniwersytetu krakowskiego dr. Michał Siedlecki wygłosi odczyt: „Nowoczesny ogród zoologiczny”.

W nadchodzącą sobotę, dnia 25 października p. Jan Pietrzycki, prelegent o doskonałych walorach radjofonicznych opowie: „Co się stało z Madonną Busowicką”, a jutro, w poniedziałek, dnia 20 października, docent dr. T. Marchlewski, wygłosi rzecz p. t. „Experimenta work in animal breeding in Poland”, czyli — wykład o doświadczeniach w budowlanem w Polsce.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Nieugięty człowiek

Ardenne zwrócił się wtedy do pioniera radja w Niemczech, dr. Zygmunta Löwego, którego poznał już o dwa lata wcześniej. Wówczas, gdy radjo było jeszcze surowo zabronione, Ardenne prowadził mały handel wymienny ruchomymi kondensatorami i poszczególnymi częściami aparatów. W sklepie, urzędującym w piwnicy, spotkał pewnego dnia Löwego, poszukującego takich części aparatów. Bystro oko Löwego dostrzegło od razu wartość chłopca. Odtąd Ardenne był codziennym gościem w laboratorium swego nowego znajomego.

Gdy po upływie dwóch lat Manfred zwrócił się ze swoim wynalazkiem do Löwego, ten wlot zrozumiał doniosłość nowej idei. Z istic „amerykańską” energją zabrał się Löwe od razu do fabrykacji. Jeszcze tej samej jesieni pierwsze wzmacniacze oporu pojawiły się na rynku. W kilka miesięcy później ukazała się potrójna lampa, dzięki której ceny trójlampowego aparatu spadły ze 150 na mniej, niż 40 marek niemieckich.

Aparat lampowy zdobył sobie w ten sposób po raz pierwszy popularność. Ze wspólnej pracy Löwego i Ardenne'a powstały warsztaty, zatrudniające tysiące robotników. Nieomal wszystkie aparaty wszystkich firm stosują dzisiaj wzmacniacze oporu. W kółach fachowych Ardenne zdobył już dawno sławę międzynarodową.

Marzenie lat młodzieńczych urzeczywistniło się. Ardenne posiada dzisiaj okazały sztab współpracowników, ma wielkie laboratorium i urządzoną jako obserwatorium astronomiczne wille,

wreszcie 150-konny samochód z kompresorem. Jednym słowem w okresie życia, gdy zwykły śmiertelnik wdrapuje się na pierwsze szczeble drabiny życiowej, on osiągnął już szczyt powodzenia.

Gdy człowiek o takiej przeszłości obwieszcza dzisiaj nową rewolucję w radju, to międzynarodowy świat fachowy musi się dobrze wsłuchać w jego słowa. A my, zwykli radjofonniacy, mamy nadzieję, że jeśli jego nowy pomysł wytrzyma próbę w praktyce, to nie będą mu stawiane żadne biurokratyczne przeszkody, a wtedy zrealizowane zostanie również marzenie wszystkich nas, którzy tak lakniemy odbioru stacji zagranicznych na zwykłym detektorze.

Nie ulega wątpliwości, że Polskie Radjo, którego dyrektorem jest jednym z najważniejszych, najbardziej i cieszących się największym posłuchem pionierów radjofonji w Europie,

zainteresuje się tym genialnie prostym pomysłem i weźmie udział w praktycznym wypróbowaniu go, aby następnie rosnącej wciąż rodzinie radjofonniaczy w Polsce umożliwić kontakt detektorowy z całym światem.

Co usłyszymy dziś i jutro przez radio?

DZIS

10,15 Transmisja nabożeństwa z bazyliki wileńskiej.
 11,58 — 12,05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie.
 12,05 — 14,00 Poranek symfoniczny z filharmonii warsz. Wykonawcy: Ork. filharm. pod dyr. Bronisława Wolfstala i Mieczysława Fiedlerbauma (skrz.) w programie Twory Czajkowskiego.
 14,00 — 14,05 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.
 15,20 — 15,40 Muzyka.
 15,40 — 16,00 Program dla dzieci.
 16,00 — 16,20 Skrzynka pocztowa łódzka. Korespondencję bieżącą omówi red. Jan Piotrowski.
 16,20 — 16,40 Muzyka z płyt gramofonowych.
 16,40 — 16,55 Odczyt p. t. „Polski epik życia zwierząt” — Adolf Dygasiński — wygłosi prof. dr. Kazimierz Simm.
 16,55 — 17,15 Muzyka z płyt gramofonowych.
 17,15 — 17,30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.
 17,40 — 19,00 Koncert orkiestry reprezentacyjnej policji.
 19,00 — 19,25 Rozmaitości.
 19,25 — 19,40 Komunikat sportowy.
 19,40 — 22,15 Audycja ku uczczeniu 10-iej rocznicy zwycięskiego pokoju. a) Słuchowisko, b) Koncert, c) Feljton.
 22,15 — 22,50 Koncert solistów z Warszawy.
 22,50 — 23,00 Komunikat meteorologiczny, polic. sportowy.
 23,00 — 24,00 Muzyka taneczna z Warszawy.

JUTRO

11,58 — 12,05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
 12,05 — 13,15 Muzyka z płyt gramofon.
 13,15 — 13,20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.
 15,50 — 16,10 Lekcja języka francuskiego.
 16,15 — 16,45 Program dla dzieci starszych i młodzieży.
 16,45 — 17,15 Muzyka z płyt gramofonowych.
 17,15 — 17,35 Odczyt p. t. „Najliczniejsze zwierzęta na świecie” wygł. prof. Stanisław Sumiński.
 17,45 — 18,45 Muzyka lekka z Warszawy.
 18,45 — 19,10 Rozmaitości.
 19,10 — 19,25 Komunikat izby przem. handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny.
 19,35 — 19,55 Prasowy dziennik radiowy.
 20,00 — 20,15 Feljton muzyczny.
 20,15 — 20,30 „Wśród książek” przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Mościcki.
 20,30 — 22,00 Koncert międzynarodowy z Wiednia.
 22,00 — 22,15 Dyskusja pp. Stanisława Poraja i Benedykta Hertza p. t. „Spóźnił się pan znowu”.
 22,15 — 22,35 Muzyka z płyt gramofonowych.
 22,35 — 24,00 Komunikaty: meteor., policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.
AUDYCJE ZAGRANICZNE
 Kalundborg (1154)
 22,00 Koncert (M. in. Uwertura Bolldieu, Szkice kaukaskie Ippolitowa-Iwanowa, Kaprys włoski Czajkowskiego).
 Medjolan (501)
 15,00 Opera Pucciniego „Tosca”.

Mikrofon na latarni

Jak odbywał się reportaż radiowy ruchu ulicznego w Warszawie

Jeden ze speakerów „Polskiego Radja” w następujący sposób opisuje wrażenia przeprowadzonego ostatnio reportażu z bruku warszawskiego.

Ze względu na ciekawą treść tych wrażeń zamieszczamy je poniżej.

„Nawet stary, doświadczony, zblazowany i wszystko wiedzący Ben - Akiba nie mógłby w tym wypadku powiedzieć jak zwykle:

— A wszystko to już było!

Coprawda trzeba stwierdzić lojalnie, że ponoć za jego czasów nie było radja, transmisji i... reżyserów akustycznych. Boć każdy przyzna, że mikrofon powieszony na latarni przez bezlitosnych i mściwych radjotechników oraz karetka pogotowia skacząca na czworakach na balkonie pierwszego piętra z trąbką w ustach (!) to rzecz nietylko rzadka, ale śmiało można rzec, po raz pierwszy chyba notowana w kronikach radjofonji.

Smutny obrzęd „powieszania” mikrofonu na latarni ulicznej miał miejsce podczas transmisji z ulicy warszawskiej, która odbyła się w jedną z ubiegłych niedziel. Transmisja ta przeniosła na fale eteru odgłosy ruchu wielkomiejskiego i pouczyła radjosłuchaczy, jak należy się poruszać po ulicach wielkiego miasta, aby nie wejść w kolizję z policjantem i nie zawrzcć bliższej znajomości z tak zasłużoną instytucją, jak samarytańskie pogotowie ratunkowe.

Godzina 19.40. W studio warszawskim odczytuje speaker w osobie p. Tadeusza Bocheńskiego kilka fragmentów z „Lalki” Prusa, które ilustrują ulicę warszawską z przed lat kilkadziesiąt. Jakież to błogie były czasy! Prawdopodobnie ówczesny urząd ruchu kołowego nie miał zbyt dużo pracy.

Oto jak wyglądała według Prusa ulica stolicy:

„Okna domów pootwierane. Niektóre dopiero myją; figlarny wiatr miota spódnicami pokojówek przycem można spostrzec, że warszawska służba łatwiej odważa się myć okna aż na trzecim piętrze, aniżeli własne nogi. Z wielu mieszkań odzywają się fortepiany, z wielu podwórek katarynki, albo monotonne nawoływania piaskarzy, szczerkaczy, tandeciarzy i im podobnych przedsiębiorstw. Tu i owdzie pod bramą ziewa stróż, odziany w niebieską bluzę; kilka psów goni się po ulicy, którą nikt nie przejeżdża; małe dzieci bawią się odzieraniami kory młodych kasztanów”.

A w innym miejscu swojej „Lalki” tak opisuje Prus Krakowskie Przedmieście.

„Na Krakowskim kłębi się kurz zmiecony miotłami stróżów”.

21,00 Opera Wagnera „Lohengrin”.

Rzym (441)
 20,35 Opera Mule'go „Al Lupo”.
 Kowuo (1935)

21,30 Koncert (Suita indyjska Lüllinga, Kaprys włoski Czajkowskiego Węgierska Rapsodia Liszta).
 Leningrad (1000)

19,00 Opera Pucciniego „Tosca”
 Madryt (424)

23,00 Opera Wagnera „Tristan i Izolda”.

Budapeszt (550)

19,30 Operetka J. Straussa „Baron cygański”.

zów, dorożki pędzą bez pamięci, albo zatrzymują się bez powodu, a nieskończony potok przechodniów ciągnie się w jedną i drugą stronę, chyba po to, ażeby utrzymać ruch w mieście. Niekiedy pod ścianą domów przesuwają się ludzie obdarci, skulemi, z rękami wbite w rękawy. Czasem na środku ulicy przewinie się chłopski wózek, napełniony blaszanymi konwiami, a powożony przez ruchowatą babę w granatowym kaftanie i czerwonej chustce na głowie. Wszystko to roi się między dwiema długimi ścianami kamiennej pstrej barwy, nad którymi górują wyniosłe kąty fronty świątyni”.

A jak wyglądał wypadek uliczny kilkadziesiąt lat temu? Posłuchajcie państwo!

„Naraz awantura. Trzech do rożkarzy poróżniło się o pasażera, którego każdy chciał zabrać i współcześnie zacięli konie. Jeden wjechał drugiemu dyszlem w otwarty powóz, trzeci chcąc ich wyminąć, o mało nie rozbił tragarza, niosącego ciężką szafę. Wszczął się hałas. Bitwa na bity, świstanie olejeantów, zbiegowisko i w rezultacie dwaj najgorętsi dożkarze sami siebie własnymi powozami odwieźli do cyrkułu”.

A dzisiaj? — Nerwowe tempo, huk motorów, reklama, wrzask i gwa — to w skrócie ulica wielkomiejska wieczorem.

Godzina 19.45. Skrzyżowanie ulic Nowy Świat i Aleje Jerolimskie. „Powieszony” na latarni tuż przy jezdni mikrofon otwarty. Wrzaskliwa muzyka wielkiego miasta huczy na fali radiowej. Płynnie rzeka aut i pojazdów, zatrzymywana co chwila białą pałeczką posterunkowego, regulującego ruch. Instruktorzy tygodnia nauki chodzenia po ulicy, zorganizowane w stolicy przez komisariat rządowy, po raz ostatni w tym roku pouczają przechodniów, jak należy poruszać się na ulicy wielkiego miasta, aby uniknąć wypadku.

Zaczynam transmisję. Przy mikrofonie zajmuje również miejsce zastępca kierownika oddziału drogowego. Opisuję w krótkich słowach ulicę warszawską i jej życie, które tak bardzo się różni od ulicy Warszawy, opisywanej przez Prusa. Mój rozmówca, p. Bukowski w tajemniczo radjosłuchaczy w arkana chodzenia po ulicy. Obok nas przy aparacie kontrolnym ze słuchawkami na uszach sprawdza transmisję reżyser akustyczny, p. Wodzinowski.

Na dole po przeciwnej stronie Nowego Świata zebrały się tłumy publiczności, ciekawe przebiegu transmisji. Nagle od strony placu Trzech Krzyży dochodzi potężny ryk syreny straż pożarnej i dźwięk dzwonek. Ulica pustoszeje. Straż jedzie do pożaru! Jak huragan przelatują wozy strażackie. Woźdźdź wycyla się z balkonu i daje strażakom, jadącym na wozach, jakieś tajemnicze znaki, co budzi sensację wśród zgromadzonej na dole publiczności. Nie wiem o co tam chodziło, ale muszę stwierdzić, że gestykulacja i mimika w cudowny jakiś sposób wpłynęła na syreny i dzwony strażackie, które zaczęły odzywać się głośniejsz. Po schwytności tego pożarowego fragmentu wracam do opisu ulicy i jej życia.

Po kilku minutach spokoj-

nej transmisji znów awantura. Wypadek uliczny. Taksówka potłukła jakąś starszą panią. Telefonują po pogotowie. Mogę uspokoić czytelników, o ile chodzi o stan zdrowia potłuczonej pani. Wiem tylko tyle, że nadjeżdżająca karetka pogotowia ratunkowego, trąbiąc głośno, okazała się w rezultacie współpracownikiem wydziału technicznego, który trzymając trąbkę w ustach, na czworakach posuwał się na balkonie, na którym zainstalowany był mikrofon, to bliżej, to dalej, zależnie od wskazówek reżysera akustycznego. W ten sposób niezwykła ta „karetka pogotowia” zajęła na miejsce wypadku i odwiezła „potłuczoną panią do lecznicy”.

Dziwnie musiał się czuć posterunkowy, regulujący ruch na skrzyżowaniu ulic. W pewnym momencie zdawało mu się, że słyszy znany mu dobrze dźwięk trąbki pogotowia ratunkowego gdzieś... na balkonie narażonego domu. Chwilę był niespokojny, lecz zapewne wytomaczył sobie to niezrozumiałe zjawisko przesłyszeniem. Cuda i dziwy dzieją się w czasie transmisji radiowej, a największy magik i cudotwórca, to reżyser akustyczny, który twierdzi, że:

— Cudów niema a wszystko polega na zręczności!
 I ma rację.

TRANSMISJA KONCERTU MIĘDZYNARODOWEGO Z WIEDNIA.

W poniedziałek, dnia 20 października o godz. 20,30 odbędzie się transmisja koncertu międzynarodowego z Wiednia.

W programie poemat symfoniczny „Pieśń rozstania” Eryka Wolfanga Korngolda, jednego z wybitniejszych i zdolniejszych kompozytorów wiedeńskich doby współczesnej.

Poza tem usłyszymy VI symfonię D-dur Mahlera, o charakterze ludowym, skomplikowaną architektonicznie, nieco przeładowaną.

Jako solistka weźmie udział w wykonaniu symfonji śpiewaczka opery wiedeńskiej Rosetta Anday.

Orkiestrą filharmoniczną wiedeńską dyrygować będzie znany kapelmistrz Kurt Kabast.

Rok 1920 w słuchowisku

W związku z 10-letnią rocznicą zwycięskiego pokoju, nadaje „Polskie Radjo” dziś o godz. 19,40 specjalną audycję, która rozpocznie się niezmiernie ciekawym słuchowiskiem. Słuchowisko to będzie pewnego rodzaju poetyckim reportażem, malującym nastroje całego narodu i armji w przełomowych chwilach roku 1920.

Słuchowisko poza ciekawym i niezmiernie żywym ujęciem, posiadać będzie ten walor, iż tekst oparty jest na ścisłych materiałach historycznych. Autorami słuchowiska są pp.: major Borkiewicz z Wojskowego Biura historycznego i Zdzisław Marynowski. Audycja składać się będzie z szeregu obrazków, które przenosić będą radjosłuchaczy kolejno do pierwszych linii okopów, do polskiego sztabu generalnego, do mieszkania rodziny, która z trwogą oczekuje wiadomości z frontu i wreszcie na Kreml oraz do tajnego lokalu komunistów w Warszawie.

Radjo w pociągu Łódź—Warszawa

Dotychczas tylko pociąg Warszawa — Kraków posiadał instalację radiową ze słuchawkami dla pasażerów.

Obecnie dowiadujemy się, że radjo zostało zainstalowane również w pociągu bezpośrednim Warszawa — Łódź i Łódź — Warszawa.

Pierwszy pociąg z radiową instalacją odejdzie z Warszawy dziś o godz. 1 m. 25 a z Łodzi o godz. 19-ej.

Kolejnie instalacje radiowe wprowadzone zostaną we wszystkich pociągach. (b)

„ISKRA”

Piotrkowska 69 tel. 177-79

— poleca —
 wszelki sprzęt radiowy oraz wszelkie części elektrotechniczne.

SPRZEDAŻ HURTOWA.

HALLO! MŁODZI I NAJMŁODSI RADJOSŁUCHACZE!

W poniedziałek, dnia 20 b. m. o godz. 16,15 znany z występów przed mikrofonem, popularyzator wiedzy inż. Eugenjusz Porębski wygłosi ciekawą pogadankę p. t. „Rozmowa drogich kamieni”, po-

czem p. H. Ładosz Bolesława Prusa p. t. „Katarzynka”.

Jak się dowiadujemy, ruchliwy dział audycji dziecięcych „Polskiego Radja” rozpocznie niebawem 2 cykl zajmujących wykładów dla dzieci p. t. „Jak samemu zrobić zabawkę”. Cykl dla dzieci młodszych rozpocznie się pod kierownictwem p. Wertenówny dnia 12 listopada. Cykl przeznaczony dla dzieci starszych, prowadzić będzie inż. E. Porębski. Wykłady tego rodzaju cieszą się wielkim powodzeniem zagranicą, m. in. w Anglii. Dzięki nim dzieci, bawiąc się i konstruując zabawki, zapoznają się przy tej sposobności z podstawami techniki.

Dr. ITELSON powrócił.

M. in. w obrazku przedstawiającym Kreml wystąpią postacie Lenin i Tuchaczewskiego, których rozmowy oparte są na autentycznych materiałach historycznych.

Dzisiejsze słuchowisko da radjosłuchaczom pełny obraz przeżywanego przez nas chwil w roku 1920.

Słuchowisko wykonają artyści scen warszawskich pod kierunkiem reżyserskim p. M. Meliny.

Jako dalszy ciąg audycji nadany zostanie koncert okolicznościowy, złożony z utworów muzyki polskiej opartych przeważnie na motywach wojskowych od czasów powstań aż do dni obecnych.

W połowie koncertu p. Tadeusz Bocheński wygłosi kwadrans literacki — fragment z powieści A. Struga p. t. „Klucz otchłani”. Na zakończenie tej ciekawej audycji usłyszymy feljton p. Bohdana Pawłowicza p. t. „Zwycięstwo”, poświęcony dziejowym wydarzeniom pierwszych lat odrodzonej Polski.

Nowy rozkład jazdy

Dworzec Łódź—Fabryczna

Odjazd

- 1,50 do Koruszek z połączeniem na osobowy do Warszawy.
 3,35 do Koruszek z połączeniem na pociąg do Warszawy.
 5,40 do Warszawy bezpośredni, osobowy.
 6,50 do Koruszek.
 7,50 do Warszawy bezpośredni, osobowy, przyspieszony
 10,05 do Skarżyska osobowy z połączeniem na Kielce, Radom.
 10,50 do Koruszek.
 12,10 do Koruszek z połączeniem na pociąg do Warszawy i na osobowy do Katowic i Żywca
 14,15 do Koruszek z połączeniem na osobowy do Warszawy.
 15,55 do Krakowa, w Koruszkach, połączenie do Pragi, Wiednia, Rzymu i Krynicy.
 16,20 do Skarżyska z połączeniem na Radom, Kielce.
 16,45 do Koruszek z połączeniem na Warszawę, Piotrków, Częstochowę.
 17,35 do Koruszek
 18,15 do Koruszek z połączeniem na pociąg do Warszawy
 19,00 do Warszawy bezpośredni, osobowy przyspieszony.
 20,35 1) bezpośrednie wagony do Katowic, 2) w Koruszkach połączenie do Warszawy, Wiednia, Pragi.
 23,30 do Koruszek z połączeniem do Warszawy, Zakopanego, Budapesztu.

Przyjazd

- 1,30 z Koruszek (Warszawy) pociąg.
 4,00 z Koruszek (z Żywca, Katowic, osobowy).
 5,47 z Koruszek (z Krakowa, Bielska, Wiednia, Budapesztu, Pragi).
 6,52 z Koruszek.
 7,21 z Koruszek.
 8,37 z Koruszek.
 9,50 z Koruszek (z Częstochowy, Piotrkowa).
 10,55 z Koruszek (Warszawy).
 12,50 ze Skarżyska (Kielce, Radomia, osobowy).
 13,55 z Koruszek (Pragi, Wiednia, Rzymu).
 14,45 z Koruszek (Warszawy)
 16,05 z Koruszek (Krakowa, Katowic, osobowy).
 16,25 z Warszawy.
 18,00 z Koruszek (Warszawy, pociąg).
 19,40 ze Skarżyska (Kielce, Radomia).
 20,06 z Warszawy osobowy (z Krakowa pociąg).
 22,57 z Koruszek (Warszawy, pociąg, Częstochowy, Piotrkowa, osobowy).
 23,59 z Warszawy.

Dworzec Łódź—Kaliska

Odjazd

- 0,35 do Poznania bezpośredni via Kutno.
 2,09 do Krotoszyna, Leszna; w Krotoszynie połączenie do Wrocławia
 3,05 bezpośredni osobowy do Warszawy.
 7,17 bezpośredni osobowy do Warszawy.
 7,24 bezpośredni osobowy do Poznania.
 7,37 bezpośredni pociąg do Warszawy.
 8,55 do Koruszek z połączeniem do Krakowa.
 9,25 do Kutna z połączeniem do Gdańska i Berlina.
 10,04 osobowy, przyspieszony do Poznania; w Poznaniu połączenie do Berlina.
 12,05 do Torunia; w Kutnie połączenie we wtorki, czwartki i soboty na pociąg Luxusowy (Nord Express) do Paryża, Brukseli, Calais, Ostendy.
 13,10 bezpośredni do Warszawy, osobowy-przyspieszony.
 13,23 do Poznania osobowy.
 13,46 do Warszawy osobowy.
 15,05 do Kutna z połączeniem do Poznania.
 15,30 do Zielkowic.
 19,25 do Ostrowa Wlkp.
 19,55 do Łowicza; w Łowiczu połączenie do Warszawy.
 20,13 do Lwowa osobowy z wagonem sypialnym kl. III.
 21,28 do Poznania.
 22,03 do Poznania, Berlina z połączeniem na Paryż, Brukselę.

Przyjazd

- 1,55 z Warszawy osobowy
 2,49 z Leszna (Krotoszyna, Wrocławia) osobowy.
 4,58 z Kutna (Płocka) osobowy.
 7,01 z Poznania osobowy.

Tanio! Futra Tanio!

Wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie.

J. OPATOWSKI, Nowomiejska 5.
Telefon 146-08,

Uwaga! Dla pp. krawców i kuźnierzy specjalny rabat!

Cebulki kwiatowe

(sprzedaż tylko do 15 grudnia) oraz nasiona dla jesiennego i zimowego siewu, polecają składy

L. JASIŃSKIEGO,

w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10, tel. 168-56 i w Łęczycy, ul. Poznańska 30, tel. 125, 9450-6

Dr. J. Nadel

akuszerka i chorob. kobiece
Godz. przyjęć od 3—5 po poł.
Pomorska 7, tel. 127-84.

Dr. med. H. GUTSZTADT

akuszer-ginekolog powrócił
Zachodnie 62 (Ceglarniana 23), tel. 129-52
przyjmuje od 5—7 pp.

Dr. med. A. LANDKOF

chor. wewnętrzne południowa 15, tel. 138-34
powrócił
przyjmuje od 2—3 i od 7—8.

Dr. med. Z. DATYNER

Piramowicza 2 tel. 148-95
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
Godz. przyjęć od 9—10 i od 6—8 w.

SEZON POLSKIEGO RADJA 1930/31 r.



ZRZESZENIE PRZEDSIĘBIORSTW RADJOTECHNICZNYCH W POLSCE

ma zaszczyt podać do wiadomości P. T. Publiczności, że w nadchodzącym sezonie oprócz wszystkich pierwszorzędnych Artystów Polskich, w koncertach nadanych przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja wezmą udział następujący



ARTYSCI ŚWIATOWEJ SŁAWY

ŚPIEWACY

Elżbieta Schumann

JAN KIEPURA

Józef Manowarda

SKRZYPKOWIE

Paweł KOCHAŃSKI
Jerzy KULENKAMPF
N. MILSTEIN
S. POPOFF
Vasa PRIHODA
Zoltan SZEKELY
Józef SZIGETI
Franciszek VECSEY

KAPELMISTRZOWIE

Herman ABENDROTH
Kresimir BARANOVIC
Oskar FRIED
Jerzy GEORGESCU
Eryk KLEIBER
Oton KLEMPERER
Rudolf NILIUS
Igor STRAWIŃSKI

PIANIŚCI

Aleksander BRAIŁOWSKI
Robert CASADESUS
Alfred CORTOT
Walter GIESEKING
Alfred HOEHN
Jan JOLLES
Mikołaj ORŁOW
Franciszek OSBORN
Maurycy ROSENTHAL
Artur RUBINSTEIN
Igor STRAWIŃSKI

WIOLONCZELIŚCI

Emanuel FEUERMAN
Arnold MARIG FOELDES
Henryk MAINARDI
Grzegorz PIATIGORSKI
Juro TKALCIC

Kupujcie sprzęt radjowy tylko w sklepach należących do Zrzeszenia Przedsiębiorstw Radjotechnicznych, gdyż te obsługują Was fachowo, solidnie i tanio, oraz z upoważnienia Dyrekcji Poczt i Telegrafów załatwiają bezpłatnie wszelkie formalności związane z rejestracją radjoodbiorników i uzyskiwaniem upoważnień radjowych.

Pamiętajcie, że im więcej Polskie Radio będzie miało abonentów, tem więcej będzie mogło urządzać takich koncertów. Tępcie Radjopajęczarstwo!

Rejestrację uskuteczniają odręcznie wszystkie Urzędy Pocztowe Rzeczypospolitej.

- 7,09 z Krakowa, Katowic.
 7,10 z Łowicza osobowy
 7,28 z Berlina, Paryża, Brukseli, Poznania.
 8,08 z Kutna bezpośrednio z Poznania via Kutno (Gdańska-Płocka) osobowy
 8,45 z Ostrowa osobowy
 9,15 ze Lwowa osobowy z wagonem sypialnym III kl.
 9,53 z Warszawy osobowy.
 13,08 z Warszawy osobowy
 13,32 z Poznania osobowy
 13,40 z Kutna osobowy.
 18,27 z Poznania osobowy.
 18,56 z Koruszek.
 19,09 z Zielkowic osobowy
 19,41 z Poznania osobowy-przyspieszony.
 19,53 z Kutna osobowy (Gdańska pociąg); z Paryża Luxusowy w środy, piątki i niedziele.
 21,12 z Warszawy osobowy.
 21,55 z Warszawy pociąg.
 22,14 z Kutna osobowy i Poznania via Kutno.
 23,15 z Ostrowa Wlkp. osobowy.

Lekarz-Dentysta

Tadeusz Babad
powrócił.

Dr. med. Seweryn Schenker
Pabjanice, św. Rocha 5 tel. 25.
Gabinet fizyko-terapii czynny (Djatermja, lampa kwarcowa Faradogalwanizacja, masaż elektryczny)

PUDER

LE NARCISSE BLEU
de Murz
WSZEDZIE DO NABYCIA

Dr. med.

G. Gersztajn

spec. chorób oczu

Traugutta 12, telefon 175-10
przyjmuje od 11—1 i od 7—8 w.



BOTY deszczowe

damskie z aksam. wylogami z czarnej gabardiny. zł. 15.—
damskie z aksam. wylogami całe z gumy, czarne, bronz lub baige zł. 18.—
damskie wys. z wylogami lekkie całe z gumy desen w kwiaty bronz zł. 20.—

KALOSZE

damskie półkał, bez obc. zł. 4.50
damskie na trykotowej pod szewce zł. 9.—
męskie na trykotowej pod szewce zł. 10.20
męskie płytkie zł. 9.70

„GENTLEMAN”

Lek. Dent.

B. KAUFMAN

powrócił

godz. przyjęć od 10 do 1 i od 3—7

tel. 123-44

ul. Radwańska 4. 794—3

Pianina

renomowanych firm
Arnold Fibiger, Kalisz
Heinrichsdorff, Gdańsk
poleca wyłączny przedstawiciel na Łódź
ERNEST WEILBACH
Piotrkowska 154, tel. 141-96.

PS. Mało używane pianina i fortepiany krajowe i zagraniczne stale na składzie. 9495-1

Jngenfurschule Frankenhäuser Kyffhäuser
Wydział inżynierski i wiertmistrzowski dla budowy maszyn i samochodów, dla techniki prądów silnych i słabych. Wyższy osobny wydział dla budowy maszyn rolniczych i lotnictwa.

FUTRA J. TYGER i G. GLATTER

Centrala Piotrkowska 43
Telefon 224-77

Filja Piotrkowska 29.
Telefon 213-22

Polecamy na nadchodzący sezon

importowane towary zakupione osobiście w Ameryce i Kanadzie w surowym stanie a wyprawione w kraju, jak również zagraniczne wyroby wszelkiego rodzaju **po niebywale niskich cenach.**

Wielki wybór najnowszych modeli płaszczy i futer.

Futra w wielkim wyborze poleca

HEIMAN TUROBINER Piotrkowska 82,

sklep frontowy Telefon 190-24.

Uwaga; Przyjmuje się płaszcze futrzane i futra męskie na obstatunek po cenach przystępnych.



KOMPLET prowadzony syst. MONTESSORI dla dzieci od lat 3 — 7 w godzinach przedpołudniowych

KOMPLET POPOL. dla dzieci, syst. Montessori Pocz. zajęć we wtorek 21 bm. pod kierunkiem

W. KAPŁANÓWNY
Przyjmuje się zapisy codziennie od g. 11—2, i 4—6
Traugutta 12, front II p. tel. 122-56. 9469

Z MATURĄ lub BEZ możesz uzyskać jeszcze przyjęcie na uniwersytecie zagranicznym. Informacji udzielają bezpłatnie absolwenci uniwersytetów zagranicznych.

Wiad.
M. SPICBERG
Pomorska 40 od 4—10 w. Podania, tłumaczenia wszelkiego rodzaju, przyspieszenie przyjęć. Prospekty na miejscu. 1828—2

Na sezon jesienno-zimowy!
Pierwszorzędny Zakład Krawiecki Damski
A. KUJAWSKI
W ŁODZI, UL. TRAUUGUTTA 10.
Wykonuje wszelkie obstatunki z własnego i powierzonego materiału według ostatniej mody. Specjalność roboty futrzane.

Fabryka Luster Wytwórnia mebli
J. Kukliński
Zachodnia 22, tel. 178-11
poleca po najniższych cenach lustra, trema toalety jasne, ciemne, w oryginalnych ramach. Urządzenia meblowe najnowszych stylów. Meble pojedyncze jak: garderoby, kredensy, stoły, krzesła, otomany wykonanie roboty tapicerskie na miejscu
Sprzedaj na raty i za gotówkę.

PORCELANE przyjmuje do reperacji oraz wyroby z marmuru, szkła i kości słoniowej. Wykonanie trwałe i tanio.
OBRAZY kupuje i sprzedaje tudzież restauruje zarówno nowej jak i starej szkoły. 6999
Piotrkowska 82, pr. of. IV wejście. I p.
WATTENBERG, tel. 165-92

Dr. Ludwik Falk
powrócił
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
od 10—12 i od 5—7.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż wystąpiłem ze spółki „Herszkowicz, Szlachtus i Breitstein” przy ul. Piotrkowskiej 127 i prowadzę nadal moją

PRACOWNIĘ OKRYĆ DAMSKICH I FUTER
przy ulicy **ZAWADZKIEJ 8** front 1 piętro
STALE ZAOPATRZONĄ W NAJNOWSZE
MODELE PALT FUTER ORAZ NAJNOWSZE MATERJAŁY.
WYKONANIE WYKWINTNE I SOLIDNE.

Polecając się łaskawym względem Sz. Klijehteli, kreślę się z poważaniem
P. HERSZKOWICZ
ZAWADZKA 8, TEL. 165-32.

Palta łapkowe nadeszły.

Nareszcie: **ZABAWKI** darmo otrzymuje każdy kupujący w „**RAJU DZIECIECYM**”
Czytajmy uważnie!
34. NARUTOWICZA 34.
Czytajmy uważnie!

UWAGA: Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje **darmo** ładną zabawkę.
Z powodu zbliżającego się sezonu zimowego na miejscu niebywale wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.
Uwaga! Na miejscu wzorowa klnlnka lalek. **Uwaga!**

Sukna
LEONHARDA
BIELSKIE
TOMASZOWSKIE
ANGIELSK E
poleca po cenach umiarkowanych

G. & Restel
ŁÓDŹ
84 Piotrkowska 84

Mezczyźni! cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrotom kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. ewent. znaczkami pocztowymi bezpłatnie moją książkę o mym sensacyjnym wynalazku. „**HEUREKA**” Adres: Artur INDIG Cluj, Rumunja. ul. Uniwersitate Nr. 1-302.

KAFLE dzwiczki hermetyczne gwarantowane, piecyki, kociołki, rury, płyty i ruszty ognio odporne poleca po cenach fabrycznych Jan Lewacz, Sienkiewicza 30, tel. 190-30

Dr. med.
S. Neumark
Moniuszki 5, tel. 170-50
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie djatermją, djatarmokoagulacją oraz lampą kwarcową
Przyjmuje od 1.30—2.30 i od 4—7

Dyrekoja Koncertów: Alfred Strauch
Tel. 213-84.

SALA FILHARMONJI
Środa, dnia 29-go października 1930 r. o godz. 8.30 wiecz.
5-y KONCERT MISTRZOWSKI
ROBERT
CASADESUS
pianista światowej sławy

PROGRAM:
BEETHOVEN: Sonata F-moll Op. 37. Appassionata
CHOPIN: 6 Etudes
LISZT: Waldesrauchen
LISZT: La chasse (podług Paganiniego)
LISZT: 2-e Polonaise
ALBENIZ: El Puerto
ALBENIZ: Cordoba
ALBENIZ: Triana

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 rano do godz. 2-ej pp. oraz od g. 4 pp. do g. 7 wiecz. 9500

Do akt. Nr. 2557—58—30

Ogłoszenie
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 października 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 29 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Alfreda Lesmana i składających się z galanterji damskiej i dziecinnej oszacowanej na sumę zł. 1100.—
Łódź, 13.10.30 r.
Komornik S. Dulkowski.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czenna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej pp. przy
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kaplele świelnne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen saccepionia, analizy (mocz, kaku krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

Dr. med.
ST. PRAPORT
GINEKOLOG—UROLOG
CHOROBY KOBIECE
i DROG MOCZOWYCH
Gdańska 77a, tel. 208-05.
Przyjmuje od 6—8 w. i w lece-niey „SANITAB”, Cegielniana 29.

Kino-Teatr
CORSO
Dziś i dni następnych:
Wielki podwójny szlagierowy program.

— I. —
Ryszard Talmadge
w wielkim filmie **SZALONY BOHATER**
ultra sensacyjnym p.t.
Dramat w 10 aktach.
Walka z bandą handlarzy narkotyków. Obława na złoczyńców. Dzielny Talmadge w roli detektywa. Zwycięstwo Talmadge. Największa sensacja wszystkich czasów! Emocjonująca treść. Niebywale napięcie.
Następny program: I. „Wybuch w prochowni” w roli gł. Tim M. Coy
Dramat sens w 10 akt.

— II. —
„Indje -- Kraina Baśni”
Wielki film wschodni w 10 aktach. Tajemnice Yogów indyjskich. Porywające sceny z życia i wierzeń ludów indyjskich. Napady band rozbojników na karawany. Taniec świętych małp i niedźwiedzi. Straszliwe praktyki kapłanów. Niebywale sceny. Tajemnicza treść. Jedyne najsensacyjniejszy film, odsłaniający tajemniczą krainę—Inde. (W czasie zdjęć zginęło straszna śmiercią szeregi osób z ekipy filmowej).
Muzyka pod kier. Biakiewicz. Początek seans w dni powszedn. o 4, w soboty i dni świąt. o 12. Na I seanse ceny miejsc znacznie niższe.
wielka kom. w 10 akt. z Z. ARNO

OSTRZEZENIE.

Niniejszym ostrzega się Sz. Klientelę naszą, iż D. Manela, który czasowo przebywał u mnie w biurze prośb po zmarłym ojcu moim Izraelu, fałszywie używa nazwiska twierdząc, że biuro przeniesione zostało.

Jest to oszczerstwo ze strony wyżej wymienionego chcąc Klientelę naszą wprowadzić w błąd.

Nadmieniam, że pociągnę D. Manelę do odpowiedzialności sądowej za nieuczciwą konkurencję, gdyż biuro moje znajduje się nadal w tym samym lokalu t. j. Piotrkowska Nr. 17, II-gie podwórze Zachodnia 52 parter, tel. Nr. 148-79 i prowadzone jest przez pierwszorzędną siłę fachową.

Córka Tekla Manela.

9425-2

ZARZĄD SPÓŁKI

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY HERMAN FAUST i S-ka,

Spółka Akcyjna

na zasadzie art. 15 Statutu Spółki, zwołuje na dzień 10 listopada 1930 r. w siedzibie Spółki w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 73,

VI Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego,
- 2) Uzgodnienie Statutu Spółki na zasadzie art. 170 Prawa o Spółkach Akcyjnych,
- 3) Wybór jednego członka Zarządu w miejsce zmarłego członka Zarządu,
- 4) Wolne wnioski.

Akcyonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje lub zaświadczenia depozytowe, stosownie do § 19 Statutu, w biurze Zarządu najpóźniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia. 9490-1

Przedsiębiorstwo Przewozowe

WSZELKICH CIĘŻARÓW i ŁADUNKÓW

M. L. Garfinkiel, Łódź

Kilińskiego 60, tel. 218-54
Zagajnikowa 33, „ 174-82

Solidne i punktualne wykonanie przeprowadzki ze specjalistami do rozbiierania i ustawiania mebli, jak również opakowanie szkła, luster i obrazów po ściśle konkurencyjnych cenach. Zamówienia przyjmuje miejscowe i zamiejscowe.

FIRMA EGZYSTUJE OD 1895 R. 9415-3



NAJMODNIEJSZE LAMPY

własnego wyrobu gwarantowane za czysty brąz poleca na dogodnych warunkach

S. P. SZMALEWICZ

ul. POŁUDNIOWA Nr. 8. TEL. 164-39.

SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski J. Szwarzman

Narutowicza 42 (sklep frontowy) tel. 166-31. Poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyncze wszelkiego rodzaju, po wyjątkowo niskich cenach.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. Pp. Urzędnikom państw. udzielam rabatu.

BACZNOŚĆ !!

Boćlan się zbliża,

czy masz już bieliznę niemowlęcą?

Do nabycia u

I. FRYMERA
Piotrkowska Nr. 75
Filje Piotrkowska 112
Piotrkowska 148



Lek. dent. 270-1
F. Boruńska
Al. Kościuszki 21 tel. 182-22
powróciła

Światło zgasło, motor stanął? dzwoń telef. 170-17 'Pogotowie Elektryczne'

dyżury przez całą dobę, w w niedziele i święta. Naprawa natychmiastowa !!

MOTORY

elektryczne nowe i używane po cenach fabrycznych.

Warsztaty reperacyjne. Przewinięcie motorów i dynamo maszyn. Instalacje elektryczne siły, światła, sygnalizacji i piorunochronów wykonywa Przed. Inż. Elektro-Mech.

M. RAK
Zawadzka 12, tel. 214-11

JAKANIE

oraz wszelkie inne zbroczenie mowy radykalnie usuwa Zakład Leczn. dla jakanów S. Żytkiewicza, Warszawa, Chłodna 22. — Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie. 170-3

Tanio! FUTRA Tanio!

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym J. Opatowski Kilińskiego 134 tel. 154-95. Dojazd tramw. 4, 10, 16, 17 190-3

MEBLE LAKIEROWANE NOWOCZESNE

Pokój sypialny 660—zł. Panieński 340—złoty. Wielki wybór urządzeń kuchennych

Wytwórnia B-ti **KOERPEL**
Piotrkowska 114 w podwórzu



MAGAZYN MEBLI

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Sp. z o. o. w Łodzi

86 Piotrkowska 86, tel. 160-02

posiada na składzie wielki wybór pojedynczych mebli oraz kompletnych pokoi od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Dogodne warunki kupna.

Do akt. Nr. 1722 | 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Tomasz Chorzelski

zamieszka. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 24 października 1930 r. od godz. 10 rano

w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należą

cych do Mendla Offmana i składających się z kredensu dębowego o 3 drzwiczkach, z których 4 oszklone,

i patefonu szafkowego, oszacowanych na sumę zł. 700.—

zgodnie z art. 1070 U. P. C. niżej ceny szacunku Łódź, d. 17.9.30 r.

Komornik: T. Chorzelski

Dr. med. Antoni Miller Łódź, ul. Targowa 32, front i p. tel. 906-34.

Choroby wewnętrzne i zakaźne. Godz. przyjęć od 8-ej do 9³⁰ rano i po 7—8³⁰ wiecz.

Lekarz-Dentysta S. Weisshoff ul. Traugutta 4 tel. 156-62 przyjm. od 10—2 i od 4—7 w.

Nauka biurowości systemem nowoczesnym Buchalterja, arytmetyka handlowa, kontokorenty, korespondencja handlowa, stenografia (polsko-niemiecka) pisanie na maszynie, uczy szybko Narutowicza 35 m. 14 9453

MEBLE W dużym wyborze poleca Zakład Tapicersko-Meblowy P. KWIATKOWSKI Łódź, ul. Nawrot 85, tel. 158-28. Konkuruje dobrocią towaru oraz daje dogodne warunki. 9472-8

R. SZWAJCEROWA Właścicielka Salonu higieniczno-kosmetycznego „JAQUELINE” powróciła z Paryża i wznowiła przyjęcia ul. NARUTOWICZA 24, tel. 139-04.

KOMPLETY PRZYGOTOWAWCZE DLA DZIECI OD LAT 3—8 POD KIEROWNICTWEM D-rowej LANGEROWEJ SKWEROWA 6, TEL. 215-17. 9310-2 9453

RADIO! Niebywała okazja! firma „ELEKTROS” Cegielniana 28, tel. 156-59 Co 10 dni wystawia ceny reklamowe na artykuły radiowe Wstęp przekonaj się.

Czytelnia „Oświata” 6-go Sierpnia 34, w podw. poleca ostatnie nowości oraz bogaty wybór książek dla młodzieży szkolnej. Abonament zł. 1.50. 9470-1

DR. MED. IG. MARGOLIS okulista operator przeprowadził się na Al. Kościuszki 9 tel. 165-17

DR. St. Bibergal MONIUSZKI 11 TELEFON 163-22 Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 w. w niedz. od 10-12

JEZYKI OBCE: niemiecki, angielski, francuski

PRZYJMujemy JESZCZE ZAPISY. POLSKA YMCA, PIOTRKOWSKA 89.

A jednak Tysiące!

Klientów przekonało się, że jedynie BAJECZNIE TANIE źródło

KOSMETYKI

Pierwsza Konkurencyjna Perfumerja

S. Buchwajca Piotrkowska 22

UWAGA! Od dziś otrzymuje każdy kupujący 1 fiakon perfum i 1 kawałek mydła „Pulsa”, lub różne inne rzeczy

GRATIS. GRATIS.



LONDURY i SZYNELE UCZNIOWSKIE według przepisów dla wszystkich szkół wykonuje po cenach przystępnych Pierwszorządna pracownia J. BOCZKO PIOTRKOWSKA 45.

Ethel Aszpis

wznowiła lekcje języków obcych.

FRANCUSKI ANGIELSKI NIEMIECKI

Konwersacja. Literatura. Gramatyka

Zgłoszenia: Sienkiewicza 37. m. 17 od 2—4 i od 7—9, telef. 202-03.



Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 14 października 1930 r. zaoocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Janowi Macińskiemu, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 7 października 1930 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędzię Handlowego Edwarda Wejgta, 4) zamianować kuratorem upadłości obrońcą Konstantego Wawrzyńskiego, 5) oddać upadłego pod dozór policji, 6) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność Kurator masy upadłości **Konstanty Wawrzyński**

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 31 października o godz. 11 rano stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy Pl. Dąbrowskiego 5 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz: **Edward Wejgt**

DR. St. Bibergal MONIUSZKI 11 TELEFON 163-22 Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 w. w niedz. od 10-12



Do wiadomości wszystkich abonentów telefonów w Polsce

zamiast dziesięciu poszczególnych Książek Telefonicznych wydawanych dotąd przez oddzielne Dyrekcyję Poczto-Telegraficzną i Zarządy P. A. S. T-y

będą się ukazywały tylko dwa spisy abonentów

1. Spis Abonentów Państwowych i Koncesjonowanych Sieci Telefonicznych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy)
2. Spis Abonentów Warszawskiej Sieci Telefonów P. A. S. T-y

W związku ze „Spisem” oprócz Warszawy dokonane zostaje całkowite nowe opracowanie redakcyjne i z tego względu wszyscy abonenci telefonów, otrzymując odpowiednie formularze rejestracyjne, proszeni są o jaknajbardziej szczegółowe wypełnienie formularzy, gdyż na tej podstawie będą redagowane ich adresy

„Spis oprócz Warszawy” ukaze się w nakładzie 160,000 egz.

z których 135,000 egz. Ministerstwo Pocz. i Telegrafów dostarczy w drodze urzędowej abonentom, urzędom i właściwym instytucjom.

Celem uniknięcia zbędnej objętości, któraby utrudniała posługiwanie się tym „spisem”, będącym jednocześnie jedynym ścisłym Urzędowym Adresownikiem i Informatorem, znajdującym się w każdym urzędzie, w każdej instytucji, w każdym lokalu publicznym i z którego informacji będą korzystały codziennie w ciągu całego roku setki tysięcy osób w całej Polsce, dla propagandy firm przemysłowo-handlowych została wydzielona nader ograniczona ilość miejsca, a więc jedynie, jak we wszystkich książkach telefonicznych świata, marginesowe paski dolne na każdej stronie, wysokości 1/10 strony, oraz wolne miejsca na stronicach oddzielających poszczególne litery spisu.

Wszelkich szczegółowych informacji i wyjaśnień udzielają:

Administracji i redakcji wydawnictwa Ministerstwa Poczty i Telegrafów: dla Województwa Łódzkiego: Łódź, Lipowa 78, tel. 124-04.

dla województw, obejmujących ziemie b. Królestwa Kongresowego, Małopolski Wschodniej i Kresów

W WARSZAWIE, UL. WSPÓLNA 26, TEL. 102-07.

dla województw: Poznańskiego i Pomorskiego, w Poznaniu, ul. Mickiewicza 28, tel. 66-61.

dla województwa Krakowskiego i Polskiego Śląska w Katowicach, ul. Mickiewicza 6, tel. 1210.

UWAGA! W „SPISIE” ułożonym alfabetycznie według miast i miejscowości, oraz według brzmienia nazwisk abonentów lub nazw firm, ukaze się dział specjalny, w którym adresy abonentów będą ugrupowane według specjalności (branż) i zawodów. Biorąc pod uwagę olbrzymi nakład wydawnictwa i zagwarantowane rozpowszechnienie i niezwykłą wartość użytkową, jaką posiada każda, a tembardziej taka książka telefonów — w interesie każdej firmy przemysłowo-handlowej leży zamieszczenie związanego adresu przedsiębiorstwa pod nazwą artykułu przez nie produkowanego lub sprzedawanego, bo będzie to najbardziej celowym, bezwzględnie korzystnym, a jednocześnie i najtańszym sposobem propagandy handlowej na terenie Rzeczypospolitej.

Przypisek: Pewna ilość egzemplarzy obydwu Spisów będzie sprzedawana łącznie, jako wydawnictwo obejmujące spis wszystkich abonentów łącznie ze spisem abonentów Warszawskiej Sieci Telefonów. Zamówienia bez nadsyłania opłaty należy kierować pod adresem wyżej wymienionych Administracji.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 17 października 1930 r. zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „fabryka wyrobów bawełnianych Sz. Frydlander” i osobiście Szai Frydlanderowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 17 stycznia 1930 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Józefa Landau, 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Dr. Witolda Jeżewskiego, 5) oddać upadłych pod dozór policji, 6) nakazać opieczętownia ruchomości rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność Kurator masy upadłości WITOLD JEŻEWSKI, adwokat

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 29 października o godz. 12 rano stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy Pl. Dąbrowskiego 5 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz:

9452 JÓZEF LANDAU

Ogłoszenie.

Sędzia Komisarz nadzorowanej firmy Mosek Kirsztajn w Łodzi, Pl. Wolności 7, podaje do wiadomości, że zgodnie z § 50 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 23-go grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3—28) termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli powyższej firmy wyznaczony został na dzień 28 października 1930 r. o godz. 11, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 16.

Udział w ogólnym zgromadzeniu mogą wziąć wszyscy wierzyciele, wpisani na listę przez Nadzorcę sądowego. Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie Nadzorcę sądowego, 2) odczytanie propozycji układowych i dyskusja, 3) głosowanie nad propozycjami układowymi. Wierzyciele, którzyby nie mogli przybyć na ogólne zgromadzenie, mogą przesłać swe głosy na piśmie, jednakże podpis na takim piśmie winien być poświadczony urzędowo.

Sędzia Komisarz

9451 Stanisław Kopczyński

Gustaw Simm

BIURO ARCHITEKTONICZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE 9247

zostało przeniesione z ul. Radwańskiej Nr. 51 na ul. Gdańską Nr. 184.

Wejście z ul. Radwańskiej Nr. 30. Tel. 128-24.

CHORZY NA PŁUCA.

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że od suchot umiera więcej ludzi niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dybrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat FAGASOL. Przy użyciu FAGASOLU w krótkim czasie ginie kaszel, wzrasta apetyt i chory nabiera ciała. — FAGASOL dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Apteka H. ROSENSTADTA Warszawa, Pl. Grzybowski 10.

Najwybitniejsi Artyści Świata

Czysty Melodyjny Dźwięk



Do nabycia we wszystkich składach instrumentów muzycznych

Dr. med.

J. M. Barciński

RENTGENOLOG

Zakład rentgenowski leczniczy i rozpoznawczy. Zdjęcia i prześwietlenia rentgenowskie również w mieszkaniu własnym pacjenta. Przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej.

ul. 11 Listopada 20, tel. 214-50

Dr. med.

HELLER

ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

UL. NAWROT 2 TELEFON 178-89

Przyjmuje do 10 z. i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—2 po południu. Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niesamoświadomych GENY LECZNIC

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej 3248

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego Z. SZWALBE, Zielona 17. TEL. 127-99.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski parafinowa, balsamiczne i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc. UWAGA: Usuwanie bezpowrotne i bez żadnych śladów szpecących włosów wyjątkową metodą.

Godziny przyjęć: od 10—2 popoł. i od 4—8 wiecz.

Zagraniczny hodowca nasion

(światowa firma), specjalność: kalafior, kapusta, ogórek, pomidory, poszukuje na województwo Łódzkie, energicznego, inteligentnego przedstawiciela, dobrze wprowadzonego u ogrodników i hodowców jarzyn. Reflektuje się tylko na pierwszorzędnej siłę. Dobre stanowisko dla odpowiedniej osoby. Bardzo wysoka prowizja. Uprasza się o korespondencję w języku niemieckim, francuskim lub angielskim.

Zgłoszenia sub: „Elite” kierować do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124.

B.-SCHOOL OF LANGUAGES

UZNANE PRZEZ PAŃSTWO

NOWE KURSY praktyczne języków

English is Spoken all over the world! Avec le français on va partout! Die deutsche Sprache ist in Lodz unarlässlich!

L'italiano e una lingua suave! Nauczycielami są rodowicy Anglijcy, Francuzi i Niemcy i t. d.

Metoda konwersac. Najszybsze rezultaty. Małe grupy (od 3 do 6 osób). Lekcje prywatne. Korespondencja Handlowa. Zapisy od 20 do 23 października od 12 do 1 i pół i od 6 do 7 tylko

Piotrkowska 39, front

Z POWODU KRYZYSU

FIRMA J. BARDYNI

Łódź, ul. ZIELONA 6, front I piętro, tel. 107-65.

wydaje z dn. 17 października

SMACZNE DOMOWE OBIADY

z 3 dań od ZŁ. 250.— wraz z obsługą. Rok założenia 1896. 9473

ZOSTAŁA OTWARTA LECZNICA CHOROBOCZU

ze stałymi łózkami D-ra Donchina

Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących. Godz. przyjęć od 9-1 i od 4-7 1/2

ul. Piotrkowska 90,
tel. 221-72. 9411

TEATR MINIATUR „KAMELEON”

pod kier. art. H. Jana Zandmera
w Kinie Spółdzielni
Sienkiewicza 40

Dziś i dni następnych
wielka, druga, ośmiewająca rewja
p. t.

„LOPEK TAK CHCE”

w 2 częściach — 16 obrazach, pióra
Buma, Hemara, Włobora i in.

UDZIAŁ BIORĄ:
J. Chojnacka, J. Leonowicz, E. Waczyńska, Lopek-Boruński, W. Modrzeński, B. Orliński, Z. Suwalski, para baletowa Dubrowska — Tanrydzki oraz 6 revue-girls.

W PROGRAMIE:
Inscenizacja, skecze, numery solowe, zespołowe, atrakcyjne i inne.

Reżyserja: B. Orliński.
Conferencjer: E. Waczyńska
i Włodzimierz Boruński.

Dekoracje malował artysta malarz
Wł. Nowakowski.

Kier. muz. C. Kantor.
Początek przedstawień o godz. 7.45
i 9.45, w soboty, niedziele i święta
3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45
i 9.45 wiecz.

Ceny miejsc od zł. 1.30 do zł. 3.—

Gabinety 45

Kosmetyki lekarskiej D-ramed. Marji LEWINSONOWEJ Cegielniana 6, telef. 143-83. Godz. przyj. dla pań i panów 10-2 i 4-8

- Ogłoszenie. Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Adam Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 października 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 48 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrahama Lipszyca i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 600
- Łódź, 16.10. 30 r.
Komornik
A. Łagodziński
1. chor. skóry i włosów.
 2. Beauté
 3. Kuracji odmładzających.
 4. Masażu (ogólny i miejscowy).
 5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza)
 6. Elektrotterapii (diatermia, d'Arsonval'sacja, galwanofaradyzacja).
 7. Helioterapii (Boentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
 8. Chirurgii estetycznej (błony, żyłki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.).
Leczenie odmrożeń.
pod kierunkiem chirurga
D-ra Z. LEWINSONA
ordynującego codz. od godz. 1-4

Okazja!

Do wprowadzonego, dobrze prosperującego i w najruchliwszym punkcie miasta położonego, przedsiębiorstwa handlowego, celem powiększenia, poszukiwany jest wspólnik z kapitałem od 3000—4000 dolarów
Oferty sub. „Okazja” do adm. nin. pisma. 1823—3

OLYMPIQUE

Mistrzostwo Francji w klasie 350 cm³.
Bezkonkurencyjna masywność i wytrzymałość budowy.
Nieograniczona gwarancja wytrzymałości ramy. Lekki start i mocny zryw.

PRZEDSTAWICIELSTWO:
Tow. Handlowo-Przem. „GRANIT”
Łódź, Kilińskiego 80 (naprz. Poczty). Tel. 218-60.

- NASZA MYŚL PRZEWODNIA** — wszechstronna i wyczerpująca obsługa klienta.
- NASZA INFORMACJA I PORADA** — jest bezinteresowna, uprzejma i wyczerpująca.
- NASZ ASORTYMENT MASZYN** — posiada całą skalę modeli od najdroższych do najtańszych.
- NASZE MODELE KATALOGOWE** — mając seryjną katalogową specyfikację, są w cenie bezkonkurencyjne.
- NASZE MODELE SPECJALNE** — mają specjalnie przez nas opracowaną specyfikację, przewidującą najsubtelniejsze wymagania klienta-znawcy.
- NASZ SKŁAD CZĘŚCI** — zawiera asortyment części zamiennych, zapewniający szybkość i pewność remontu maszyn naszych klientów.
- NASZ SYSTEM SPRZEDAŻY** — umożliwia nabycie motocykli najskromniej uposażonym zwolennikom sportu motocyklowego.

Teatr świetlny „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
Dojazd tramwajami
5, 6, 8, 9 i 16.

9430



Na dogodnych warunkach

WIELKI WYBÓR

Wózków

dziecinnych

Łózek

metalowych

Materatów

sprężynowych

„PATENT”

Wyżymaczek

amerykańskich

Nabyć można

W FABRYCZNYM

SKŁADZIE

„DOBROPOL”

ŁÓDŹ,

Piotrkowska 73

w podwórzu

TEL. 158-61.

Do akt.
Nr. 3036—30 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Adam Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 października 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 48 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrahama Lipszyca i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 600

Łódź, 16.10. 30 r.
Komornik
A. Łagodziński

ZDROWIE — TO NAJWIĘKSZY SKARB



Boty deszczowe

„Pepege”, absolutnie nieprzemakalna, są idealnym zabezpieczeniem nóg od chłodu i szkodliwej dla zdrowia wilgoci. Lekkie, eleganckie i tanie — są zarazem wymarzeniem uzupełnieniem jesiennego ubioru każdej pani.

- damskie bez wyłogów, całe z gumy, ryps zł. 14.—
- damskie z wyłogami z czarnej gobarliny zł. 15.—
- damskie z wyłogami całe z gumy, czarne, brąz lub beige zł. 18.—
- damskie wys. z wyłogami, lekkie, całe z gumy desen w kwiaty brąz. komb. zł. 20.—

Kaloszki

- „Foothold”, damskie półkał. bez obc. zł. 4.50
- damskie na trykotowej podsz. zł. 9.—
- męskie na trykot. zł. 10.20
- męskie pływki. zł. 9.70

ZADAJCIE WSZEDZIE
TYLKO Z PODKOWĄ



«PEPEGE»

Dr. med.
Sadokierski
Stomatolog-chirurg
choroby zębów, szczęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. d.
regulacja zębów
Rentgen elektroterapia
Ordynuje 3-7 7627
PIOTRKOWSKA 164 Tel. 114-20

Doktor
KLINGER
spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów
Andrzeja 2, tel. 132-28
wznowił przyjęcia
Przyjmuje od 9-11 i od 6-8
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Do akt.
Nr. 104 / 1930

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn.

28 października 1930 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Wysokiej 38 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Żeliwo” i składających się z 2 motorów elektrycznych, kasy ogniotrwałej, to-karki i biurka oszacowanych na sumę zł. 3800.—

Łódź, 18.10.1930 r.

Komornik
K. Suzin

Do akt.
Nr. 1897—1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Adam Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 października 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Węglowej 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lili Steinman i składających się z 300 metrów miazu węgla kamiennego oszacowanych na sumę zł. 600—

Łódź, 15.10. 30 r.

Komornik
A. Łagodziński



Farby lakiery i przybory malarskie ALEKS. MILLER i SKA

Łódź, Przejazd 4.



PIEKNE ZDROWE ZĘBY

MIĘC BEZPIECZ
UZYWAJAC

PASTE
ELIKSIR
MYDEŁKO

TYMENTOL

CENTRALNE LABORATORIUM CHEMICZNE, WARSZAWA



CHERYS

MYDEŁKO DO ZĘBÓW
PASTA ELIKSIR
NAJSKUTECZNIEJSZ
KONSERWUJĄ ZĘBY



HEMOROIDY

STAN ZAPALNY
KRWAWIENIE
SWEDZENIE
DZIWA
HEMORIN
KŁAWE

Łódź, 18.10.1930 r.

Komornik
K. Suzin

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Adam Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 października 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Węglowej 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lili Steinman i składających się z 300 metrów miazu węgla kamiennego oszacowanych na sumę zł. 600—

Łódź, 15.10. 30 r.

Komornik
A. Łagodziński

Doktor

WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 126-97

powrócił

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych 6800

LECZENIE ŚWIATŁEM,
DIATERMIA

(lampą kwarcową)

Badania krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 6-2 i od 6-9.

w niedziele i święta od 9-1.

Dla pań od 6 do 7 po poł.

oddzielne poczekalnia.

Ostatnie 2 dni!

I-szy obraz. Wielki dramat życiowo-erotyczny pod tytułem

Walka o Różę Marję

Dramat, który trzyma widza w ciągłym napięciu, a jednocześnie wzrusza go i zachwyca. W roli głównej: ulubienica publiczności, demoniczna Joan Crawford.

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. A. Czudnowskiego. Ceny normalne. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 pp. W niedziele i święta o g. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10-ej w. — Bilety ulgowe w soboty, niedziele i święta nieważne.

Następny program: „Legjon Potępieńców”

Wielki podwójny program.

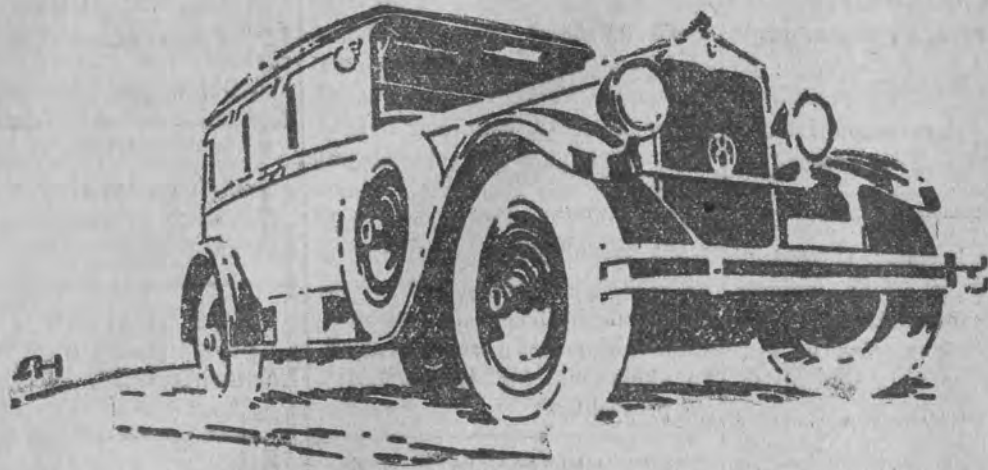
20 aktów razem.

2-gi obraz. Fascynująca opowieść o parach małżeńskich i narzeczonych! Dziesiątki pikantnych sytuacji i setki arcyzabawnych nieporozumień! Bezsprzecznie najwesejsza komedia naszych czasów p. t.

DAMSKI PIESZCZOSZEK

2 gwiazdy Lew Cody i Aileen Pringle w najlepszych swych kreacjach.

9430



**Samochody
Osobowe
Ciężarowe
Autobusy**

OŚWIĘCIM-PRAGA

Znaczna zniżka cen wobec częściowego wyrobu w kraju.

Centralne Zakłady Naprawy i Składy części zapasowych w OŚWIĘCIMIU.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

„OŚWIĘCIM-PRAGA-AUTO”

LÓDŹ, WÓLCZAŃSKA 188,

Sosnowiec, ul. Dęblińska 7,
Częstochowa, II Aleja 42,
Warszawa, Kredytowa 4,
Włocławek, ul. Toruńska 2,
Lwów, Jagiellońska 7,

Poznań, Plac Wolności 11,
Toruń, ul. Prosta 22,
Kraków, Kremerowska 6 Plac
Szczepański (Gmach Starego Teatru)
Katowice, Plac Wolności 9.

„OŚWIĘCIM”

Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów S. A.
Telefon Nr. 47. Oświęcim II. Telegr. „Famis”

LAMPY

najnowszych modeli poleca

A. Rejder

Łódź, Piłsudskiego 56

(daw. Wschodnia) tel. 167-64.

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od
ARTRETYZMU

Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?

Reumatyzm jest strasznym, wszędzie rozpo-
wszechnionym cierpieniem, które nie oszczędza ani
biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno
w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to
cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często
bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, oka-
zuje się później niezem innem, jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, cza-
sem opuchnięcie członków, zniekształcenie rąk i
nóg, drganie, klucie, darcie w różnych częściach
ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem
reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są
środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p. które się przeciw
tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie
wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródłano-leczniczym,
który już wielu cierpiącym dopomógł.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach
choroby chronicznej, zastarzałej.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu,
kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródłano-leczniczej
Zupełnie darmo.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwle-
kając, dziś jeszcze

August Märzke, Berlin — Wilmsdorf, Bruchsalterstrasse 5. Oddział 46.



**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.

11-12) przyjmuję

2-3) kobieta—lekarz

w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób

wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na

syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem

i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla Kobiet

PORADA 3 Zł. 3236

KLINIKA

Położniczo-chirurgiczna

„SANATO”

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

OPIEKA LEKARSKA

nad matką i dzieckiem.

CENY PORODU

na II-iej klasie wraz z zabiegami

200 zł.

Oddział chirurgiczny

D-RA MED. M. KANTORA

godz. przyjęć 1—2 p. p.

Dr. med.

M. LERNER

spec. chor. dzieci

przyjmuje od 3—5

Zachodnia 64. Tel. 113-09.

Sprawy podatkowe,

odwołania i t. d.

Sprawy buchalteryjne

złatwia fachowiec, były kierow-

nik urzędu skarbowego

„Powiernik”

Piotrkowska 87

tel. 168-20

przyjmuje codziennie od 4—7.

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem nr. 7
i 17 przy ul. Dąbrowskiej, Kraszewskiego
nowozałożonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość Kilińskiego 96 mieszk. 10
front parter, lub na miejsce ul. Dąbro-
wska 30/32, u p. JANA PILLA 9009-2

**DRZEWKA OWOCOWE
PARKOWE
RÓŻE**

krzewy, rośliny zimotrwałe i Dalje-Georginje
Hjacynty holenderskie do forsowania
poleca w wielkim wyborze

Jerzy Kołaczkowski

Zakład Ogrodniczy Łódź, ul. Piotrkowska 241.

Ceny niskie. Cenniki na żądanie.

SZKŁO okienne, ornamentowe
surowe oraz
szklenie budowli po cenach niżej
konkuren-
cyjnych **J. OBEJNICZAK**

Główna Nr. 14 tel. 13004.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Po 20 gr.

NAJLEPSZE CIASTKA

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1, TEL. 138-72 i 204-87

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI MĘSKI

H. Rozenchwajg

Łódź, Piotrkowska 105, tel. 156-58

(dawniej Piotrkowska 42)

Zawiadamia Sz. Klijęntę, iż wszelkie nowości,
materjały i modele, na sezon zimowy już nadeszły.

Zamówienia wykonywa się z własnego i powie-
rzonego materjału.

Specjalność roboty futrzane. 9225

WĘGIEL

w plombowanych workach.

Dostawa do mieszkań wznowiona.

Telefon **185-51** czynny

Doktor

W. Łagunowski

Specjalista chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłciowych
przeprowadzi się na ul.
Piotrkowską 70 (róg Traugotta)
Tel. 81-85.

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-aj do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz,
w niedziele i święta od 10 do 1-aj

PALTA

jesienne i zimowe

500 sztuk

FUTRA-KAPELUSZE-OBUWIE-Kalosze „PePeGe”-wykwintny dział krawiecki-galanterja

HENRYK PFEFFER

PALTA angielskie

po wyższych cenach

PIOTRKOWSKA 111.

serja I zł. 100.—
" II " 125.—
" III " 145.—
" IV " 180.—

Ogłoszenia drobne

KOMPLET,

prowadzowy systemem Montessori i komplet przygotowawczy dla dzieci od lat 3—7. S. Janowski i N. Rangiewicz. Zajęcia w godz. przed i popołudniowych. Zapisy od 11—1, Aleja 1 Maja 3, m. 2, parter, front. 1858-1

NIEMKA (REICHSDEUTSCHE) udziela konwersacji, prowadzi lekcje interesująco i zapewnia szybkie postępy. Of. Główna 41 II front, m. 7. Tel. 146-65, do 12 r. 3—5, 8—9 w. 1829—3

FRANCUSKIEGO

lekcji w kompletach udziela nauczycielka gimnazjum z dyplomem państwowym i francuskim. Zgłoszenia: Andrzejka 46, m. 8. Telefon 108 27, od 2—5 po poł. 1

WZOROWY

komplet freblowski i przygotowawczy dla dzieci od lat 4—9 (rytmika, języki, ogród) Zajęcia przed i popołudniu. Zapisy Zakątna 85, m. 3, (przy Andrzejka) od 3—5, tel. 147-94. 1860-1

DO POPOŁUDNIOWEGO

kompletu freblowskiego przyjmę 3—4 dzieci. Zapisy 3—5. Guta Hechtówna, Al. I Maja 23.

WYKWALIFIKOWANA

hygienistka wykonuje zastrzyki po cenach niskich. Wiadomość: „Bon-Ton” Zielona 6.

W CIĄGU MIESIĄCA

i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielnie-go buchaltera-bilansistę, rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontr. syndyk. przemysł. Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór. Piotrkowska 183, I p. ofic.

BUCHALTERJI

podwójnej nauczam gruntownie (metoda praktyczną) w ciągu 25 lekcji. Cena bardzo przystępna. Uwaga: gwarancja za samodzielność. Adres: Wólczajska 41. męszk. 32.

DO WYDZIERZAWIENIA

na 6 lat teren łowiecki, składający się z 654 morgów i 200 morgów pod zagajnikiem mniejszym i większym, razem 855 morgów, na tym terenie polowano 2 lata, wydzierzawienie terenu odbędzie się przez przetarg publiczny dnia 26 października o godzinie 1 po południu, u sołtysa w Dąbrowce Wielkiej, gmina Lućmierz, pod Zgierzem.

NA WYPŁATY!

Eleganckie płaszcze damskie, futrzane kołnierze, palta, ubrania męskie, swetry, pulowery, boty, chustki, biały towar i moc innych artykułów. Najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. Tylko u Leona Rubaszki, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

LALKI KLINIKA

reperuje, dodaje wszelkie części również wyrabia peruczki z ściętych włosów. Nawrot 7, parter, lewa oficyna. 1756-1

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Mustsz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądacie prospektów.

ELEGANCKIE

story, kapa, filet okazynie do sprzedania. Kon. Nowomiejska 4, prawa oficyna, ostatnie wejście. 1855-1

PIERWSZORZĘDNY

zakład krawiecki damski. M. Rozenwajg, ul. Piłsudskiego 40 (dawniej Wschodnia) Przyjmuje na sezon jesienny i zimowy palta i kostjomy, podług najnowszych modeli paryskich, za palto 35 zł., za kostjum 40 zł. Specjalność roboty futrzane. 1809-1

DO SPRZEDANIA

duże łóżko z żelaznym materacem. Wiadomość Wólczajska 7 m. 8. 1834-3

SOLIDNY

dębowy kredens stołowy do sprzedania u stolarza Wólczajska 91, w podwórzu. 1832-2

BIZUTERIA,

zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa”, Piotrkowska 123, w podwórzu. 7483—8

GABINET

z poczekalnią do wynajęcia, Narutowicza 24, tel. 139-04. 9488-1

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia, ul. Piotrkowska 112, m. II piętro

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia. Nowo-Cegielniana 12, m. 11, I piętro, 1

POKÓJ

z osobnym wejściem, dla jednego pana (izraelity) do odnajęcia Skwerowa 3, m. 7. 1838-2

SŁONECZNE

suche w ogrodzie 3 pokoje, kuchnia, kąpielowy bez odstępnego do wynajęcia. Napiórkowskiego 106 przystanek tramw. nr. 3.

MOTORY

elektrycz. nowe i używane.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

Warsztaty

REPERACYJNE.

Budowa kolektorów i rozruszników.

INSTALACJE

elektryczne wszelk. rodzaju.

REKLAMY NEONOWE

Inż. J. REICHER i S-ka
Południowa 28, tel. 21-000

NIEMIECKIEGO

udziela dyplomowana nauczycielka szkół średnich. Tel. 176-83 od godz. 3—5 popoł. O. Markusówna

ANGIELSKIEGO

konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. ul. Cegielniana Nr. 17 m. 1 parter, front od godz. 4—6 popoł.

ANGIELSKIEGO

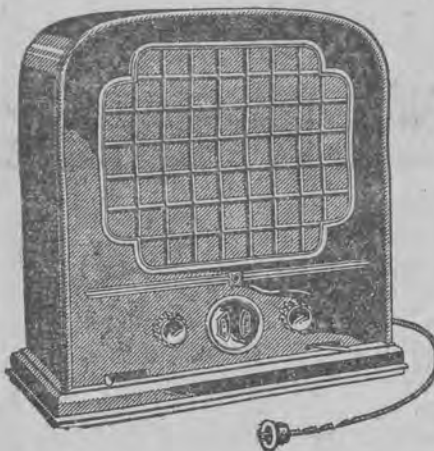
konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam. Markowicz. Cegielniana 66.

HEBRAJSKIEGO

udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych u Tenenbauma, Piotrkowska 128. 1805-5

BUCHALTERJI

pojedynczej i podwójnej (włoskiej i amerykańskiej) oraz pisanie na maszynie gruntownie nauczam za 30 zł. Pisanie na maszynie 10 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej. Kilińskiego 50, poprzeczna of., I p. (dawniej Cegielniana 55). 471



Nareszcie nadszedł...

CLOU SEZONU 1930/31

TELEFUNKEN 12 W

3 lampowy odbiornik z wbudowanym głośnikiem (do włączenia wprost od sieci). Akumulator i baterje zbędne.

Cena tylko zł. 670.— Pokazy i sprzedaż:

RADIO-AUDION

TRAUGUTTA 1, TELEFON 153-71
(Gmach Grand-Hotelu)

UWAGA: Natychmiastowa pomoc finansowa.

STOP! LICYTACJE Andrzeja 1

Ani jeden przedmiot używany nie powinien być bezemnie kupiony lub sprzedany. **Gdyż moje „licytacje”** położyły kres dotychczasowej kombinacji.

A więc u mnie wszystko można spieniężyć drogą komisową, licytacyjną za otrzymaniem zgóry zaliczki na przedmioty przejęte do sprzedania.

Koncesjonowana Sala Pośredniczo-Licytacyjna

Z udziałem zaliczek

M. FILIPOWSKI, Łódź, ul. ANDRZEJA 1, róg Piotrkowskiej, telefon 221-67

DWUOKIENNE

i jednookienne dwa pokoje, centr. ogrzewanie, winda, telefon, wszelkie wygody zaraz do oddania. Narutowicza 16, m. 6. 1837-2

W CENTRUM

wynajmę solidnej osobie ładny dwuokienny pokój umeblowany z używalnością telefonu. Zielona 3, m. 9, godz. 3—5. 1836-2

DUŻY ŁADNY POKÓJ

z niekrepującym wejściem od zaraz do wynajęcia. Kilińskiego 30, m. 24.

2 LUB 3 POKOJE

elegancko umeblowane nadające się dla doktora, adwokata. ul. Piotrkowska, telef. 102-62.

POKOJE

umeblowane, bez mebli, biurowe, z klatki schodowej poszukuje i poleca biuro „Polruch”, Al. Kościuszki 27, fr., parter, tel. 141-01.

RYTMIKA dla DZIECI

w wieku przedszkolnym i szkolnym (od 4 do 15 lat) przy 7-kl. Szkole i Zakładzie Freblowskim

KACENELSON-NACHUMOW

ul. Pomorska 20

Przyjęcia tel. Przyjęcia
od 4—7 pp. 183-40 od 4—7 pp.

Przyjmuje się również zapisy dzieci obcych szkół za opłatą zł. 20 mies. Dla dzieci naszej 7-kl. szkoły i przedszkola rytmika BEZPŁATNA

ZGUBIONO

dn. 15 b. m. wyciąg z ksiąg stałej ludności gm. Delatyn, pow. Nadwórna na nazwisko Szlamy Grünschlaka oraz list zawierający 5 dolarów na nazwisko Salomona Baudlera: Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Salomonowi Paudlerowi, Południowa 24, u p. Najdorf. 1854-2

DOGODNE WARUNKI!

Po powrocie z Paryża z najnowszymi modelami przyjmuje wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 36, TELEF. 163-97
Lewa oficyna, II-gie piętro.

MIESZKANIE

2-pokojowe z kuchnią, umeblowane, z wszelkimi wygodami do odstąpienia. Tel. 144-03.

ZGUBIONO

weksle: 1) na zł. 150.— pl. 2/8 r. b. z wystawienia Józefa Adelfanga, Srebrzyńska 16, na zlecenie M. S. Sztajera. 2) na zł. 80, pl. 20/7 r. b. z wystawienia L. Trona, Rzgowska 7 na zlecenie Sz. Abramowicza. Uczciwy znalazca zechce je zwrócić za wynagrodzeniem do f-my M. S. Sztajer, Kilińskiego 31. — Weksle te unieważniam M. S. Sztajer, Kilińskiego 31. 1847 1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50 zagranicą — zł. 10.—

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor: Eugeniusz Kronman

Wydawnictwo „Prasa”, Wydawnicza sp. z og. odp.

Ogłoszenia za wiersz milimetry I-szpaltowy (strona 5 szpalt): I-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczaj (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obciążone są o 50 proc. drożej, niż ogłoszeń ogólnych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodat. 50%

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

AWANTURNICZE ŻYCIORYSY

Autobiografie młodych pisarzy, których przyjacielem i doradcą był M. Gorkij

IZAAK BABEL.

Żołnierz, reporter, pracownik biurowy

Urodziłem się w roku 1894 w Odesie, jako syn uprawiającego handel żyda. Na życzenie ojca studiowałem do siedemnastego roku życia język hebrajski, bibliję i talmud. W domu miałem ciężkie życie, ponieważ zmuszano mnie do zajmowania się od rana do późnej nocy najrozmaitszymi naukami. Odpocząłem dopiero w szkole. Moja szkoła nosiła nazwę: „Odeska szkoła handlowa imienia cesarza Mikołaja I”. Była to radosna, rozpuszczona, hałaśliwa, wielojęzyczna szkoła.

Dla mnie ta szkoła jest niezapomniana, ponieważ Vadon był w niej nauczycielem języka francuskiego. Był bretończykiem i posiadał talent literacki, jak wszyscy francuzi. Uczył mnie swego języka, uczyłem się z nim na pamięć francuskich klasyków, stałem się znanym w francuskiej kolonii w Odesie i, mając lat piętnaście, zacząłem pisywać historyjki we francuskim języku. Pisałem je przez dwa lata, poczem to zarzuciłem: chłopcy i wszelkie możliwe rozważania poetyckie były bezbarwne, a jedynie dialogi ndawały mi się jako tło.

Później, po ukończeniu szkoły, przybyłem do Petersburga. W Petersburgu powodziło mi się jaknajgorzej. Nie po „prawa zamieszkiwania”, unikałem policji i mieszkalem w piwnicy przy ulicy Puszkina, kątem u jakiegoś obdartego, wiecznie pijanego kelnera. Wtedy, w roku 1915, zacząłem ob-

nosić swoje rekopisy od jednej redakcji do drugiej, ale wszędzie mnie wypędzano. Wszyscy chcieli mnie przekonać, że powinieniem zostać subiektem w jakimś sklepie, ale nie słuchałem ich i w końcu 1916 roku przyszedłem do Gorkija.

Temu spotkaniu zawdzięczam wszystko i do dzisiejszego dnia wymawiam imię Aleksiego Maksymowicza z miłością i szacunkiem. On wydrukował pierwsze moje opowiadanie w listopadowym zeszytce „Ljetopisi” z roku 1916 (z powodu tych opowiadań zostałem pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 1001), nauczył mnie niezwykle ważnych rzeczy, a potem, gdy się okazało, że moje dwie — trzy młodzieńcze próby odniosły tylko przypadkowo sukces i że w literaturze daleko nie zajdę, bowiem zdumiewająco źle piszę, wtedy Aleksy Maksymowicz wysłał mnie w świat. I oto wyjechałem na siedem lat, od 1917 do 1924 roku. W tym okresie byłem żołnierzem na froncie rumuńskim, służyłem potem w czerezwyczajce, w komisariacie oświaty, w ekspedycji żywnościowej z roku 1918, w północnej armii przeciwko Judeniczowi, w 1 armii kawalerii, w odeskim Komitecie Obornajnym, byłem reporterem w Petersburgu i w Tyflisie, wreszcie pracowałem w siódmej drukarni sowieckiej.

Dopiero w roku 1923 nauczyłem się jasno i zwięźle wyrażać swoje myśli. Wtedy znowu zacząłem pisać...

TEODOR GLADKOW.

Robotnik, flisak, wygnaniec

Urodziłem się w roku 1883. W ósmym roku życia przekonałem się po raz pierwszy, czym jest poddaństwo, nauczyłem się po raz pierwszy gorzko płakać z współczucia z moim ojcem i z moją matką.

Z tego piekła udało mi się wyrwać dopiero po upływie dwóch lat. Znowu we wsi. Po tem znowu z krewnymi w drodze. Po tem ojciec wstępuje ostatecznie w szeregi miejskiego proletariatu. Dostaje się w środowisko obcych ludzi. Nie jada mi w domu, a w taniej kuchni, za pięć kopiejek, za trzy. Wielki wpływ wywarł na mnie dwaj nieszczęśliwi towarzysze, dwaj „oberwańcy”, półinteligentni robotnicy. Byli to dwaj najmądrzejsi i najseрдacniejsi ludzie, jakich spotkałem w życiu. Umierali na moich oczach, jak wężące, wyczerpa-

ne głodem i chorobami psy.

Zmusili mnie oni do świadomego obserwowania świata, stosunków między ludźmi, przyszłego szczęścia ludzkości. Pisałem wiersze, przepojone przekleństwami i wiersze o wsi (wydawała mi się ona rajem), o słońcu, o gwiazdach i o nieskończoności. Po tem nagle rzuciłem poezję i naszkicowałem nowelę „Do światła”, w której bohaterka, córka biednego robotnika, przebrnęła krzyżową drogę swego życia i osiągnęła swój cel, obejmując stanowisko nauczycielki ludowej. Nowelę pokazałem nauczycielowi w szkole (miałem wówczas 16 lat i właśnie kończyłem edukację). Utwór sprawił na wszystkich „wstrząsające” wrażenie. Nauczyciel posłał mnie do redaktora „Kubanskich Wiedomości”, L. M. Mielnikowa, któ-

ry nowelę wydrukował. Od tej chwili zachowałem przywiązanie do tego człowieka.

W roku 1901 zapoznałem się z opowiadaniem Gorkija. Pierwszy tom od razu zrewolucjonizował moją duszę. Były to proste czasy, z których wywołilem się dopiero z wiekiem. Wszystko, co w tamtym okresie napisałem, było całkowitem naśladowaniem Gorkija. A gdy mu przelałem jedno z moich opowiadań, odpowiedział mi: „Może pan pisać, bowiem posiada pan zdolność obserwowania życia i milowania

ludzi”. I zaproponował mi, abym mu posyłał wszystko, co napiszę.

Syberja, Kolliny i ostępy Iesne. Więźniowie.

W roku 1905 znajduje się w Tyflisie. Biorę udział (mam lat 22) w rewolucyjnych kółkach młodzieży, unikam aresztowania, dzięki ucieczce na tereny zabajkalskie, ale zostaje jednak zaaresztowany po przybyciu na miejsce i zesłany do obozow Vercholsk. Trzy lata wygnania. To były moje lata nauk...

KONSTANTY FEDIN.

Muzyk, nauczyciel, aktor

Urodziłem się w Saratowie w roku 1892. Mój ojciec pochodził ze stanu włościańskiego; mój dziadek był pańszczyźnianym chłopem u państwa Boborykin w penzeńskiej gubernji. Matka jest szlachcianką. Dzieciństwo spędziłem na łonie rodziny, nad Wolgą, niemal bez przerwy w mieście. Wykształcenie zdobywałem najpierw w saratowskiej, a potem w kozłowskiej szkole handlowej, którą ukończyłem w roku 1911.

Od 1911 do 1914 uczęszczałem na wykłady w ekonomicznej sekcji moskiewskiego instytutu handlowego. W roku 1914 wojna zaskoczyła mnie w Bawarii, gdzie zostałem internowany przez Niemców, jako teniec cywilny. W tym charakterze przebywałem na obczyźnie do roku 1918, kiedy to powróciłem do Rosji. Od 1918 do 1921 pracowałem w Moskwie, Syzraniu i Petersburgu w rozmaitych organizacjach, urzędach, redakcjach, służyłem w czerwonej armji, a jedynie w 1921 roku zajmowałem się literaturą.

EFIM ZOZULJA.

Malarz szyldów, redaktor działu ilustracji

Urodziłem się w Moskwie w roku 1891. Wkrótce po urodzeniu przywieziono mnie do Łodzi, gdzie przebywałem do 11 roku życia. W roku 1901 umarł mój ojciec, drobny pracownik biurowy i rodzina się rozpadła. Jako chłopiec przeprowadziłem się do Odessy, gdzie chodziłem do szkoły. W 14 roku życia powróciłem do Łodzi. Rozpoczął się rok 1905, który w Łodzi, jako wielkim ośrodku przemysłowym, miał przebieg bardzo burzliwy. Obecowałem z członkami partji, uczestniczyłem na konspiracyjnych zebraniach i zostałem wtrącony do więzienia. Trzy miesiące wieziono mnie w Sieradzu. Po-

Wczesna młodość przeszła naogół spokojnie, jeśli nie uwzględni dwóch ucieczek z domu i wędrówek wzdłuż Wolgi, od Niżnego do Astrachania i wgląd stepu aż do Uralska. Podczas pobytu zagranicą (Bawaria, Saksonja, Śląsk, Prusy) byłem mazykiem, nauczycielem języka rosyjskiego, chórzystą, aktorem. Gdy powróciłem do Rosji, przebyłem zwykłą w naszych czasach szkołę urzędów i zawodów oraz glód w Moskwie i Petersburgu.

W 1910 roku zacząłem pisać. Najpierw drukowałem moje „Drobnostki” w „Nowym Satirikonie” w roku 1913. Stosunkowo dużo pracowałem w niewoli, ale to wszystko jest jedynie materiałem. Właściwą pracę literacką rozpocząłem w roku 1919 na prowincji, gdzie redagowałem dzienniki i czasopisma. W roku 1920 poznałem Gorkija. Uczynił on dla mnie nieskończenie wiele, a między innymi sprawił, że mogłem porzucić stałą pracę w dziennikarstwie.

mnie głębokie wrażenie. Mniej więcej w 17 roku życia moje wypracowania nabierały coraz intensywniej barw rewolucyjnych. Lata reakeji, które rozpoczęły się po roku 1905, gnębiły mnie, niby osobista troska. Roziaczyłem się z moimi przyjaciółmi, którzy się poženili (z rozmaitych przyczyn, zaprzyjaźniałem się zwykle z ludźmi znacznie odemnie starszymi), by zniknąć w kieracie życia powszedniego Łodzi. W tym okresie interesowałem się anarchizmem, polykałem wprost Krapotkina i postanowiłem opuścić Łódź i Rosję, by udać się do Ameryki.

Aby nie być bezradnym na obczyźnie, postanowiłem nauczyć się jakiegoś „międzynarodowego” fachu. Wybór mój padł na malowanie szyldów. Wstąpiłem, jako uczeń do jakiegoś zakładu malarskiego.

Chętnie wspominam te dwa lata, które spędziłem na drabnie w warsztatach, przed witrynami sklepów, na dachach, lub na zawieszonych w powietrzu deskach. Rzemiosło opanowałem gruntownie: jeszcze dzisiaj umiem malować, tynkować i montować szyldy.

W końcu roku 1911 przeprowadziłem się do Odessy, gdzie drukowałem swoje młodzieńcze opowiadania w dziennikach „Jużnaja Myśl” i „Odesskije Nowosti”. W roku 1914 ożeniłem się i przejechałem do Petersburga. Pracowałem w wydawnictwach czasopism, w dziedzinie techniki wydawniczej, przy zestawianiu ilustrowanych tygodników. To skomplikowane rzemiosło interesowało mnie zawsze i zajmuje się nim jeszcze dzisiaj tak, jak ongiś zajmowałem się rzemiosłem malarskim.

STARA SZTUKA KASZUBSKA



Prymitywna rzeźba w staropolskim kościółku w Wysinie.

J. PRUSZYŃOWSKI

Przesady seksualne wśród uczniów

Przesąd ma negatywne znaczenie życiowe. Podczas gdy naukowo uzasadnione przekonania są w walce o byt bronią, nie dającą się niczem zastąpić, przesady są czynnikiem niebezpiecznym. Osłepiają one człowieka do takiego stopnia, że nie dostrzega nagiej rzeczywistości, która rzuca się wprost w oczy. Jaskrawo maluje to Prus w noweli „Antek”. Aby uzdrowić obłożnie chorą ośmioletnią Rozalję, matka i znachorka wsuwają ją do rozpalonego pieca, mimo jej krzyku. I w czasie, gdy baby odmawiają zdrowaśki, dziecko kona w męczarniach.

Historja daje nam niemiernie potworne obrazy. W średniowieczu uważano kobiety o niezwykłej fizjonomji i dziwacznym zachowaniu się za czarownice; palono je, smażono, krajano i ćwiartowano. Umysłowo chorych uważano za opętanych przez diabła i prowadzono ich zamiast do szpitala, na stos. Nawet w nowożytnych czasach trzymano warjatów w żelaznych zakratowanych klatkach, gdzie za małą opłatę można ich było oglądać i drażnić, jak dzisiaj np. małpy.

Wiele miejsca wśród przesądów zajmują przesady seksualne. W wielu okolicach panuje naprz. przesąd, że wenerycznie chorzy mogą się uleczyć przez stosunek płciowy ze zwierzęciem. W Wiedniu i wielu innych miastach niemieckich i rosyjskich panuje przesąd, że najradykałniejszym środkiem pozbycia się choroby wenerycznej jest dla mężczyzny stosunek płciowy z niewinną młodocianą dziewczyną. Ten przesąd przyczynił się do pohańbienia bardzo wielu młodych ubogich dziewcząt, które pozatem zarządzone zostały weneryczną chorobą.

Bardzo wiele z rozpowszechnionych przesądów seksualnych przyjęli uczniowie. Część przesądów uległa modyfikacjom w treści, inne otrzymały pseudonapkowe uzasadnienie. I w tej nowej formie stały się kulturą seksualną uczniów.

Podstawowym założeniem jest tu przekonanie, że dopiero wtedy chłopiec staje się dojrzałym, gdy obcuje płciowo. A przecież każdy chłopiec pragnie być dojrzałym człowiekiem. Zaczyna tedy chodzić do prostytutek, „dawać się” na ulicy do nieznanym dziewczętom. Nawet ci, którzy tego nie robią, uważają za najwyższy punkt honoru opowiadania w cyniczny sposób o swoich przygodach erotycznych, o swoich rzekomych znajomościach, o przerywaniach, których niekiedy nawet nie widzieli. Oglądają się oni z udanym zainteresowaniem za wszystkimi dziewczętami i t. d. Gdy uczeń jak utyka, lub ma wyrzut na wardze, „skarża” się przed kolegami z pewnym poczuciem szacunku dla siebie, że pewnie jest wenerycznie chory. Cechy, właściwe ludziom rozwiązłym, służą uczniom za wzór. Stąd ich wyraża aia cyniczne, sprośne piosenki, „luste” dowcipy, charakterystyczne gesty, mające treść seksualną, przerywatywy, ukryte w portfelach etc.

Zarażenie chorobą weneryczną przez obcowanie z prostytutkami

rzadko ich odstrasza. Uważają oni, że można się nabawić choroby wenerycznej przez oddanie moczu przy silnym wietrze, lub gdy hamuje się oddech podczas aktu płciowego, lub gdy przerywa się stosunek płciowy, lub też, gdy się ma stosunek podczas menstruacji. Są to oczywiście przesady, albowiem niema zarazków chorób wenerycznych w powietrzu, a powstrzymanie oddechu, przerywanie stosunku, lub menstruacja nie mają żadnego wpływu na infekcję.

Są uczniowie, którzy zdają sobie sprawę, że rezultatem obcowania z prostytutkami może być choroba weneryczna. Ale mają na nią niezawodny i niebolesny środek. Utrzymują oni, że wtedy w zupełności wystarczy mieć stosunek z kobietą za męzną, aby momentalnie wyzdrowieć.

Inni utrzymują, że można się zarazić dopiero wtedy, gdy kobieta jest już od kilku dni chora. A wobec tego, że prostytutka podlega częstym oględzinom lekarskim, więc niema obawy zarażenia się przy obcowaniu z nią. Jest to jednak przesąd, ponieważ z chwilą, gdy kobieta zostaje zarażona, staje się natychmiast ogniskiem zarazy.

Niektórzy uczniowie oczekują na ulicznicy, gdy te wychodzą z kontroli sanitarnej w błąd przekonaniu, że stosunek płciowy nie pociągnie wtedy żadnych poważnych następstw. De facto jednak kontrola ma minimalny wpływ na zmniejszenie ilości zarażeń. Przedewszystkiem jest prawie niemożliwością, stwierdzić podczas bardzo krótkiego badania, czy dana osoba jest zarażona, czy nie, a to z powodu skomplikowanej budowy organów płciowych kobiety. Następnie trzeba pamiętać, że prostytutki, idąc na kontrolę, „czynią przygotowania”, używając przytem środków bardzo wyrafinowanych.

Pewna część uczniów utrzymuje stosunki ze służką, z małżonkami i t. p. Uważają oni, że by nie zapłodnić kobiety, należy w ciągu trzech miesięcy codziennie mieć z nią stosunek. Inni sądzą, że najpewniejszym środkiem przeciwko zapłodnieniu jest kolejny stosunek kilku mężczyzn z jedną kobietą. Aczkolwiek wybitny uczony prof. Westermarck stwierdził, że prostytutki i kobiety rozwięzłe są przeważnie bezpłodne i narody poliandryczne słabo się rozmnażają, to jednakże wiemy, że prostytutki używają środków zapobiegawczych, często robią aborty, niejednokrotnie rodzą dzieci. Niema zatem podstawy do uogólniania tego twierdzenia.

Trudno jest być wstrzeźliwym pod względem płciowym w szkole. Takiego wstrzeźliwego nazywają koledzy „hermafrodytą”, „homoseksualistą” i t. p. Wogóle uczniowie uważają wstrzeźliwość płciową za szkodliwą, a zaspakajanie popędu za rzecz naturalną i pożądaną. Lecz i to przekonanie ich wraz z argumentami jest niesłuszne. Wprawdzie niezaspokojenie popędu płciowego jest szkodliwe, ale niemniej szkodliwe jest obcowanie płciowe dla ludzi, którzy nie są jeszcze psychicznie i fizycznie przygotowani do tego.

Środowisko uczniowskie jest najeżone przesadami seksualnymi. Kierują one postępowaniem uczniów tak, że nawet wolny od przesądów nowicjusz, gdy wchodzi do tej sfery, stosuje się do panujących przesądów. Należy poprostu uczynić wysiłek bohaterski, by inaczej postępować, lub ewentualnie przyznać się do tego. Uczeń bowiem pragnie cieszyć się powodzeniem przedewszystkiem wśród kolegów i wszystko będzie czynił, by to osiągnąć.

A więc czyż może się wydawać dziwnym, że przy takiej

kulturze seksualnej, jest tylu wenerycznie chorych uczniów?

Według statystyki przedwojennej Lazarskiego i Siwickiego 80 proc. młodzieży szkolnej obcowalo płciowo. Z nich 20 proc. było wenerycznie chorych. Dr. Dybowski podaje, że w pewnych miastach prawie trzecia część uczniów jest zarażona. Dr. Łukasiewicz wykazuje, że 10 — 12 proc. zarażonych stanowią uczniowie. Dane te są jeszcze z przed wojny. Po wojnie światowej stosunki te jeszcze się pogorszyły. Statystyka, przeprowadzona na kresach wschodnich, wykazuje, że syfilis czyni spustoszenia nawet wśród dzieci szkół powszechnych. Dr. J. Mirski cytując fakt, że w miejskim szpitalu poznańskim leży 50 wenerycznie chorych dziewcząt w wieku szkolnym. A dr. M. Gromski powiada o dzisiejszej młodzieży: „Niemal co drugi młodzieniec, z tych, co żyją życiem płciowym, już choruje na chorobę weneryczną i ponosi jej następstwa”.

Nie należy przypuszczać, że przez należyte oświetlenie tej kwestji położy się kres dzisiejszemu stanowi rzeczy. Przyczyną przesądów seksualnych nie jest jedynie naukowa nieznajomość kwestji płciowej. W niektórych szkołach na lekcjach anatomji i higieny są poruszane również zagadnienia natury seksualnej. Wielu uczniów czyta naukowe książki z tej dziedziny. A jednak z tych naukowych wiadomości pozostaje zdumiewająco mało.

Jednym z najważniejszych źródeł przesądów seksualnych jest podrażniony popęd płciowy wymagający zaspokojenia. Ze popędu i uczucia mają wielki wpływ na kierunek naszych myśli, że dzięki nim zapominamy o słusznych naszych przekonaniach, a zamiast nich tworzą się fałszywe przekonania, w które zaczynamy wierzyć — to fakt oddawna znany. W psychologii jest to zjawisko znane pod nazwą katalimja. Ten więc rozdrażniony popęd sprawia, że uczniowie zapominają o wszelkiej naukowej wiedzy seksualnej, a natomiast stają się podatnym gruntem dla przesądów, z których prawie wszystkie sprzyjają obcowaniu płciowemu. A więc: wstrzeźliwość jest szkodliwa; choroby weneryczne można się nabawić przez wiatr, menstruację, czy przerywanie stosunku; najlepszym środkiem przeciwko chorobom wenerycznym jest stosunek płciowy, który również zapobiega zapłodnieniu. Jednym słowem stosunek płciowy jest bezpieczny i konieczny, jeśli już nie błogosławiony. Wszędzie w tych przesądach uwypukla się żądanie popędu płciowego, by go zaspokoić. Słusznie powiedział myśliciel angielski Hobbes: „Ilekróć rozum występuje przeciw nam, tylekróć my występujemy przeciwko rozumowi”. W miejscu niesprzyjających życiu płciowemu zasad naukowych, panoszy się niepodzielnie przesąd w psychice ucznia.

O tem, że życie płciowe jest wśród uczniów bardzo rozwinięte, wiedzą uczniowie, mniej jednak nauczyciel. Niejednokrotnie zdarza się, że uczeń

zostaje „wyzwany” do tablicy podczas uprawiania samogwałtu. Procent onanistów w polskich szkołach jest bardzo duży. Dr. M. Gromski utrzymuje, że w wielu szkołach istnieje po prostu epidemia samogwałtu. Stosunki homoseksualne wśród uczniów również nie należą do rzadkich. A o ich normalnych stosunkach wyraźnie mówi procent wenerycznie chorych. Nawet podczas wycieczek szkolnych do innych miast, starsi uczniowie dowiadują się adresów domów publicznych.

Winę ponosi tu w znacznej mierze organizacja szkoły współczesnej. Uczeń dzisiejszy żyje przeważnie w napięciu i zdenerwowaniu. Czy go dziś wyzwą? O co się będą pytać? Jaki stopień otrzyma? Jaka dziś może być klasówka? Jakie świadectwo dostanie? i t. d. Jest rzeczą dowiedzianą, że taka i ciągła obawa potęguje pożądanie płciowe. Uczniowie opowiadają, że przy zdenerwowaniu podczas trudnych klasówek, dochodzi u nich do erekcji. Wiadomem jest również, że uczniowie szkoły łódzkiej w okresie przed maturą, po klasówkach poobiednich chodzili do prostitutek. Prócz momentu zdenerwowania działa tu również przepracowanie, długie przesiadywanie na jednym miejscu i inne czynniki, integralnie związane ze szkolnym systemem nauki, a mające ujemny wpływ na popęd.

Jasnym jest zatem, że aby walczyć z przesadami, należy usunąć subiektywny grunt, na którym się rodzą, t. j. rozdrażniony popęd płciowy.

Aby to jednak przeprowadzić, musi nastąpić zasadnicza zmiana w systemie szkolnym. Uświadczenie płciowe jest tu czynnikiem drugorzędym. Cza sem jesteśmy świadkami entuzjazmu, z jakim uczeń przyjmuje nowe wiadomości z dziedziny seksualnej, a jednak wnet potem przystępuje do swych poprzednich manipulacji erotycznych. Uświadczenie seksualne jest konieczne i to traktowane indywidualnie. Uświadczenie przez tradycję zwyczajną nieomawiania kwestji płciowych, ma bardzo przykre następstwa, bowiem czyni te kwestje w oczach młodzieży bardziej tajemniczymi i pociągającymi. Uczniowie szukają w leksykonach i książkach medycznych rycin organów płciowych, pokazują sobie w tajemnicy obrazy nagich kobiet, mają przy sobie erotyczne wyjątki z „Pana Tadeusza”, zastanawiają się, dlaczego nauczycielka nie zachodzi w ciążę i „wiedzą” poco nauczyciel wchodzi z nauczycielką podczas dużej paury na trzecie piętro. Zamilewanie to musi być bezwzględnie usunięte. Ale przecież trudno sobie wyobrazić przeprowadzenie tej reformy przy dzisiejszych stosunkach między nauczycielstwem i uczniami.

Ostatecznie przesady seksualne wśród uczniów doprowadzają do fatalnych następstw. A zatem racjonalna walka z przesadami seksualnymi wśród uczniów wymaga przedewszystkiem gruntownej reorganizacji systemu szkolnego.

WIRGILJUSZ



wielki poeta rzymski, którego 2000 rocznicę urodzin obchodzimy w dniu 15 października uroczyste całe Włochy.

CI, KTÓRZY NIE GINA...

(Franciszkowi Ferrerowi — twórcy Wolnej Szkoły — zamordowanemu z wyroku sądu hiszpańskiego, 21 lat temu w Barcelonie — w hołdzie!..)

...A gdy w stojącego samotnie skazańca 12 karabinów plutonu egzekucyjnego wycelowało otwory swych luf — padła stereotypowa komenda: „pal!”

I serce, które tak namiętnie dla innych było — hić przestało...

Każda myśl ludzka, która go dzi w podstawy ustabilizowanego, usankcjonowanego niejakiego ustroju — zawsze napotykała i póki świat istnieje napotykać będzie na gwałtowny opór tych, którym ciepło jest w „wygrzanych piernatach”. Pierwszym bowiem instynktownym odruchem międzynarodowej konserwy jest okrzykanie „warjałem” albo „wrogiem ludzkości” każdego, kto pragnie zmiany stęchłego powietrza, choćby się miał przytem — zaziębić. Najulubieńszym atoli medykamentem owych nieproszonych lekarzy jest posyłanie „chorych” na stryczek, względnie palenie na stosie, w myśl średniowiecznej recepty, że z czarownicy najlepiej wypędzić diabła — ogniem.

Dziś auto-da-fe wprawdzie wyszło z mody, ale recepta pozostała w użyciu: rewolucjonistów leczy się kulą, lub strykiem, Panowie obrońcy stabilizacji czynią zazwyczaj tak, że ćwiartują ciało zuchwałca, zapominając o tem, że rewolucja jest dziełem ducha, którego zamordować w żaden sposób niepodobna i że poćwiartowane strzępy męczennika stają się potem zębami Meduzy, z których rodzi się armja adeptów-mścicieli.

Kiedy w październiku 1909 r. dokonywano z wyroku sądu doraźnego egzekucji na osobie Franciszka Ferrera-Guardii, klerykali całego świata radośnie zacierali ręce, albowiem zginał ten, którego akt oskarżenia nazwał „wrogiem kościoła, religji i społeczeństwa”. Istotnie Ferrer na dwa pierwsze przydomki całkowicie zasłużył, walczył jednak całe życie z groźnymi potęgami, które one reprezentują, w imię i dla dobra — trzeciej. Wstąpiwszy w szeregi walczących z panującym kościołem, aby mu wydrzeć „rząd dusz”, sięgnął Ferrer tam, skąd czerpie kościół soki żywotne, aby je potem przelewać w swe skostniałe arterje — sięgnął mianowicie do szkoły.

Głównym atutem w gigantycznej akcji czarnych habitów od niepamiętnych czasów była i jest do dziś szkoła — tygiel społeczeństwa, w którym się przetapia szlachetny kruszec młodocianych umysłów na ten, lub inny metal.

W tym celu wpaja się w duszę dziecka rozkoszne bajeczki o raj i piekle, o męce biednych na tym podłym padole, którym zato wszystko się z na wiązką wynagrodzi tam, het skąd jeszcze nikt nie wrócił (a więc nie sprostujel), natomiast bogaci będą się smażyć na luyperowych patelniach.

W ten sposób zostaje rozwiązane pod kierunkiem kleru za gadanie podziatu dóbr i kwestja klasowych przeciwieństw. W ten sam sposób zapomocą innych uznanych za niezłomne dogmatów rozwiązuje się cały szereg najbardziej palących problemów, wkładając w dziewięć mózg dziecka cały świat

zgóry przyrządzonych, według swoistej recepty spreparowanych pojęć. „Po wszystkie czasy urzędowi organizatorzy społeczeństwa przejęci byli jedną tylko myślą: trzeba dzieci przyzwycząić słuchać oraz wierzyć i myśleć według dogmatów społecznych, rządzących nami... Im chodzi nie o rozwój samodzielnych zdolności dziecka, lecz o wpajanie mu idei już gotowych — tymczasem cała wartość wychowawcy polega na poszanowaniu przezeń woli fizycznej, umysłowej i moralnej dziecka. Nic łatwiejszego, jak tę samodzielność wypaczyć, nie

trudniejszego, jak się do niej zastosować...”

Człowiek, który tak światoburcze myśli wygłaszał, okrzyczany został przez czarne habity wrogiem ludzkości. Dlaczego? Albowiem dziełem swego całego ofiarnego żywota godził w gmach kunsztownie nagromadzonych kłamstw, który zbudowała przez długie wieki międzynarodowa hipokryzja wszystkich wyznań i autoramentów, aby wgrzyść się złośliwym nowotworem w mózg i duszę oblamuczonego człowieka. Na smyczy z kłamstwa i zrecznie maskowanej obludy prowadził

klery wszystkich czasów ogłupiającą trzodę ludzką, czyniąc z niej narzędzie walk o wpływy polityczne, o ciepłe miejsce u łobka, o zwiększenie stanu posiadania, o dobra „martwej ręki”.

Za to, że znalazł się człowiek, który śmiało rzucił w oczy potężnej organizacji rekwizy i przechodząc od słów do czynu zaszachował kler na odcińku 58 wolnych szkół, w których naukę racjonalistycznego wychowania pobierało 6.000 dzieci — za to, że rzucił w Hiszpanji podwaliny wolnego, świeckiego szkolnictwa,

klery skorzystał z pierwszej lepszej okazji, aby twórcę wolnej szkoły oskarżyć o udział w rewolucji katalońskiej, całkiem obcej Ferrerowi. Wynikiem oskarżenia tak głośnego w okresie likwidacji rewolty i działalności doraźnych trybunałów o przyspieszonym trybie i skróconej procedurze — był wyrok śmierci przez rozstrzelanie, będący najbardziej o pomstę do nieba wołającym mordem sądownym. Mordu tego dokonano z całym cynizmem bezkarności. Hańbą współczesnej sprawiedliwości jest owo mordowanie na zimno, kiedy to pod płaszczykiem karzącej Temidy, uzbrojona świętokradczo we wszystkie sądowe akcesoria zbrodnia aranżuje wspaniale odegraną komedię winy i kary, której ostatnim aktem jest skazanie na śmierć niewinnego człowieka.

Aby skończyć z Ferrerem co rychlej, nie wczwano ani jednego świadka, zbudowano akt oskarżenia na piśmiennych zeznaniach, nadesłanych z kauce larji sędziego śledczego, przedstawiono cały szereg świadomie sfałszowanych dokumentów i jako dowód rzeczowy jedną jedyną, również sfałszowaną proklamację, poczem skazano na śmierć bez prawa odwołania się do łaski króla — a zatem na śmierć bez apelacji!

O świecie wyrok wykonano. Ostatnie jego słowa były zwrócone do egzekucyjnego plutonu: „Dzieci moje! Miercie dobrze! To nie wasza wina! Umieram niewinny. Niech żyje nowa szkoła!”

W rok potem ze składek międzynarodowych za inicjatywą komitetu akcji stanął na wielkim placu w Brukseli pomnik Franciszka Ferrera - Guardii. I odtąd co rok międzynarodowa wolna myśl okrywa się kirem żałoby w dniu 13 października. W całej Polsce jedynie Łódź przyłącza się do tej żałobnej manifestacji międzynarodowych kół wolnomysłnych.

* * *

Testament polityczny Ferrera:

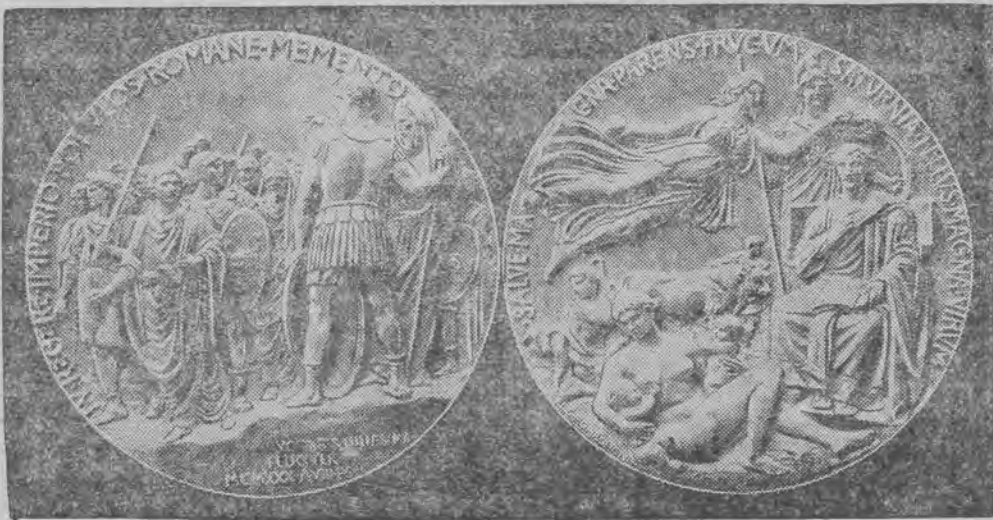
„Pragnę, ażeby przy żadnej okoliczności nie odbywały się przy moich zwłokach manifestacje o charakterze politycznym, lub religijnym; sądzę, że czas, poświęcony zmarłym daleko lepiej można zużyć na poprawę doli żywych, którzy w swej większości tak bardzo jej potrzebują...”

Pragnę, aby moi przyjaciele mało, lub nie o mnie nie mówili, gdyż wychwalając ludzi wytwarza się bożyszcza, co jest szkodliwe dla przyszłości ludzkości. Należy rozważać jedynie czyny, bez względu na to, czem byli ich twórcy!”

Zgodnie ze słowami testamentu artykuł ten nie zawiera żadnych superlatywów. Historia oceni czyny twórcy wolnej szkoły. Ilekroć jednak myślę nad losem tych wszystkich, którzy złożyli (nie na ołtarza — śmieszne słowo!), lecz na szafocie ludzkości życie w walce o jej szczęście, przed oczyma me mi przesuwa się płomienny bufić takich duchów, jak Gierdano Bruno, Lucillo Vanisu Michał Serwet. I wówczas zda je mi się, że między nimi widzę również Franciszka Ferrera Guardię...

On bowiem do nich należy!

P. Ag.



WŁOSKI MEDAL PAMIĄTKOWY który wydał rząd ku uczczeniu 2000 rocznicy urodzin wielkiego poety rzymskiego Wirgilijusza (15 października 70 roku przed Nar. Chryst.)

Nowości wydawnicze

Nowe cegiełki w pantheonie Boy'a

„Flirt z Melpomeną”, wieczór dziewiąty. — „Marzenie i pysk”. — „Słowa grube i cienkie”

Boy nie jest przyjacielem Łodzi. Nie dlatego, by nie miał dla naszego dziwnego miasta serca — serce jego wrażliwe jest na wszelkie przejawy niedoli ludzkiej, a gdzież ich więcej znaleźć można, niż w Łodzi, — ale dlatego, że miasta naszego nie rozumie. Tej niechęci dawał już publicznie wyraz w Łodzi, wygłaszając wesoly, ale gorczyły pełen speech na bankiecie z okazji objęcia teatrów naszych przez dyr. Szyffmana. Wiele już wody od tego czasu upłynęło. Może Boy zdążył się w międzyczasie przekonać do Łodzi, może zrozumiał wartości, jakie się w tem na oko nieprzyjemnym i nieciekawym mieście kryją, nie pozwalając mu zginąć nawet w odmętach najcięższych katastrof...

Ale niezależnie od sympatii lub antypatii Boy'a dla nas, my mamy dla niego, jego pracy mrówczej, ta lentu wulkanicznego i zasług nieprzemijających podziw i zachwyty, równie wielki i szczery, jak niezgiełkliwy serdeczny.

Boy należy do tych nielicznych niestety u nas pisarzy, którzy z jednokrotnym umiłowaniem służą oderwanemu pięknu literatury i dobru a pięknu szarego dnia życia powszedniego, walcząc z tego życia szpetotą i krzywdą. Jest niezłomny w przyswajaniu naszemu językowi największych arcydzieł literatury francuskiej, a jednocześnie jest niezłomny i nieustraszony w zwalczaniu niesprawiedliwości, ciemnoty, przesądów, smutnych tradycji i szkodliwych społecznie poglądów dnia dzisiejsze-

go. Tę nieublaganą walkę, która stworzyła mu legjony wrogów, prowadzi z jakimś nieodpartym czarem, swobodą, lekkością, humorem i temperamentem, którym się oprzeć niepodobna, jeśli się tylko ma mózg w głowie i serce w piersiach bijące.

Wzmiankowane w podtytułe trzy nowe zbiory, wybranych z codziennej, „szarej”, a jakże soczystej w barwach twórczości Boy'a są najlepszym potwierdzeniem tego, cośmy powyżej powiedzieli.

„Flirt z Melpomeną” ma już utarętą w Polsce opinię i pochwałę nie potrzebuje. Te zbiorki recenzji teatralnych, będących znakomitą migawkami literacko - społecznymi rozjaśniającymi mroki niejednej ta jennicy postępu ludzkości w dziedzinie współżycia, zwyczajów rodzinnych, towarzyskich i społecznych, zajęły już w literaturze należne im miejsce. Obecny, dziewiąty z kolei zbiór, zawiera analizę i syntezę utworów scenicznych z ostatniego roku, z których bardzo wiele wystawiały również teatry łódzkie („Rywał”, „Hinkeman”, „Kres wędrowki”, „Wielki kram”, i in.), a więc posiada szczególną wartość dla łódzkiego czytelnika.

Dwa inne tomy są zbiorami feljetonów, drukowanych w rozmaitych czasach w przeróżnych dziennikach i czasopismach. Wiele z nich poświęca autor oczywiście umiłowemu teatrowi i literaturze, przy czem obfitują one w materiał anegdotyczny i wspomnienia osobiste, które znakomicie przyczyniają się

do wczucia się w środowisko i charakter ludzi, przedstawianych nam przez autora. Człowiek kulturalny pochłania wprost te epizody, jak sensacyjne nowele, a przytem wzbogaca swe wiadomości, wyrzucając z mózgu balast błędnych informacji, pleniących się w szufladkach mózgowych, jak chwasty na

Obok drobnotek z życia ugorze. teatru i literatury, znajdujemy szereg feljetonów o charakterze autobiograficznym. Wielka kultura Boy'a pozwala mu w tej dziedzinie uniknąć nawet cienia reklamiarstwa i samochwalstwa. Mówi do nas człowiek, świadomy swej wartości i swej siły, ale bynajmniej nie zarozumiały. A mówi z nami, jak z równymi sobie, o swych zmar

twieniach i swych radościach, ani na chwilę nie włączając na piedestał sławy i glorię, który mu się zresztą należy, ale na który stanowczo inni wynieść go powinni.

Osobny dział stanowią feljetyony społeczne. Podziwiamy w nich ową rzadką odwagę przy obronie najnowszych prądów i młodzieńczy entuzjazm dla sprawy, której jest adwokatem. Każda taka sprawa musi prędzej, czy później, zwyciężyć. Pewni są tego zwolennicy Boy'a, czują to jego przeciwnicy. I tem się właśnie tłumaczy zarówno gorąca sympatja wyznawców, jak wielka nienawiść wrogów. Intensywność uczuć, jakie wywołuje twórczość pisarza, jest najlepszą miarą jego wartości. Dlatego też wartość Boy'a jest wielka i nie przemienie.

G. Was.

Tętno chwili

Bezpłatna jest śmierć...

Wstrząśnięci do głębi widokiem strasznych twarzy w tym najokropniejszym dniu lotnictwa (Autor ma na myśli katastrofę na linii Berlin — Wiedeń, podczas której osiem osób postradało życie) od czasów Iłkara, przerażeni lekkomyślnością, z jaką znów ludzkość zaufała „po stępowi” i maszynie, których wartość przeceniła, przeoczyliśmy niemal drobny szczegół, który z rozmaitych względów godzi się podkreślić.

Osiem osób poniosło śmierć. Obowiązując w danym wypadku ujawnienie ich nazwisk pozwala wejrzeć w to, co od lat dumnie i z zarozumiałością nazywa się „komunikacją napowietrzną”, a co w rzeczywistości, jak się okazuje, jest jedynie wyścigiem eksperymentu do rozmiarów urzędzenia społecznego.

Oto w trzydzieści lat po pierwszej podróży kolejowej między Stockton i Darlington, albo w trzydzieści lat po pierwszym wehikule Benz a automobil stał się czemś, co się samo przez się rozumie — ale i kolej i auto poruszały się na stałej ziemi. Od dziesięciu lat czynione jest wszystko, byśmy uwierzyli że posiadamy w powietrzu połączenia między miastami, że dla tysięcy, aczkolwiek milionerów, samolot jest niezbędny; dworzec lotniczy i dworzec kolejowy w niczem się nie różnią, znówu na drodze do szczęścia (przez bezdroża szybkości) uczyniliśmy wielki krok naprzód.

Nikt, prócz urzędników towarzystw lotniczych, nie znał nazwisk pasażerów, ich liczbę ogłaszano w końcu roku w formie statystyki, utwierdzając naszą wiarę w nową zdobycz: Nie mogliśmy wprowadzić niestety latać, ale tyłu a tyłu dyrektorów naczelnych i gwiazd filmowych „pokonało czas”, zużywa-

jąc zamiast 14 tylko 3 godziny...

Obecnie musiano jednak ogłosić straszną listę pasażerów, którzy spadli pod Dreznem. Odstonięto rąbek tajemnicy przedsiębiorstwa: ośmiu zabitych — a wśród nich tylko dwaj, którzy zapłacili za podróż. Pozostali, pilot, radiotelegrafista, żona dyrektora towarzystwa lotniczego, urzędnik tego towarzystwa, dziennikarz i inżynier (które go bezpłatna podróż wywołała w jednym z pism wieczornych groteskową konkluzję) opłacili tę podróż śmierci jedynie życiem.

Pozostaje nieznana z nazwiska dziewczyna z Berlina i jeden pasażer, który z pewnością opłacił bardzo wysoką cenę biletu, niejaki mister Blackwell z Australji. Ze względu na niego odbył się wogóle ten lot, bez względu na niego wierzymy, że codziennie samoloty, zapełnione takimi, jak on, twórczością „lotniczej sieci komunikacyjnej”. Jego śmierć jest mniej tragiczna (w tym sensie wypowiedzi się cytowany już dziennik wieczorny), ponieważ zapłacił on za nią, a inni nie.

Cały olbrzymi aparat lotnictwa jest wprawiany w ruch, aby kilka tysięcy bogatych ludzi mogło sobie pozwolić na sensację zawrotną karuzeli ze śmiercią na karku.

Kolej żelazna i samochód były zarezerwowane dla Blackwella najwyżej przez 10 at; przed przeszło dwudziestu laty Bleriot przeleciał przez kanał La Manche, a wciąż jeszcze trzeba puste samoloty „watawać” urzędnikami towarzystw lotniczych i dziennikarzami, ponieważ ten rodzaj podróży wciąż jeszcze wydaje się lwiej częścią plantatorów zbyt niebezpiecznym. Ale co się stanie, gdy „bezpłatni pasażerowie” nie zechcą przyjmować śmierci bezpłatnie?

P. E.

Charlie Chaplin

Obrona niemego filmu

Jeszcze w bieżącym sezonie ujrzymy nowy film Chaplina p. t. „City Lights” — „Światła wielkiego miasta”. Będzie to film niemy. Chaplin uczynił dla panującej metody jedynie koncesję drobną, pozwalając na wprowadzenie jednej piosenki, kilku efektów dźwiękowych i synchronizacji muzycznej. Poniższe wyznaczenie wiary daje Charlie Chaplin temu nowemu filmowi na drogę życia

(Redakcja)

Już dwa lata trwa panowanie filmu dźwiękowego. Można więc już dzisiaj odważyć się na ocenę ogólną, szczególnie, że opór przeciwko filmowi mówionemu nie był nigdy tak silny, jak właśnie w obecnej chwili.

Początkowo publiczność szturmem zdobywała kinoteatry, aby usłyszeć również głos artystów, których kochała. Dzisiaj zaczyna

mieć dość filmów mówionych, ponieważ jakościowo nie dorównują one absolutnie dawnym filmom niемым.

Gdyby się chciało z pomocą tego nowego środka odtwarzania stwarzać wartościowe dzieła, to trzeba by zainicjować gruntowne badania nad istotą tonów i całkowicie przekształcić strukturę dotychczasowych filmów.

Byłem od początku przeciwnikiem filmu mówionego i wszystko co mogłem przeciwko niemu wypowiedzieć słowami nie da się porównać z moim milczeniem, które jest wymowniejsze, niż mój głos. Bowiem jeśli wolę dobrze odegrać sztukę teatralną, niż dobry film mówiony, to jednocześnie uważam, że niemy film ma nad nimi obydwo ma przewagę.

Niektórzy ludzie czynią zarzut z tego, że artyści filmowi muszą milczeć, aczkolwiek nawet przy niemych filmach poruszają ustami jakby mówili. Ale film jest sztuką optyczną, która znajduje swój wyraz w obrazach. Usprawiedliwieniem istnienia teatru jest słowo. Te obydwie sztuki mają rozmaite źródła i kroczą różnymi drogami.

Film mówiony w swojej dzisiejszej formie przeżywać znacznie pewnego dnia ciężki kryzys, którego najgłówniejszą przyczyną będą językowe mury graniczne, które sobie przemysł filmowy sam buduje.

Mimika jest językiem, zrozumiałym dla całej ludzkości. Od czasu do czasu napis wyjaśnia bieg akcji. To wszystko. Moje filmy rozumieją chłirczyce zupełnie tak samo, jak

murzyni, francuzi, lub niemcy.

Według mego osobistego zdania moje filmy odniosą większy sukces niż kiedykolwiek, ponieważ w ogólnym przewrocie ja jeden zachowałem rozwagę.

W ciągu ostatnich dwóch lat otrzymałem ze wszystkich stron świata listy, w których autorzy proszą mnie, abym kontynuował pracę nad filmem niемым. Mogą spać spokojnie: nie zachwieje się i czynić będę to, co uważam za swój obowiązek.

W całym świecie istnieje 25 do 30 milionów ludzi, którzy oplakują zamarcie filmu niemego. Jeśli przypuszczę, że tylko oni pójdą obejrzeć moje filmy, to żaden film dźwiękowy nie będzie się mógł co do powodzenia z nim porównać.

Proszę nie czynić zarzutu, że mo- że odczuwam lęk w obliczu mikrofonu. Moje próby udaly się nadspodziewanie dobrze, a pozatem przecież przez wiele lat pracowałem na deskach scenicznych. W początkach swej kariery grałem rolę Billy'ego w sztuce „Szerlok Holmes” wraz z Williamem Gillette w teatrze „Duke of York” w Londynie w październiku 1905 roku. W cztery lata później miałem już wielkie doświadczenie sceniczne i pierwsza sztuka, w której występowałem po przybyciu do Nowego Jorku, nazywała się „Noc w angielskim muście hallu”. Moja matka Lily Harley i mój ojciec byli cenionymi aktorami.

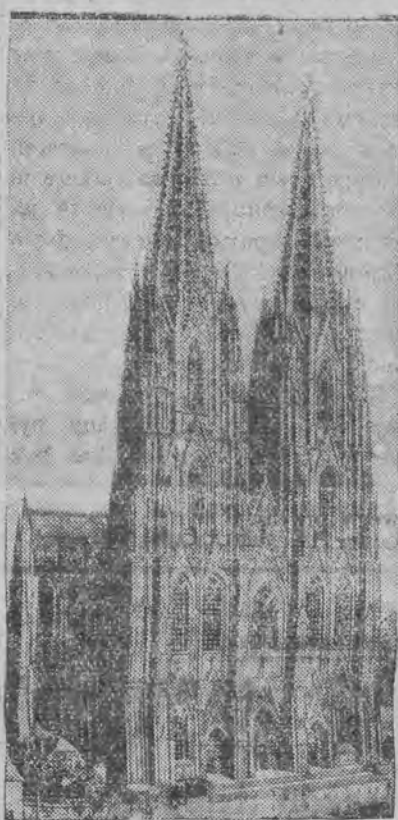
Jestem przeciwnikiem filmu mówionego, ponieważ jego artystyczne możliwości są bardzo ubogie.

Film mówiony jest mechanizmem, bez gracji, bez wdzięku. Zabija on poezję obrazu.

Brzydota wstępuje w swoje prawa.

Nie chcę walczyć ze swoim przeznaczeniem. Jestem aktorem, a pantomina jest najpiękniejszą formą wyrażania myśli i uczuć.

Katedra w Kolonji



od której poświęcenia minęło właśnie lat 50.

ALFRED POLGAR.

Jasne, jak słońce...

Uważasz, że moja nerwowość stała się już nie do zniesienia. I chcesz znać jej przyczyny. Dobrze.

Rozpoczęło się od tego, że w żaden sposób nie chciałaś poznać pana X. Był to już pewien symptomat, dowodzący, jak bardzo odczuwałeś jego niebezpieczny urok, oraz że widziałaś jedyną ucieczkę dla siebie w oddaleniu się od niego. Potem, kiedy spotkania jednak nie można było uniknąć, traktowałaś to indywiduum szczególnie chłodno i obojętnie, co naturalnie musiało w żywy sposób wzmocnić jego chęć zamienienia tego chłodu w ciepły stosunek. Dla mnie nie jesteś w jego towarzystwie ani odrobinę mniej dobra i serdeczna, jak zwykle: za prawdę djaboliczna metoda podniecania innego, dawania mu do zakosztowania rozkoszy, jaką daje twoja miłość. A w rozmowie z nim zachowujesz pozory swobody, która daje jaknajwiększe pole domysłów, co tkwi za tą swobodą.

Czy przypominasz sobie twą odpowiedź, kiedy on powiedział, że pewna sztuka teatralna podoba mu się? Powiedziałaś, że tobie się ona również podoba! A więc wspólnota poglądów i upodobań, duchowe

zbliżenie, które nieznacznie tylko oddalone jest od zbliżenia cielesnego. A gdy mówił o swej sympatii do walk bokserkich, oświadczyłaś, że czujesz do nich wstręt: a więc skrzyżowanie poglądów, które miało w sobie wiele zmysłowego!

Unikasz jego spojrzeń, a jeśli są one nie do uniknięcia, spotykasz je obojętnym wzrokiem. Nigdy nie odważasz się na najdrobniejszy znak ukrytego porozumienia przy odpróżwaniu z pokoju, kiedy on — oh, on wie dobrze, dlaczego — pozostaje na samym końcu za resztą towarzystwa, a ty idziesz na czele wszystkich, nie dając mu najdrobniejszej okazji aby szepnąć ci słówko, lub rzucić porozumiewawcze spojrzenie. Jednym słowem: zawsze i wszędzie czynisz usiłowania, aby zamglić swój stosunek do niego gestymi kłębami obojętności, robisz to wszystko, aby nie dać powstać podejrzeniu. Jednakże musiałbym być najprawdziwszym osłem, aby tego nie rozumieć.

Gdy telefonuje do ciebie, podchodzisz do aparatu i rozmawiasz z nim zupełnie konwencjonalnie — ale dobrze wiemy, co znaczy taka konwencjonalna rozmowa, my, któ-

rzy jesteśmy wtajemniczeni w miłość i jej prawo mimikry obojętności — lub też nie podchodzisz do telefonu; i cóż ma wówczas pomyśleć tamten człowiek? Jak ma sobie tłumaczyć twą obawę prowadzenia z nim rozmowy telefonicznej, twój strach przed czemś tak niewinnym?

Dość jednoznaczna jest okoliczność, że chodzisz ze mną do lokali, gdzie musimy go spotkać. Ale czasami doprowadzasz swój bezwstyd tak daleko, że pozwalasz mi iść samemu i pozostajesz w domu. Oczywiście, gdy się jest tak samotnie w domu, można bez przeszkód i tak rozkosznie marzyć o nim, naslepić w łóżeczku, do którego tak wczesnie się udajesz, gdy pozostajesz w domu. Jeśli w towarzystwie jest mowa o owym panu, bierziesz udział w debacie bardzo wymownie i robisz przytem minę, jakbyś żadnej miny nie robiła. O, moja duszko, ten system jest najwspanialszą maskaradą i jakże musi ci być blisko ten człowiek, jeśli, gdy tylko go stanie wymienione jego imię, natychmiast korzystasz z okazji...

Niedawno zapytałem cię nagle, chcąc cię zaskoczyć: — Czy chciałabyś spać z panem X?

Byłem niezwykle ciekawy, czy będziesz mogła wypowiedzieć kłamstwo: „Nie”, czy będziesz miała bezwstydna odwagę powiedzieć: „Tak”, czy też wreszcie wykażesz

sofistyczny spryt, odpowiadając: „Co za idiotyczne pytanie?”

A co ty odpowiedziała?: — Nie sekuj mnie.

Jest to wykręt, godny wysmarowanego oliwą piskorza. (Wybacz mi to porównanie, ale jestem bar-

W ostatnich czasach gromadzi się coraz więcej oznak, że jesteś wewnątrznie wzruszona. Naprzykład uczyniłaś coś, czego nigdy przedtem nie robiłaś: posłałaś złożyć głos do urny wyborczej. Ty, przy twym lenistwie i asocjalnym światopoglądzie. Jest to najbardziej przekonujący dowód, że znajdujesz się w stanie szczególnego napięcia nerwowego, które szuka sobie ujścia w jakiegokolwiek aktywności. I na co głosowałaś? Na centrum. Musiałbym nie być abonentem „Ruchu psychoanalitycznego”, jeśli bym nie umiał wytłumaczyć takiego wyboru.

Czego wogóle można się po tobie spodziewać, o tem przekonałem się jeszcze raz w czasie lektury owej powieści, o której ci opowiadałem. Jest tam przedstawiony mąż czynna, który niewątpliwie doprowadziłby twe uczucia do stanu wrzenia, gdyby naprawdę istniał i gdyby znalazła się w zasięgu jego promieniowania erotycznego. Odczuwałem to bardzo boleśnie w czasie czytania! Muszę ci powiedzieć, skarbie, że gdybyś była koło mnie

w czasie lektury, podniosłbym na ciebie rękę.

Czy mam ci wylizać jeszcze więcej symptomatów twojej skłonności do owego pana? Najsilniejszym symbolem jest bodaj spokój, z jakim teraz czytać będziesz moje wywody. Gdyby one były fałszywe, oburzyłabyś się na nie, aczkolwiek takie oburzenie wskazywałoby jedynie, że brak ci czystego sumienia, aby je przyjąć w spokoju. A więc teraz możesz zrozumieć, dlaczego jestem zdenerwowany. A przytem nie mówię już zupełnie o tem, iż jestem prawie przekonany, że twe oficjalne ustosunkowanie do p. X służą jedynie w tym celu, aby mnie sprowadzić z właściwego śladu, który prowadzi do innego indywiduum twego towarzystwa. Prawdziwe szczęście, że nie jestem zazdrosny! Jednakże, dzięki Bogu, czuję się wolny od tej smutnej właściwości, która zmusza człowieka, aby wierzył w to, co nie jest prawdziwe, uważał prawdę za fałsz, wytwory fantazji za prawdę, jedynie wskutek obawy, że mogłyby one być prawdziwe. Patrząc na mnie, jakgdybyś była odmiennego zdania? A więc jestem zazdrosny, co? Ależ, moja droga, czemu miałbym być zazdrosny? Jeśli z taką bezwzględna pewnością twierdzisz, iż nim jestem, dowodzi to raz jeszcze, mój skarbie, jak słuszne podstawy miałbym do zazdrości!